

Gazeta Krakowska

Poniedziałek
30.03.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 74 (23 715)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Od jutra tankujemy tańsze paliwo.
Wszedł w życie pakiet CPN - Ceny Paliwa Nizej **str. 8**



Ambitny Gródek nad Dunajcem chce być w wakacje letnią stolicą Małopolski **str. 5**

Kiedy Tarnów będzie miał menedżera starówki? To bardzo potrzebna funkcja **str. 6**



NIEDZIELA PALMOWA

W Lipnicy Murowanej biją rekordy, a palmy sięgają nieba

W Lipnicy Murowanej (pow. bocheński) odbył się 67. Konkurs Lipnickich Palm. Wczoraj najwyższa palma postawiona na rynku miała 35 metrów i 80 cm wysokości. Wykonał ją Andrzej Goryl. To palmowy rekordzista. W 2019 r. jego palma osiągnęła wysokość 37 metrów i 78 cm. Jak dotąd nikomu nie udało się pobić tego wyniku. W Lipnicy w Niedzielę Palmową były tłumy gości. Odbył się kiermasz, warsztaty i koncert. Była też degustacja „lipnickiej lipiny” - herbaty lipowej, lokalnego produktu tradycyjnego z Małopolski.
Paulina Marcinek-Kozioł

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Wojewoda przeciwko Strefie Czystego Transportu
str. 3

MYŚLACHOWICE LUDZI ZŁOŚCI POSTAWA LOKALNYCH WŁADZ

Wielki magazyn energii wzbudza wielkie obawy

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Mieszkańcy Myślachowic chcą zablokować budowę największego magazynu energii w Polsce. Boją się ryzyka związanego z sabotażem lub atakiem i oddziaływania urządzenia na środowisko. Oburzeni są brakiem transparentności.

Po serii odrzuconych odwołań i zamkniętych drzwi urzędów, ich szanse wydawały się wyczerpane. Pojawił się jednak niespodziewany zwrot - przedsiębiorca sąsiadujący bezpośrednio

z planowaną inwestycją uzyskał status strony w postępowaniu i złożył własne odwołanie. Dla protestujących to ostatnia realna nadzieja na zablokowanie inwestycji, która budzi ich liczne obawy.

Ten magazyn to jedna z najważniejszych inwestycji energetycznych w Polsce. Projekt DRI Trzebinia - planowany magazyn energii o mocy 133 MW i pojemności 622 MWh - ma być największym tego typu obiektem w kraju. Inwestycja została zakontraktowana na 17 lat w ramach rynku mocy, a jej uruchomienie przewidziano na 2027 rok. Technologicznie

oparta ma być na systemie Smartstack firmy Fluence, zapewniającym modularność, szybkie wdrożenie i wysoką wydajność.

Jednak zamiast symbolu transformacji energetycznej, projekt stał się zarzewiem sporu. Mieszkańcy Myślachowic ponownie spotkali się 23 marca. Przedstawiciele Komitetu Społecznego „Nie dla magazynów energii w Myślachowicach” podsumowali dotychczasowe działania. Jak podkreślają, problemem nie jest sama idea magazynów energii, lecz sposób procedowania projektu.

Czytaj str. 4

PODZAS KONKURSU W PLANICY W SŁOWENII NASZ WIELKI SPORTOWIEC ZAKOŃCZYŁ KARIERĘ
Kamil Stoch wykonał ostatni skok. Dziękujemy, Mistrzu! str. 20



Sygnal do startu Stochowi, machając flagą z miejsca dla trenerów, dała mu jego żona Ewa Bilan-Stoch. Po lądowaniu czekał na niego szpaler z nart utworzony przez młodych zawodników z jego klubu Eve-nement Zakopane

Jutro w Gazecie Krakowskiej Strefa Biznesu

● Marcowa decyzja RPP była przedwczesna. Globalne napięcia i kryzys w Zatoce Perskiej stawiają pod znakiem zapytania dalsze ruchy stóp procentowych w Polsce

Tadeusz Płatek
publicysta



SEKTY, SZATAN, METALOWCY (CZEŚĆ II)

Z przyjemnością kontynuuję opis wielkich zagrożeń lat '90, czyli zjawisk, które budziły lęk nie tylko księży na sumie, ale też siały popłoch na godzinach wychowawczych oraz wytrącały z równowagi nasz babcię. Bo dziadków w latach '90 wytrącić z równowagi absolutnie nic nie było w stanie.

Po trzeciej więc - trzecia faza ruchu skinheadowego, który narodził się w latach '60 w Wielkiej Brytanii, a w Polsce zaistniał jako kolejna swoja, przerażająca, mutacja, zasilana polskimi wielbicielami higieny. Była to zarówno higiena osobista, rasowa, jak i - w dużej mierze - intelektualna. Żeby być skinem, trzeba się było pogodzić z wieloma absurdami logicznymi. Np. zwalczać musieli polskich miłośników muzyki punkowej przy użyciu baseballowej pały z amerykańskiego dębu, w imię Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, reprezentowanej nie tylko przez wielkiego orła w koronie, ale też przez wytatuowaną w zakładzie karnym (na karku) swastykę. Wielki kark był nie tylko powodem do dumy. Stał się kark aktem strzelistym - synonimem całej subkultury i jej pojedynczych przedstawicieli. „Karki do mnie przyszyły” mawiano z trwogą w głosie. Bo karki zawsze przychodziły albo po higienę, albo po pieniądze. Ktoś przecież musiał w Polsce zaprowadzać lokalny porządek. Dla ciała oczywiście. Bo dla ducha skini mieli koktajl wielkiej Polski i nazi-stowskiej ikonografii, które wspierać miały ich w świetnej wojnie z największymi nieprzyjaciółmi: Murzynami, Żydami i Rumunami.

Skini, jak angielska nazwa wskazuje, byli tysi, mieli też takie same, lotnicze kurtki typu flyers. Czarne, z pomarańczową podszewką, która pełniła rolę dwojaką. W trakcie tzw. ustawek (słowa tego po wyborach prezydenckich tłumaczyć nie muszę) połowa przewlekała kurtki na lewą stronę i widać było kogo prac. Po drugie - gdy poszkodowany przez skina obywatel opisywał sprawcę jako łysiego we flyersie, to sprawa była automatycznie umarzana, w obliczu niemożności odnalezienia złoczyńcy w oceanie łysych, na czarno ubranych pał. Dosłownie i w przenośni.

Topos skina w kulturze lat transformacji znalazł swoje miejsce w literaturze pięknej, w wybitnej książce Doroty Masłowskiej „Wojna Polsko-Ruska pod flagą białą-czerwoną”. Główny bohater, „Silny”, to skin. Do lektury zachęcam, bo jak nie to pałą w łeb.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 9°C MIN -1°C



Wiatr zach. 16 km/h
Rano deszcz, w ciągu dnia zachmurzenie duże, w górach deszcz ze śniegiem

JUTRO

MAX 5°C MIN -3°C



Wiatr płn.-zach. 20 km/h
Zachmurzenie duże, niewielkie opady deszczu, w górach śniegu

ZDJĘCIE DNIA

W Niedzielę Palmową w Bukowinie Tatrzańskiej odbył się 44. Przegląd Palm Wielkanocnych. Udział wzięło ponad 200 uczestników. Konkurs miał charakter przeglądu, w którym nie wyłoniono zwycięzcy, każdy otrzymał nagrodę. - Dziś sięse palmy różnią się od tych sprzed kilkudziesięciu lat - mówi Alicja Wierzbanowska z Domu Ludowego. - Dawniej kobiety nosły do kościoła skromne „bazicki”, czyli gałązki wierzbowe. Potem palmy stały się wysokie i zdobione ręcznie robionymi kwiatami z bibuły.

Łukasz Bobek



FOT. ŁUKASZ BOBEK

134 TYSIĄCE REZYGNACJI

Kuracjusze rezygnują, bo drogo, daleko, a pokoje niedogrzone

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress

NFZ alarmuje: coraz więcej pacjentów odwołuje swoje pobyty w sanatoriach, mimo długiego oczekiwania i groźących kar. Czemu tak się dzieje?

Trzytygodniowy darmowy turnus na NFZ w profesjonalnym sanatorium to marzenie wielu pacjentów. Dostać się na taki turnus nie jest łatwo: należy uzyskać skierowanie od lekarza, potwierdzenie od specjalisty i odczekać swoje w kolejce, nieraz nawet i 10 miesięcy. Okazuje się jednak, że coraz więcej Polek i Polaków rezygnuje z turnusów w sanatoriach. NFZ podzielił się statystykami rezygnacji z pobytych w sanatoriach za rok 2025. W poście na platformie X Fundusz wskazał, że w 2025 r. było ponad 134 tys. takich rezygnacji, o ok. 6 tys. więcej niż w 2024 r. (127 tys.).

Dlaczego rezygnujemy?

Różnorodne odpowiedzi przynoszą komentarze internautów pod postem NFZ i na grupach na Facebooku. Ważną przyczyną była zła pogoda jesienią i zimą. - Raz byłam w Łądku w styczniu. W moim domu nie było żadnych zabiegów, wszystkie w innych budynkach. Mąż po mnie przyjechał, tak się rozchorowałam. Nigdy więcej - pisze pani Beata.

- Niedogrzanie w okresach zimnych powoduje, że pół turnusu wyjeżdża chorych. Na drugi raz zrezygnuję z pobytu w listopadzie - zapewnia pani Alicja.

Często wskazywane są też problemy komunikacyjne.

- Ludzie rezygnują, bo Fundusz wysyła ich 600 km od domu i to jeszcze nie do Kołobrzegu lub Świnoujścia - domyśla się Witamina.

- Bo wysyłają z jednego końca Polski na drugi, a przecież to są seniorzy i nie zawsze mają możliwość dojazdu i to jeszcze z ciężką walizką - potwierdza pani Halina.

- Nie dość, że w drugi koniec Polski, to jeszcze kurort w takim miejscu, że nie ma czym dojechać (5 przesiadek), a torba na 3 tyg. trochę waży - dodaje pani Danuta.

Czynsz albo sanatorium

Ciekawy komentarz można przeczytać na facebookowym profilu Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym i Ich Rodzinom „Razem”. Autor podkreśla, że czasem najpoważniejszą przeszkodą stanowią finanse, bo darmowe turnusy w istocie wiążą się z kosztami, które dla gorzej sytuowanych pacjentów mogą być zbyt wysokie.

- Składasz wniosek, czekasz kilkanaście miesięcy. Kiedy w końcu przychodzi twoja kolej, dostajesz wyliczenie kosztów i orientujesz się, że „darmowe” leczenie to luksus, na który cię nie stać - czytamy w poście. Dodatkowo płatne jest np. zakwaterowanie, wyżywienie, dojazd w obie strony, dochodzą też opłaty klimatyczne. Dla osoby z niepełnosprawnością albo seniora z niską emeryturą to bariera nie do przejścia. Wybór jest prosty: albo leki i czynsz, albo reha-



FOT. EVELINA FUMINOWSKA

bilitacja. Rolę odgrywa też długi czas oczekiwania. Stan zdrowia często pogarsza się na tyle, że człowiek nie ma już siły na podróż, która miała go postawić na nogi. Autor podsumowuje smutno: - System oferuje ci pomoc tylko na papierze. W praktyce zostajesz sam z bezużytecznym skierowaniem, bo inflacja zjadła twoje szanse na powrót do sprawności.

Uzasadnij rezygnację

Każda rezygnacja to szansa dla kogoś innego, pod warunkiem, że NFZ dowie się o tym z wyprzedzeniem. Zwrot w ostatniej chwili często oznacza, że miejsce po prostu przepada. Za odwołanie turnusu w sanatorium bez uzasadnienia grozi kara: utrata miejsca w kolejce i konieczność ponownego wnioskowania o leczenie sanatoryjne. Zaprzędwczesne przerwanie turnusu grozi też kara pieniężna: opłata według cennika za każdą pozostałą dobę pobytu. Służy to dyscyplinowaniu pacjentów.

Należy pisemnie (listownie lub przez e-mail) powiadomić oddział wojewódzki NFZ o rezygnacji. Trzeba podać uzasadnienie. NFZ jako dobre uzasadnienie uznaje: ● chorobę i pobyt w szpitalu, ● nagłe wypadki losowe, nieprzewidziane w chwili składania wniosku o leczenie sanatoryjne (ślub, pogrzeb). ©©

PRZYRODA

Ptasi zegar

Uprzejmie donoszę, że ptasi zegar znowu działa. Kto nie wierzy, musi wstać o piątej rano. O tej porze śpiewają kosy. Dwuminutowa zwrotka i przełot na nowe miejsce. Jakby obejmował teren we władanie. Za kosami nie przepadam. Okrutne z nich szkodniki, wyzerające owoce w ogrodzie. Niemniej wczesną wiosną jestem gotów wiele im wybaczyć. Ptasi zegar będzie precyzyjnie działał od kwietnia do czerwca. Mniej więcej dziesięć minut po trzeciej usłyszycie rudzika. Ranny z niego ptaszek i śpiewa właściwie po ciemku. Miło mieć go za oknem, gdyż głos ma zacny. Pół godziny później, kwadrans przed czwartą zaskwili sikorka bogatka. Godzinę później, tuż przed piątą, wschód słońca oznajmi szpak, zaś punktualnie o piątej zagra kopciuszek. Początek pracy większości ludzi w naszym kraju, czyli godzinę siódmą, oznajmi dzwonec. Ptaki odzywają się kolejno, by ich koncerty nie nakładały się na siebie i łatwo docierały do pań. Oczywiście lista ptaków tworzących ptasi zegar jest dłuższa. Wybrałem najbardziej pospolite gatunki słyszane w mieście, zaś w parku, lesie czy ogrodach na obrzeżach terenów zabudowanych lista śpiewaków będzie znacznie dłuższa. Byłbym zadowolony: konieczna jest zmiana czasu z zimowego na letni. Ptaki ignorują nasze ludzkie manipulacje wskazówkami i dopiero po opuszczeniu czasu zimowego jest możliwa pełna korelacja ptasiego budzika z naszym zegarem.

Grzegorz Tabasz

Kraków

925

tysięcy. Tyle osób w minionym roku było gośćmi krakowskiej Tauron Areny. Wzięli udział w ponad w 350 wydarzeniach.

KRAKÓW
Protest na Kazimierzu w Krakowie. Przyszli na kiermasz w Starej Zajezdni.

Protestowano przeciw gentryfikacji, przeciwko hotelowi na Józefa i Bożego Ciała, przeciw usuwaniu lokatorów z kamienic. Tym razem pikietujący

zjawili się na rogu Bożego Ciała i św. Wawrzyńca i przeszli stamtąd pod Starą Zajezdnię, która w nazwie ma „by De Silva”. A to właśnie spółka połączona, Da Silva Haus jest inwestorem, który ma plany budowy hotelu i zarządcą wspomnianych kamienic.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego



697 730 318

E-MAIL



redakcja@gk.pl

KONTROWERSJE WOJEWODA SKŁADA SKARGĘ KASACYJNĄ. PREZYDENT: „TO BLOKUJE POZYTYWNE ZMIANY”

Wojewoda: To decyzja za równością

Barbara Cirył
Kraków

Mieszkańcy, samorządowcy spod Krakowa sprzeciwiają się strefie. Wojewoda kieruje sprawę do sądu naczelnego, prezydent Krakowa reaguje: To blokowanie pozytywnych zmian.

Strefa czystego transportu (SCT) działa w Krakowie od 1 stycznia 2026 roku i swoim zasięgiem objęła około 60 proc. powierzchni miasta. Wjazd do strefy jest ograniczany - jak mówią władze Krakowa - ze względu na konieczność poprawy jakości powietrza. Bez ograniczeń mogą poruszać się pojazdy spełniające określone normy, starsze samochody, zanieczyszczające powietrze są wpuszczane po uiszczeniu opłaty. To wywołuje bunt społeczny.

Stąd skargi do sądu składali poseł PiS Andrzej Adamczyk, przedstawiciele mieszkańców, gmina Skawina oraz wojewoda Małopolski. W styczniu na rozprawie sąd odrzucił większość skarg z wyjątkiem skargi wojewody.

Skarga do sądu o stwierdzenie nieważności

Podczas piątkowej konferencji w Skale wojewoda tłumaczył, że uchwała Rady Miasta Krakowa dotycząca SCT w zapropo-

nowanym kształcie dyskryminuje część mieszkańców Małopolski, dlatego w toku postępowania nadzorczego zdecydował się skierować wniosek do sądu o stwierdzenie nieważności tej uchwały.

Sąd w styczniu tylko częściowo uznał skargę. Wojewoda Krzysztof Jan Klęczar po konsultacji ze służbami prawnymi Urzędu Wojewódzkiego oraz - jak mówił - po wielu rozmowach z mieszkańcami, samorządowcami zdecydował się na skargę kasacyjną.

- Głównym z zarzutów wobec uchwały Rady Miasta Krakowa jest naruszenie zasady równości i zakazu dyskryminacji. Dla mnie jako wojewody prawa każdego z obywateli Małopolski są równe i dokładnie tyle samo warte. Małopolska to ponad 3,5 mln obywateli, Małopolska to 183 gminy, nie ma możliwości, żeby zasadę równości w jakikolwiek sposób naruszać. Tu bardzo istotny jest fakt ograniczenia pewnych konstytucyjnych praw i wolności obywateli na obszarze funkcjonowania SCT. Podnosiliśmy ten zarzut skarżąc uchwałę w pierwszej instancji i ten sam zarzut podnosimy wobec wyroku, który zapadł w WSA - mówi wojewoda.

Wskazał na szereg uchybień, np. skrócenie okresu wejścia w życie tej uchwały z ustawowego terminu 14 dni do 7 dni; brak obligatoryjnego unormo-



Wojewoda Krzysztof Jan Klęczar składa skargę kasacyjną na uchwałę w sprawie SCT

wania, rzetelnego sposobu organizacji ruchu.

- W naszej opinii w wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie znacząco wykraczał poza zakres kompetencji - mówił wojewoda i wyjaśnił. - Uchylając przepisy w części i zmieniając treść uchwały Rady Miasta tak naprawdę sąd wszedł w rolę kreatora prawa lokalnego, naruszając - w mojej opinii i służb prawnych - wyłączną kompetencję organu samorządu do stanowienia prawa lo-

kalnego. Abstrahując czy te zapisy, które wprowadził sąd, są korzystne czy nie - dodał.

Wyrok wprowadził zmiany, ale nie wejdą od razu

Miasto Kraków zwraca uwagę, że z wyroku WSA wynikały pozytywne zmiany, ale to postanowienie pozostanie nieprawomocne w wyniku decyzji wojewody. Po styczniowym wyroku sądu pierwsze korekty w zasadach SCT zaczęłyby obo-

wiązywać od razu z mocy prawa. W mieście wskazują, że zmiany te, to kryterium podatkowe, a nie zameldowanie byłoby podstawą do zwolnienia z wymogów SCT i zrównanie w prawach osób korzystających z usług medycznych w placówkach publicznych i niepublicznych. Jednak muszą one zostać odsunięte w czasie i będą wprowadzone dopiero poprzez zmianę uchwały Rady Miasta Krakowa. - Nie wycofuję się z moich zapowiedzi dotyczą-

cych „wielkiej korekty” SCT. Dodać, oczywiście, wspomniane dwa wątki do projektu uchwały. Niestety, nie wejdą one w życie od razu, muszą przejść cały proces przygotowania uchwały, konsultacji. Będziemy też czekać na rozpatrzenie skargi kasacyjnej wojewody - powiedział Miszański.

Przypomnijmy, że prezydent Krakowa po uwagach mieszkańców i analizie raportu działania strefy zaproponował szereg zmian w SCT. Obecnie są konsultowane, a wprowadzone zostaną również poprzez zmianę uchwały Rady Miasta Krakowa.

Wojewoda: to nie jest decyzja przeciw komukolwiek

Krzysztof Jan Klęczar informując o złożeniu skargi kasacyjnej podkreślał, że poddaje w wątpliwość zgodność zapisów krakowskiej uchwały o elektromobilności z zapisami konstytucji RP.

Na koniec wojewoda podkreślił, że składając skargę kasacyjną nie podejmuje decyzji przeciwko komukolwiek. - To decyzja za równością, za równym traktowaniem, za poszanowaniem prawa wszystkich obywateli Małopolski do nieskrępowanego korzystania ze wspólnego dobra, jakim jest miasto Kraków, kulturalna, akademicka stolica Małopolski, nasze wspólne dobro - zakończył Klęczar.

Gruźlica w liceum w Krakowie. Jeden chory, ponad sto osób do badania

Barbara Cirył
barbara.cirył@polskapress.pl

Uczeń jednego z krakowskich liceów zachorował na gruźlicę. Sanepid informuje, że zakaźna choroba została potwierdzona u jednego ucznia, ale do badań wytypowano 104 osoby.

Chory licealista trafił do szpitala w Otwocku w innym województwie. Informacje o gruźlicy w liceum krakowskim podało Radio Kraków informując, że szpital w Otwocku jest naj-

bliższą placówką, która zajmuje się przypadkami gruźlicy u dzieci i młodzieży.

Informacje o gruźlicy potwierdziliśmy w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie, która prowadzi sprawę przypadku ucznia z krakowskiego liceum. Informacje o zachorowaniu licealisty do krakowskiego sanepidu trafiły 16 marca 2026 roku z sanepidu w Busku Zdroju, który odkrył ten przypadek.

Dowiedzieliśmy się, że w tej szkole jest to dotychczas jedyny przypadek zachorowania

na gruźlicę. Uczeń mieszkał w szkolnej bursie w Krakowie. W liceum nie uzyskaliśmy informacji szczegółowych na temat zachorowania ucznia.

Natomiast sanepid informuje, że obecnie zajęcia w szkole, do której uczęszczał chory są prowadzone normalnie, jednak placówka została objęta nadzorem epidemiologicznym.

- Wytypowaliśmy 104 osoby z bezpośredniego kontaktu z chorym uczniem, które są objęte nadzorem. To uczniowie z klasy, do której

uczęszczał chory, osoby, z którymi ćwiczył na wf-ie oraz przebywał na dodatkowych zajęciach edukacyjnych. Wśród wytypowanych są także osoby z bursy, gdzie mieszkał uczeń, a także nauczyciele i wychowawca z bursy.

Z tymi osobami i rodzicami uczniów skontaktowaliśmy się telefonicznie - informuje nas Agnieszka Kozłowska-Szota, kierownik Oddziału Nadzoru Epidemiologii Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie.

Wszyscy, którzy kontaktowali się z chorym uczniem otrzymali broszury z informacją, czym jest gruźlica, jak można zarazić się tą chorobą oraz jak postępować, gdy ktoś zauważy objawy.

- Wszystkim objętym nadzorem przekazaliśmy również informacje o konieczności zgłoszenia się na badania, do lekarza, który zdecyduje o dalszym postępowaniu. Czekamy na informacje zwrotne, jaki był wynik konsultacji. Ta procedura może potrwać od jednego do dwóch miesięcy

- zaznacza Agnieszka Kozłowska-Szota z sanepidu.

Gruźlica to zakaźna choroba, która atakuje najczęściej płuca, ale też inne narządy. Występuje stosunkowo rzadko, ale w Krakowie takie przypadki są. Jak wskazują przedstawiciele sanepidu w tym roku w całym Krakowie zgłoszono 30 przypadków gruźlicy. Pracownicy stacji sanitarnej podkreślają, że to wszystkie zgłoszenie, natomiast potwierdzonych przypadków w ciągu kwartału jest kilkanaście.

nasz REGION

Most Tysiąclecia Królestwa Polskiego w Rzepienniku upamiętnia ważną datę

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

POWIAT TARNOWSKI. Most w Rzepienniku Strzyżewskim zyskał patrona. Od 25 marca nosi imię Tysiąclecia Królestwa Polskiego, o czym informują odsłonięte przy nim tabliczki.

Nadanie imienia to realizacja uchwały w tej sprawie, którą przyjęła wcześniej Rada Gminy Rzepiennik Strzyżewski.

- Ponieważ most został wybudowany i oddany do użytku w 2025 roku, kiedy to obchodzona była okrągła rocznica koronacji Bolesława Chrobrego, zrodziła się inicjatywa, aby nadać mu imię Tysiąclecia Kró-

lestwa Polskiego. Jesteśmy jednym z najdłużej funkcjonujących państw na świecie i powinniśmy być z tego dumni - podkreśla Marek Karaś, wójt Rzepiennika Strzyżewskiego.

To kolejna inicjatywa w powiecie tarnowskim, która upamiętnia ważną rocznicę. W ub. roku do wszystkich gmin trafiły sadzonki dębów wraz z pokaznymi głazami i przytwierdzonymi do nich tabliczkami z napisem: „Dąb Chrobry, posadzony dla upamiętnienia Tysięcznej Rocznicy Koronacji Bolesława I Chrobrego na Króla Polski w 1025 roku”. Drzewo posadzone zostało także przed siedzibą tarnowskiego starostwa powiatowego.

©©

REKLAMA 0011501064

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ŁAPSZE NIŻNE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Frydman

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Łapsze Niżne Uchwały Nr XXIII-208/26 z dnia 24.02.2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Frydman.

Obszar objęty projektem zmiany planu miejscowego obejmuje działkę ew. nr 8414 oraz części działek ew. nr: 8412/5, 8413, 8415 i 8435/6. Granice obszaru objętego projektem zmiany planu miejscowego przedstawione są na załączniku graficznym do ww. uchwały. Załącznik graficzny do wglądu w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne, ul. Jana Pawła II 20, 34 – 442 Łapsze Niżne oraz na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łapsze Niżne, zakładka rada – uchwały – 2026.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. projektu zmiany planu miejscowego. Wnioski należy składać w terminie 21 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres Urzędu Gminy Łapsze Niżne, ul. Jana Pawła II 20, 34 – 442 Łapsze Niżne lub elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej: AE:PL-98085-31754-HAFSV-25 lub gmina@lapszenizne.pl, na formularzu „PISMA DOTYCZĄCEGO AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO”, dostępnym w siedzibie Urzędu Gminy Łapsze Niżne – pokój nr 20, zamieszczonym również w Biuletynie Informacji Publicznej – pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/uglapszenizne.m.472038.2026.html>. Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę składającego wniosek oraz adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także informację, czy składający wniosek jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Składający wniosek może podać dodatkowo dane do kontaktu: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Klauzula RODO i informacja dotycząca zasad przetwarzania danych osobowych jest zamieszczona na stronie internetowej: www.lapszenizne.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łapsze Niżne.

Wójt Gminy Łapsze Niżne
Jakub Jamróz

30 MARCA

Imieniny obchodzą: Amadeusz, Amelia, Aniela, Jan, Joachim, Kwiryna, Leonard, Piotr

1867 – Stany Zjednoczone kupiły Alaskę od Rosji za 7 mln 200 tys. dolarów. Wyszło po około 4 centy z hektar

1924 – w Zakopanem urodził się Józef Uznański, znany jako Ujek, legendarny kurier tatrzański, ratownik tatrzański, instruktor narciarski PZN i przewodnik tatrzański. Zmarł w 2012 r.



FOT. MUZEUM PTTK W GORLICACH

30 MARCA 1853
Na wystawie lwowskiej apteki „Pod Złotą Gwiazdą” zapłonęła pierwsza na świecie lampa naftowa (na zdj.), skonstruowana przez farmaceutę Ignacego Łukasiewicza i blacharza Adama Bratkowskiego

Boją się sabotażu lub ataku, złości ich brak konsultacji

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

MYŚLACHOWICE. Kluczowym zarzutem wobec budowy magazynu energii jest brak rzetelnej informacji i - jak twierdzą protestujący - ukrywanie istotnych dokumentów przez lokalne władze.

Jacek Zwoliński, przedstawiciel Komitetu Społecznego „Nie dla magazynów energii w Myślachowicach”, wskazuje na niejasności już na etapie pierwszych decyzji: - Nie było wcześniej informacji o planach budowy magazynów energii. Dlaczego nie informujemy się społeczeństwa, że planowana jest tak kluczowa inwestycja? - pyta retorycznie Jacek Zwoliński. Jak podkreśla, kluczowe dokumenty miały być formalnie przekazane sołtysom już latem ubiegłego roku, jednak zdaniem mieszkańców nie zostały upublicznione. - Gdybyśmy wiedzieli w lipcu, mogliśmy być stroną postępowania. Moglibyśmy się odwoływać. Dziś już nie mamy tej możliwości - wyjaśnia Jacek Zwoliński.

Brak formalnych praw nie wszystko załatwia

Największym problemem mieszkańców okazał się brak statusu strony w postępowaniu administracyjnym. Oznaczało to, że ich odwołania były odrzucane - niezależnie



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Spotkanie mieszkańców Myślachowic protestujących przeciwko planom budowy magazynu energii

od przedstawianych argumentów. - Słyszymy: „Nie jesteście stroną, bo nie graniczycie z działką”. Nieważne, że mieszkają sąsiedzi blisko, dwieście metrów - podkreśla Przemysław Rejdych, członek komitetu.

Mimo składania licznych odwołań do urzędów, Samorządowego Kolegium Odwoławczego, starostwa, odpowiedź pozostawała taka sama - brak formalnego prawa do udziału w procedurze.

Boją się ryzyka

Protestujący podnoszą kwestie bezpieczeństwa i wpływu inwestycji na otoczenie. Wśród obaw pojawiają się: potencjalne zagrożenia - infrastruktura krytyczna, ryzyko sabotażu lub ataków, oddziaływanie elektromagnetyczne

oraz hałas i zmiany środowiskowe. - Infrastruktura krytyczna wiąże naprawdę wiele niebezpieczeństw. Jak będzie sabotaż, jak będzie atak - to takie miejsce jest pierwszym celem - mówi Przemysław Rejdych.

Zwrot w sprawie

Dla tej inwestycji zostało już wydane pozwolenie na budowę, jednak prace fizycznie jeszcze nie ruszyły. Gdy wydawało się, że mieszkańcy Myślachowic stoją na straconej pozy-

Wśród obaw pojawiają się: ryzyko sabotażu lub ataków, oddziaływanie elektromagnetyczne oraz hałas i zmiany środowiskowe

cji, pojawiła się nowa okoliczność. Pojawił się podmiot, który spełnia formalne kryteria strony postępowania. Chodzi o firmę bezpośrednio graniczącą z działką inwestycji.

- Dostajemy pismo, że firma Alimentura graniczy bezpośrednio z działką. (...) Mamy sprzymierzeńca - relacjonował Rejdych.

Przedsiębiorca odwołał się od decyzji administracyjnej do wojewody, co może znacząco wpłynąć na dalszy bieg sprawy.

Senator zawiedziony: Gdzie jest państwo?

Sprawa trafiła na poziom krajowy. Interweniował senator Andrzej Pająk (PiS), który skierował pisma m.in. do ministerstw oraz ABW. Efekty tych działań okazały się jednak żadne. - Smutna jest refleksja. Każdy urząd przekazuje sprawę dalej. Człowiek się pyta: gdzie jest państwo? - relacjonuje Andrzej Pająk. ABW potwierdziła jedynie, że monitoruje zagrożenia, ale nie ingeruje w decyzje inwestycyjne.

Co istotne, protestujący nie negują samej idei magazynów energii. Podkreślają jednak, że inwestycja tej skali powinna powstać w sposób transparentny i z udziałem społeczeństwa.

Czy najnowsze odwołanie zdoła zatrzymać inwestycję? Czas pokaże.

©©

Nowoczesne biletomaty i nowe autobusy w Zakopanem

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Zakopane wzmacnia flotę komunikacji i usprawnia sprzedaż biletów. Do Kuźnic jeździ już autobus wyposażony w szybkie biletomaty, a kolejny pojazd ma zasilic tabor przed wakacjami.

W ostatnim czasie na zakopiańskie drogi wyjechał nowy autobus miejski, który obecnie obsługuje trasę do Kuźnic. Największą zmianą dla pasażerów jest nowy system dystrybucji biletów we-

wnątrz pojazdu. Zamiast jednego urządzenia, pasażerowie mają do dyspozycji trzy biletomaty. - To nowoczesne biletomaty, co umożliwi szybsze nabycie biletów - podkreśla wiceburmistrz Zakopanego Bartłomiej Bryjak. Zwiększenie liczby urządzeń ma kluczowe znaczenie na mocno obciążonych liniach, gdzie przy dużym natężeniu ruchu turystycznego pasażerowie często nie nadążali z zakupem biletów między przystankami. System ten uzupełniają wprowadzone w zeszłym roku biletomaty stacjo-

narne na przystankach, gdzie można płacić kartą i gotówką.

Miasto planuje, że kolejny autobus dołączy do zakopiańskiej floty w ciągu dwóch lub trzech miesięcy.

Mimo rozwoju miejskiej spółki, nie wszystkie rejon Zakopanego mogą być obsługiwane przez duże autobusy. W najbliższych dniach magistrat ogłosi przetarg na obsługę komunikacyjną dwóch linii: ● do Doliny Strążyskiej (przez ulice Strążyską, Kasprusie i Grunwaldzką) i ● na Hrubie (przez Olczę, Hrubie i Gawłaki).

Władze miasta liczą na zgłoszenia przewoźników dysponujących mniejszym taboru typu „bus”, który jest niezbędny w tych specyficznych lokalizacjach. - Nie ma możliwości, żeby autobus zawrócił przy Dolinie Strążyskiej, bo jest za ciasno, a nasza spółka nie dysponuje tego typu taboru - wyjaśnia Bartłomiej Bryjak.

Podobna sytuacja występuje na Hrubem, gdzie droga jest wąska, a zimą nachylenie jezdni uniemożliwia bezpieczny przejazd dużym autobusem miejskim. ©©

Oświęcim. Ogród japoński między Starym Miastem a Osiedlem Chemików

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Zielony teren między ulicami Dąbrowskiego i 3 Maja zmieni wygląd. Powstanie tam park, w tym ogród japoński. Miasto zdobyło na ten cel unijne dofinansowanie.

Do tej pory jest to teren udający park. Teraz ma to się zmienić. Projekt obejmuje modernizację i ponowne zagospodarowanie obszaru nazywanego zwornikiem między Starym Miastem a Osiedlem Chemików.

W ramach inwestycji przewidziano remont istniejących ścieżek asfaltowych i chodników, utworzenie ogrodu japońskiego w centralnej części parku oraz wykonanie nowych

nasadzeń zieleni - wylicza oświęcimski magistrat.

Miasto pozyskało na ten cel dofinansowanie w wysokości ponad 716 tys. zł z Programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027.

W ramach projektu będą prowadzone działania edukacyjne, międzypokoleniowe warsztaty integracyjne, odbędzie się wystawa plenerowa. Od 25 marca do 15 kwietnia br. prowadzona będzie rekrutacja uczestników wykładów i warsztatów, które odbędą się w okresie od maja do września.

Podsumowaniem projektu będzie piknik ekologiczno-integracyjny zaplanowany na 12 września, po zakończeniu głównych prac inwestycyjnych - zapowiada urząd.

©©



FOT. UM OŚWIECIM

Wizualizacja terenu między Starym Miastem a Osiedlem Chemików po modernizacji

Cios w szajkę gangsterów związanych z pseudokibicami

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu i policjanci z Katowic zadali cios zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze międzynarodowym.

Od 2023 r. śledztwo nadzorowane przez Prokuraturę Krajową dotyczyło działalności gangu powiązanego ze środowiskiem pseudokibiców. Przestępcy zajmowali się m.in. produkcją, przemytem oraz handlem znacznymi ilościami narkotyków, a także organizowaniem nielegalnej migracji.

- Środki odurzające były sprowadzane z zagranicy, w tym z Królestwa Niderlandów, a następnie dystrybuowane na terenie Polski oraz przemycane do in-

nych krajów europejskich, w tym do Szwecji. Członkowie grupy byli również zaangażowani w organizowanie transportów nielegalnych migrantów szlakiem bałkańskim - przypomina Justyna Drożdż z Zespołu Prasowego KOSG. Dotąd zatrzymano 14 osób, zlikwidowano linię produkcyjną narkotyków, zabezpieczono znaczne ilości substancji psychotropowych, gotówkę oraz mienie o dużej wartości.

- W niedawnej akcji zatrzymano 3 mężczyzn z woj. śląskiego w wieku 36, 39 i 42 lat, zabezpieczono m.in. gotówkę w kwocie prawie 13 tys. zł, narkotyki oraz przedmioty przypominające broń - wylicza Justyna Drożdż. Zatrzymani uszli już zarzuty: posiadanie narkotyków, udział w zorganizowanej grupie przestępczej, udział w obrocie znacznymi ilościami narkotyków. ©©

Jeziro Rożnowskie będzie rządzić w te wakacje. Szykują nowe atrakcje

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Gródek nad Dunajcem chce być letnią stolicą Małopolski. Gmina inwestuje w turystykę. W wakacje na plaży odbędą się koncerty gwiazd: Ich Troje, Roksana Węgiel i Golec uOrkiestra.

Najpopularniejszą miejscowością wypoczynkową jeziora jest Gródek. Są tam kąpieliska, pola namiotowe, działają przystanie jachtowe i wypożyczalnie sprzętu wodnego. Można się wybrać w rejs po jeziorze statkami „Jaskółka” i „Alka”.

Małpia Wyspa kusi

Ciekawym miejscem jest Małpia Wyspa, gdzie jest zespół przyrodniczo-krajobrazowy, w którym chroni się ptactwo wodne. Obowiązuje tam zakaz wstępu, ale już wkrótce ten tajemniczy zakątek na jeziorze będzie można podziwiać z przeszkłonej platformy zawieszanej nad lustrem wody. Powstaną moło, przystań, ścieżki spacerowe oraz budynek z zapleczem sanitarnym. To kolejna inwestycja, która ma przyciągnąć turystów nad Jezioro Rożnowskie.

W minione wakacje udało się już udostępnić plażę. Był to strzał w dziesiątkę, tym bardziej że gmina zadbała, by przy plaży powstało strzeżone przez ratownika kąpielisko.

Miłośnicy żeglarstwa znajdą swoją przystań w Znamirówi-



FOT. DAMIAN RADZIAK ARCHIWUM

Nad Jeziorem Rożnowskim jest już publiczna plaża, ale będzie też moło z widokiem na Małpią Wyspę

cach, leżących na lewym brzegu akwenu. Działa tam Yacht Club PTTK Beskid. Yacht Club stanowi również główną bazę żeglarstwa regatowego nad Jeziorem Rożnowskim. Ci, którzy potrafią żeglować, mogą w Znamirówicach wypożyczyć żaglówkę, Yacht Club organizuje również szkolenia i kursy dla początkujących.

Koncerty na Dniach Jeziora Rożnowskiego

Choć do wakacji jeszcze kilka miesięcy, to władze gminy Gródek nad Dunajcem już ruszają z promocją tego-

rocznych Dni Jeziora Rożnowskiego oraz Fasolowych Żniw. Imprezy odbywają co roku i cieszą się coraz większą popularnością. Także nadchodząca edycja ma być wyjątkowa, bowiem na scenie na plaży w centrum Gródka nad Dunajcem wystąpią znani

Przepiękna sceneria oraz uwielbiani artyści z pewnością sprawią, że nad Jeziorem Rożnowskim będzie rekordowa frekwencja

artyści, jak Roksana Węgiel, Ich Troje oraz Golec uOrkiestra.

- Zaczynamy przygotowania do tegorocznych Dni Jeziora Rożnowskiego i Fasolowych Żniw, które nie udadzą się bez Waszej obecności i energii. Już dzisiaj serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców i turystów do licznego udziału, a sponsorów zachęcamy do współpracy. Warto, bo poprzeczka została zawieszona naprawdę wysoko! Razem udowodnimy, że gmina Gródek nad Dunajcem zasługuje na tytuł letniej stolicy Małopolski - mówi Jarosław Baziak, wójt gminy. ©©

Cechini, Florek i Wiśniowski - trzech sądeckich biznesmenów w Radzie Biznesu przy Prezydencie RP

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

W Pałacu Prezydenckim Karol Nawrocki powołał gremium, które będzie pełnić rolę doradcą dla głowy państwa. W 63-osobowej Radzie Biznesu przy Prezydencie RP jest trzech znanych Sądeczan.

Rada Biznesu stanowi forum współpracy przedstawicieli sektora prywatnego w Kancelarii Prezydenta RP. Jej celem jest wspieranie głowy państwa.

W skład Rady Biznesu weszli doświadczeni przedsiębiorcy oraz prezesi największych polskich firm, reprezentujący różnorodne sektory gospodarki. Są to praktycy życia gospodarczego, posiadający wieloletnie doświadczenie. Wśród nich nie mogło zabraknąć przedstawicieli silnych marek z regionu sądeckiego.



FOT. WIŚNIEWSKI.PL, DAMIAN RADZIAK/FAKRO

Sądecki członkowie Rady Biznesu przy Prezydencie RP: (od lewej) Ryszard Florek, Andrzej Wiśniowski i Marcin Cechini

Marcin Cechini

Stanisław i Józef Cechini wraz z rodziną stworzyli na Sądecku nie hotelowo-uzdrowiskowe imperium, którego znakiem rozpoznawczym stało się ich nazwisko. Cechini to firma remontowo-budowlana, producent wody „Cechini Muszyna” oraz sieć złożona z pensjonatów, hoteli i sanato-

riów, w tym w Żegiestowie-Zdroju, który na nowo zaczął tętnić życiem. Marcin Cechini jest przedstawicielem młodszej pokolenia rodzinnej firmy, która działa od ponad 30 lat.

Ryszard Florek

To najczęściej nagradzany przedsiębiorca z Nowego Sącza.

Andrzej Wiśniowski

Firma Wiśniowski została założona w 1989, zdobyła pozycję lidera na rynku w produkcji bram, okien, drzwi i ogrodzeń, sprzedaje produkty w 45 krajach. Działa również na rzecz edukacji, ekologii i rozwoju regionu poprzez fundację. Andrzej Wiśniowski od kilku lat inwestuje także w hotele. Ma słynny obiekt Heron w Siennej, teraz buduje w Gródku nad Dunajcem kolejny. ©©

Radni w Zakopanem będą modlić się przed obradami. Petycja odrzucona

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Radni Zakopanego nadal będą rozpoczynać obrady modlitwą za ojczyznę. Przeciwnicy tej praktyki podnosili argumenty o braku spójności między słowami modlitwy a późniejszymi zachowaniami na sesji.

Finał sporu o religijny akcent w zakopiańskim samorządzie rozstrzygnął się podczas głosowania nad petycją z 31 lipca 2025 roku. Dokument wzywał radnych do rezygnacji z odmawiania modlitwy autorstwa ks. Piotra Skargi, która od lat inauguruje sesje. Wynik głosowania nie pozostawił złudzeń co do nastrojów w radzie - 14 głosami, jednogłośnie, petycja została odrzucona.

Autorzy petycji argumentowali, że modlitwa w przestrzeni publicznej urzędu jest niewłaściwa. Pojawiały się głosy, że styl debaty publicznej i zachowania niektórych radnych stoją w rażącej sprzeczności z wniesionymi słowami modlitwy za ojczyznę, co w oczach krytyków

nadaje tej praktyce cechy hipokryzji.

W oficjalnym uzasadnieniu decyzji radni podkreślili, że modlitwa nie jest elementem twardego prawa ani oficjalnego porządku obrad, lecz wieloletnim obyczajem. - Zwyczaj rozpoczynania sesji modlitwą ma charakter dobrowolny i symboliczny. Nie stanowi on elementu formalnej procedury obrad ani obowiązkowego punktu porządku sesji - czytamy w dokumencie przygotowanym przez Radę Miasta Zakopane.

Samorządowcy zaznaczyli, że nikt nie jest zmuszany do aktywnego udziału w religijnym wstępie do sesji. Według radnych każdy obecny na sali - zarówno radny, jak i mieszkaniec - ma pełną swobodę zachowania zgodnego ze swoimi przekonaniami, co obejmuje także możliwość powstrzymania się od modlitwy bez żadnych konsekwencji.

Analiza prawna przeprowadzona przez urzędników wykazała, że praktyka nie narusza przepisów. Radni uznali zatem, że petycja „nie zasługuje na uwzględnienie”. ©



Radni w Zakopanem odrzucili petycję, dalej będą modlić się przed obradami

Czy Tarnów będzie miał menedżera starówki?

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Jakub Kwaśny w czasie kampanii wyborczej zapowiadał powołanie w Tarnowie menedżera starówki. Mijają dwa lata od wyborów, a takiej osoby w magistracie wciąż nie ma.

Z inicjatywą powołania menedżera starówki jako pierwsze wyszło w 2017 roku stowarzyszenie Zmienimy Stare Miasto Tarnów. Organizacja wskazywała wówczas na potrzebę wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za koordynację działań na rzecz ożywienia centrum miasta oraz za bieżący kontakt między przedsiębiorcami a samorządem. Stowarzyszenie proponowało na początkowym etapie, aby funkcję menedżera pełnił pracownik magistratu. Z czasem koncepcja ta ewoluowała w kierunku wytypowania osoby spośród przedsiębiorców prowadzących działalność w centrum Tarnowa. Ostatecznie nie doszło do jej wyłonienia.

Pomysł powrócił w 2020 roku. Menedżer miał funkcjonować poza strukturą Urzędu Miasta, co miało zapewnić mu większą niezależność. W założeniu osoba ta miała inicjować działania ożywające przestrzeń staromiejską, koordynować wydarzenia oraz identyfikować potrzeby lokalnych przedsiębiorców i użytkowników starówki. Projekt jednak zawieszono i tak to trwa do dzisiaj, mimo że powołanie takiej osoby zapowiadał w czasie kampanii wyborczej obecny prezydent Tarnowa. O to, co dalej z tą obietnicą i koncepcją powołania menedżera starówki, pytał w interpelacji skierowanej do Jakuba Kwaśnego radny miejski Seweryn Partyński.



Menedżer odpowiadałby m.in. za koordynację działań na rzecz ożywienia starówki, w tym tarnowskiego Rynku

- Mnie ten pomysł się podoba. Taka osoba, pośrednik między biznesem a magistratem, jest bardzo potrzebna w mieście, zwłaszcza na starówce. To nie tylko działania promocyjne, ale również koordynujące, aby nie dochodziło do takich sytuacji, jak w grudniu, kiedy to w tym samym czasie, w dwóch różnych miejscach na starówce, odbywały się imprezy świąteczne - zauważa Seweryn Partyński.

Pomysł aktualny, ale etatu nie ma

Prezydent wyjaśnia, że pomysł powołania menedżera starówki jest wciąż aktualny. Chodzi o osobę, która byłaby animatorem, a jednocześnie koordynatorem różnych działań na rzecz rozwoju i ożywienia przestrzeni staromiejskiej.

- Coś drgnęło na tej naszej starówce. Jarmark był w zeszły weekend, kolejny będzie w najbliższy weekend. Sporo dobrych rzeczy zaczyna wracać do centrum miasta - mówi Jakub Kwaśny.

Decyzja o powołaniu menedżera uzależniona jest jednak od sytuacji kadrowej magistratu. Osoba ta byłaby bowiem pracownikiem urzędu i pobierałaby za swoją pracę wynagrodzenie. - Ja bardzo dbam o to, aby nadmiernie nie zwiększać zatrudnienia w urzędzie i w sytuacji, w której nastąpią ruchy kadrowe i zwolnią się etaty, wrócimy zarówno do tematu powołania ogrodnika miejskiego, jak również menedżera starówki - zapowiada prezydent.

Niewykluczone, że zostanie ogłoszony konkurs na to stanowisko, podobnie jak stało się to w przypadku menedżera Areny Jaskółki. - Ktoś musi to robić w ramach swoich obowiązków służbowych. Wiemy, że taki zapal oddolny występuje, ale on się szybko kończy. Przykładem postawa restauratorów, którzy w ubiegłym roku otrzymali preferencyjne stawki podatku. Obiecywali, że będą robić imprezy na Rynku, ale ostatecznie żadnej nie zrobili - kwituje prezydent. ©

Najgorsza droga w mieście teraz jest wizytówką - ulica Dworska

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

CHRZANÓW. Przebudowa ulicy Dworskiej wchodzi w końcowy etap. Droga jest już praktycznie gotowa. Wszystko wskazuje na to, że inwestycja zakończy się szybciej, niż zakładano.

Ulica Dworska, na odcinku od kościoła św. Jana Chrzyciela do ronda na ul. Szpitalnej, przez długi czas była symbolem drogowych problemów miasta. Popękana nawierzchnia, liczne dziury i prowizoryczne naprawy utrudniały codzienne funkcjonowanie zarówno kierowcom, jak i pieszym.

Sytuacja pogorszyła się dodatkowo podczas prac związanych z rewitalizacją parku pałacowego oraz rozbudową szkoły, gdy ciężki sprzęt regularnie poruszał się tą trasą. Z tego powodu remont przez długi czas odkładano, by uniknąć szybkiego zniszczenia nowej nawierzchni.

Dziś obraz ulicy zmienił się diametralnie. Na jezdni ułożono już nową warstwę asfaltu. Zakończono także budowę dużego parkingu naprzeciwko szkoły i miejsca postojowe zostały wyznaczone, a nawierzchnia jest gotowa do użytku. Powstał również nowy chodnik oraz zatoka typu Kiss & Go, która umożliwi szybkie i bezpieczne wysadzenie dzieci przy szkole.

Mieszkańcy mogą więc zapomnieć o jednej z najbardziej problematycznych dróg w mieście. Ulica Dworca stała się wizytówką miasta. Wykonawcą inwestycji jest firma WIKOS Fresh, która zgodnie z umową ma czas na zakończenie prac do końca kwietnia. Gmina Chrzanów pozyskała na modernizację 1,8 mln zł dofinansowania. ©

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

15. edycja Festiwalu Miłosza coraz bliżej. Wśród gości poetka Claudia Rankine



FOT. MATYASZ

Claudia Rankine obnaża w swej poezji amerykański rasizm

Paweł Gzyl
Kraków

Claudia Rankine, autorka tomu „Obywatelka. Amerykańska liryka” a także Radmilla Petrović i Alicia Es. Martínez Juan, poetki sieci Ver-sopolis – to pierwsze goście Festiwalu Miłosza.

Tegoroczna edycja rozpocznie się 27 czerwca i potrwa do 5 lipca. Hasło wydarzenia brzmi „Przeciwko nim” i zostało zainspirowane tytułem utworu pochodzącego z „Poematu o czasie zastygłym”, debiutanckiego tomu Czesława Miłosza.

Ponadnarodowy przepływ poezji, przedstawianie polskiej publiczności nagradzanych twórców z zagranicy, a także prezentowanie awangardowej perspektywy w literaturze światowej – takie cele od lat przyświecają organizatorom Festiwalu Miłosza.

Program 15. edycji Festiwalu Miłosza będzie wypełniony spotkaniami z poetami reprezentującymi różne języki, style i przekonania o roli poezji. Równocześnie twórcy programu położyli nacisk na potencjał poezji do wchodzenia w dialog z rzeczywistością, jej moc reagowania na zjawiska współczesności i ich polityczne aspekty – tym samym, odwołując się do sylwetki patrona wydarzenia, zwracają uwagę na niesłabnącą aktualność tej formy literatury.

„Pod tym niebem, w XX wieku / życie trudne i prawda niełatwa” – tymi wersami kończy się wiersz „Przeciwko nim”, którego tytuł stanowi motyw przewodni 15. edycji Festiwalu Miłosza. – Po niemal stu latach te słowa nie straciły na aktualności. W tym roku powracamy do początków nestora polskiej poezji. „Przeciwko nim” to utwór zawarty w debiutanckim

tomie „Poemat o czasie zastygłym”, który został wydany, gdy Miłosz miał zaledwie 22 lata. Poczucie historycznej doniosłości i możliwość artykułowania społeczno-politycznych napięć, stawianie przenikliwych diagnoz rzeczywistości – tym umiejętnościom przyszły noblista dał wyraz w zadziwiający sposób w tak młodym wieku – mówi Szymon Kloska, kurator festiwalu.

„Jej poezja zmusza czytelników do przyjrzenia się sobie i społeczeństwu, w którym żyją” – tak o gościu honorowej tegorocznej edycji Festiwalu Miłosza pisano na łamach magazynu „Publishers Weekly”. Natomiast poeta Mark Doty nazwał ją „nieustraszoną poetką”, której innowacyjne formalnie utwory „badają różne rodzaje granic: sporny obszar między poezją i prozą, słowem a obrazem, poczuciem podmiotowości i zewnętrznym definiowaniem przez kolor skóry, ekonomię i globalną kulturę korporacyjną”.

Claudia Rankine to urodzona na Jamajce amerykańska poetka, eseistka i dramatopisarka. Spośród ośmiu opublikowanych przez nią książek największy rozgłos przyniosła jej „Obywatelka. Amerykańska liryka”, która w Polsce ukazała się nakładem Wydawnictwa Karakter w 2025 roku. W tym oryginalnym i przejmującym dziele Rankine przełamuje granice gatunków literackich w poszukiwaniu nowego języka, w którym dokonuje przenikliwej diagnozy amerykańskiego społeczeństwa, w bezlitosny sposób obnaża panujący w nim rasizm. Książka jako pierwsza w historii została nominowana do National Book Critics Circle Award jednocześnie w kategoriach „Poezja” i „Krytyka” (zdobyła ostatecznie nagrodę w kategorii „Poezja”).

Kraków inny niż z pocztówki. Miasto oczami Albina Talika

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Miejskie pejzaże układa z pociętych na malutkie kawałki kolorowych kartek papieru. Tak żmudnie rodzą się zachwycające niecodziennymi barwami portrety miasta pod pędzlem Albina Talika. Wyzwaniem jest, by znaleźć coś fajnego w prostym, codziennym widoku, na który często nie zwracamy już uwagi – mówi artysta.

Pędzla używa nie do farb, a do kleju. O technice, w której tworzy mówi – papierowe malarstwo. Niby to kolaż, ale obrazy powstają z setek pociętych na małe kawałki kolorowych karteczek. Stosy stron z magazynów reklamowych, folderów to jego paleta. Posegregowane barwami pozwalają na odnalezienie się w tej feerii barw, choć czasem – jak przyznaje pracę potrafi zatrzymać w miejscu poszukiwanie odpowiedniej barwy. – Bywa to frustrujące. Na pewno trzeba być cierpliwym człowiekiem – mówi o pracy nad kolażami portretów miasta Albin Talik.

Inny Kraków

Fascynuje go architektura Krakowa, ale nie ta z folderów reklamowych i pocztówek. Bohaterem jego obrazów nigdy nie został Kościół Mariacki, ale urzekły go rury w Nowej Hucie, teatr na Kazimierz, kamienica na Dębnikach. Marzy mu się blokowisko na Prokocimiu czy Bieżanowie. Kocha Aleje.

– Nie miałem takiego założenia, ale jak patrzę na swoje prace to główna arteria Krakowa – Aleje pojawia się bardzo często. To też miejsce, które lubię, codziennie się przechadzam tamtędy. Staram się nie robić sztampowych krakowskich klasyków, szukam ciekawych budynków, których jest mnóstwo w Krakowie. Chcę namalować wszystkie kamienice zaprojektowane przez Teodora Talowskiego i Adolfa Szyszko-Bohusza. To bardzo fajne architektonicznie bryły – mówi.

Ale na początku były Dębniki. Albin Talik czuje się ich kronikarzem. Zamyka w kadrach obrazów zwyczajne podwórka, urokliwe kamieniczki, perspektywy ulic, w których coraz częściej pojawia się nowoczesna zabudowa. – Tu mieszkam i myślałem, że tylko ten rejon Krakowa będę malował, lubię klimat Dębnik. Szybko się jednak okazało, że w mieście jest takie bogactwo architektoniczne, że nie da się być tylko w jednym miejscu. To jest niekończąca się przygoda.



FOT. ANDRZEJ BANAS

W pracowni Albina Talika znane budynki Krakowa zamieniają się w nasycone barwami i światłem niesamowite budowle

Inspiracje można czerpać ze wsząd – opowiada.

Artysta, który przewidział pandemię

Zaczynał od klasycznych portretów, ale nigdy nie był z nich do końca zadowolony, dlatego głównymi bohaterami obrazów uczynił budynki, architekturę. Ludzie czasem się pojawiają jako uzupełnienie kompozycji, ale nigdy w roli głównej. Ale najczęściej na obrazach Albina Talika trudno ich szukać. Artysta śmieje się, że przewidział tymi miejskimi pejzażami puste ulice w pandemii. – Obecność ludzi jest wpisana w te obrazy, ale w sposób mniej oczywisty. Człowiek jest obserwatorem.

Znana architektura w pracowni Albina Talika nabiera egzotycznych barw, wystrzonych, nasyconych, energetycznych. To echa fascynacji artysty fowizmem. – Znaki drogowe to jest coś, co podoba się innym w moich obrazach, ludzie często mi o tym mówią. Ja najbardziej lubię okna. Poświęcam im najwięcej czasu i energii. W moich obrazach najważniejsze jest światło.



FOT. ANDRZEJ BANAS

Artysta: Obecność ludzi jest wpisana w obrazy, ale w sposób mniej oczywisty. Człowiek jest obserwatorem

tło, praca nad szybami, oknami daje dużo możliwości pokazania gry światłem.

Pole do popisu daje też niebo. Na obrazach Albina Talika mieni się wszystkimi odcieniami nadając atmosferę miejskim pejzażom. Bywa różowe od zachodzącego słońca, apokaliptycznie ciemne i dające oddech lekkimi odcieniami błękitów. Podczas kilkumiesięcznego wyjazdu do Indii zachwycił się nasyconymi barwami, jakich nie ma nigdzie indziej, ale w tym kolorystycznym rajku brakowało mu polskiego nieba, które zmienia kolory.

Kolorami opowiada świat

Sztuką interesował się od zawsze, chętnie przeglądał albumy malarzy. Ale artystyczne pomysły Albina Talika najpierw znajdowały upust w muzyce, kiedy uznał, że potrzebuje zmiany pojawiło się malarstwo, a najpierw kursy rysunku.

– Po trzydziestce postanowiłem spróbować czegoś nowego, trochę żeby pokazać sobie, że nie wszystko już zostało postanowione.

Trafiłem na lekcje rysunku, tam szybko odnalazłem się w kolażu – to przyszło naturalnie, trzymam się więc tego. Malarstwo papierowe to określenie, które najlepiej obrazuje tę technikę. Nie ja ją wymyśliłem, ale jest w tym pewna oryginalność. Nie znam ludzi, którzy portretowaliby Kraków w taki sposób.

Pejzaż miejski z architekturą w roli głównej powstaje od kilku tygodni do kilku miesięcy. Pracę na płótnie poprzedzają liczne spacer z oglądaniem, podpatrywaniem detali, fotografowanie rano, w nocy, w deszczu, zimą, latem, żeby uchwycić istotę budynku.

Potem zaczyna się żmudne dobieranie koloru, poszukiwanie odcieni, wycinanie, naklejanie – kreacja, która zmienia codzienne budynki w nasycone barwami pejzaże. Właśnie powstaje zatopiony w zieleni widok z Kopca Kraka, już samo patrzenie na soczystą zielen dodaje energii. Tak działają obrazy Albina Talika.

Mówi, że lubi popełniać błędy – w dzisiejszych czasach dążenia do najlepszej wersji wszystkich niepopulane.

– Czym jest błąd na moich obrazach? Ludzie mają tendencję do perfekcjonizmu. Jakbym tworzył portret i odszedł w jakimś jego fragmencie od realistycznego przedstawienia, to zostałoby to odebrane jako błąd. A przecież często to właśnie taki błąd tworzy styl, jak np. u Picassa.

Wyzwaniem jest też, żeby dostrzec z codziennym otoczeniu tę niezwykłość, którą mają na obrazach zwykłe budynki mijane każdego dnia. W pracowni na Dębnikach Kraków nie z pocztówek zamienia się w magiczne miejsce.

KRÓTKO

LUBLIN

Zatrzymali poszukiwanego

Poszukiwany czterema listami gończymi 36-latek, skazany m.in. za stosowanie przemocy, został zatrzymany w Lublinie - poinformowała w niedzielę policja. Mężczyzna ukrywał się w Holandii i Niemczech. - Po wykonaniu czynności procesowych z zatrzymanym 36-latek trafił do zakładu karnego, gdzie odbywa zasądzoną karę pozbawienia wolności - poinformowała młodsza aspirant Beata Kieliszek z zespołu prasowego Komendy Woje-

wódzkiej Policji w Lublinie. 36-latek poszukiwany był od trzech lat. Mężczyzna został wcześniej skazany na karę roku i ośmiu miesięcy pozbawienia wolności m.in. za stosowanie przemocy i niestosowanie się do postanowienia sądownego. Nie stawiał się do odbycia kary. Za 36-latką została wydane cztery listy gończe.

Policjanci ustalili miejsce pobytu 36-latka niedługo po tym, jak powrócił do kraju.

KOŚCIÓŁ

Niedziela Palmowa



Metropolita warszawski abp Adrian Galbas przewodniczył mszy świętej w Niedzielę Palmową w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na stołecznym Ursynowie. Niedziela Palmowa otwiera w Kościele Wielki Tydzień, który wieńczy Triduum Paschalne. Liturgia rozpoczyna się od poświęcenia palm.

DOLNOŚLĄSKIE

W wypadku zginęły trzy osoby

Wczoraj ok. godz. 6.40 na drodze krajowej nr 8 w Wilkowie Wielkim, na jezdni w kierunku Wrocławia doszło do wypadku. Na łuku drogi zderzyły się: samochód osobowy Volkswagen i TIR Scania. Nie żyją trzy osoby.

- Na miejscu zginęła 27-letnia kobieta, która kierowała Volkswagensem, i dwóch mężczyzn, jej pasażerów. Kierowca TIR-a, 52-letni mężczyzna, nie

miał obrażeń zagrażających życiu. Na miejscu trafił pod opiekę Zespołu Ratownictwa Medycznego. Był trzeźwy - informuje „Gazetę Wrocławską” starszy aspirant Łukasz Porębski z dolnośląskiej policji.

Na miejscu wypadku pracowali prokurator, technicy policyjni i biegli, którzy ustalali, jak doszło do wypadku.

MOTORYZACJA

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że od wprowadzenia zakazu wyprzedzania się ciężarówek powyżej 3,5 t na autostradach i drogach ekspresowych o wyłącznie dwóch pasach ruchu w jednym kierunku, czyli od 1 lipca 2023 r., policjanci zanotowali niemal 12 tys. tego typu wykroczeń. Ponad 7,4 tys. wykroczeń popełnili Polacy, a ponad 4,5 tys. obcokrajowcy. Z danych Policji wynika, że liczba takich naruszeń z roku na rok rośnie.

Od jutra na stacjach zatankujemy tańsze paliwo

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę wszedł w życie pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej” mający obniżyć ceny paliw. Zmiana cen na stacjach widoczna ma być jednak najwcześniej we wtorek.

W niedzielę, czyli dzień po opublikowaniu w Dzienniku Ustaw, weszła w życie ustawa zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczania maksymalnej ceny paliw, jaka będzie obowiązywać na stacjach. Cena będzie ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

Pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej”, to rządowa odpowiedź na drożące paliwa.

Nowela przewiduje, że w okresie obowiązywania obniżonych stawek VAT (od 31 marca) podmioty dokonujące sprzedaży paliwa będą zobowiązane do stosowania ceny sprzedaży nie wyższej niż cena maksymalna.

W niedzielę weszła też w życie nowelizacja ustawy o podatku akcyzowym, która umożliwiła czasowe, bo do 30 czerwca, obniżanie stawek akcyzy na paliwa rozporządzeniem. Będzie to dotyczyło tylko oleju napędowego i benzyn silnikowych.



Mimo iż ustawy już obowiązują, to niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra

W sobotę wieczorem opublikowano ponadto dwa rozporządzenia Ministra Finansów i Gospodarki dotyczące obniżenia stawek podatku od towarów i usług oraz akcyzy na paliwa. Obniżony VAT do 8 proc. ma obowiązywać od 31 marca do 30 kwietnia br. Obniżona akcyza - od 30 marca do 15 kwietnia. Obniżona akcyza w przypadku benzyn wyniesie 1239 zł/1000 litrów; w przypadku olejów napędowych będzie to 880 zł/1000 litrów; w przypadku biokomponentów stanowiących samostanowiące paliwa będzie to również 880 zł/1000 litrów. Rozporządze-

nia wejdą w życie odpowiednio 31 marca o VAT i 30 marca ws. akcyzy.

Mimo iż ustawy już obowiązują, to jak wskazywali przedstawiciele rządu, niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański, pytany w TVN24, o której godzinie we wtorek będzie można zaobserwować niższe ceny, wskazał, że „zależy to od tego, jaki jest poziom zatowarowania konkretnej stacji benzynowej”.

- Z jednej strony będą działały mechanizmy rynkowe, a z dru-

giej strony będzie twarda ręka państwa, aby nie dopuścić do tego, aby ceny były manipulowane. Zresztą pan minister Motyka (minister energii Miłosz Motyka - PAP) będzie wyznaczał cenę maksymalną, bazując też na międzynarodowych indeksach. (...) Będzie sprawdzał, czy hurtownicy go nie naciągają. Całość procesu będzie nadzorowana - podkreślił Domański.

O tym, że niższe ceny na stacjach zobaczymy od wtorku, w rozmowie z PAP informował również minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw zostanie opublikowane najszybciej w poniedziałek, a ceny na stacjach zmienią się najwcześniej we wtorek. Wpływ na to mają m.in. kwestie techniczne, jak dostosowanie kas fiskalnych do nowych przepisów.

Zgodnie z przepisami, resort energii będzie codziennie publikował obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw.

Projekty obu ustaw umożliwiających ograniczenie wzrostu cen paliw zostały przyjęte przez rząd na nadzwyczajnym posiedzeniu i wysłane do Sejmu w czwartek. Prace nad obydwiema aktami ruszyły w Sejmie jeszcze tego samego dnia. W piątek Sejm uchwalił obie ustawy, następnie poparł je Senat. Jeszcze tego samego dnia ustawy podpisał prezydent Karol Nawrocki. W sobotę zostały one opublikowane w Dzienniku Ustaw. PAP

Prezydent Nawrocki przemawiał w Dallas. Mówił m.in. o relacjach polsko-amerykańskich, Rosji, NATO i UE

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent Nawrocki przebywał z dwudniową roboczą wizytą w Dallas w USA, w jej ramach wziął m.in. udział w Konferencji Konserwatywnej Akcji Politycznej, na której wygłosił przemówienie.

Podczas swojego wystąpienia Nawrocki mówił o historycznych więziach polsko-amerykańskich i współczesnych dwu-

stronnych relacjach, a także o Rosji, NATO i UE. Widownia powitała i pożegnała prezydenta Polski na stojąco.

Na wstępie Nawrocki podkreślił wspólną historię oraz wkład Polaków w walkę o niepodległość USA. - Gdy Ameryka walczyła o niepodległość, Polacy stali ramieniem z wami - mówił prezydent. Dodał, że „Polska i USA nie są tylko sojusznikami”. - Jesteśmy narodami zbudowanymi wokół tej samej idei, że rząd powinien służyć ludziom, a nie nimi rządzić;

że wolność musi być chroniona, a nie zarządzana; że tradycja jest istotna, bo daje znaczenie wolności - powiedział Nawrocki. Zaznaczył, że Polskę i USA łączy ta sama chrześcijańska cywilizacja. Jak ocenił, dziś jest ona zagrożona nie tylko z zewnątrz, ale także od wewnątrz. - Ale powiem to jasno: naród bez tożsamości jest narodem bez przyszłości - podkreślił prezydent RP.

Zwrócił też uwagę na zagrożenia geopolityczne. Podkreślił, że Europa ma do czynienia

z agresywną Rosją, czyli reżimem, który najeżdża swoich sąsiadów, niszczy miasta i który wierzy, że siła daje mu prawo do dominacji nad innymi. Zaznaczył, że ten sam reżim próbuje powiedzieć światu, że jest obrońcą tradycyjnych wartości. Zapewnił też, że Polska wierzy w sojusz polsko-amerykański oraz w Sojusz Północnoatlantycki, który określił jako „najpotężniejszy sojusz wojskowy w historii świata, na czele którego stoi USA”. PAP

Największy okręt wojenny świata przybył do Splitu na przegląd i naprawę

Oprac. Alina Mazurska
Chorwacja

Amerykański lotniskowiec USS Gerald R. Ford, największy okręt wojenny świata, przybył do Splitu na wybrzeżu Chorwacji w celu przeprowadzenia napraw i prac konserwacyjnych.

Lotniskowiec brał w ostatnich dniach udział w amerykańsko-izraelskich operacjach przeciwko Iranowi.

Okręt znajdował się na Morzu Śródziemnym, kiedy w październiku szef Pentagonu Pete Hegseth nakazał jego przemieszczenie na Karaiby, aby wspomóc działania USA przeciwko Nicolasowi Maduro, przywódcy Wenezueli, zanim został pojmany - przypomniała chor-

wacka telewizja N1. Lotniskowiec został następnie skierowany na Bliski Wschód z powodu wojny USA i Izraela z Iranem.

12 marca na pokładzie wybuchł niezwiązany z działaniami wojennymi pożar, przez co konieczne było podjęcia prac naprawczych.

Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano. Ma ponad 330 metrów długości i 76 metrów wysokości. Koszt jego budowy wyniósł 12,8 mld dolarów, a kolejne 4,7 mld przeznaczono na badania i rozwój. Może pomieścić 75 samolotów. Załoga liczy 4500 osób.

Okręt ostatni raz był w Splitcie w październiku 2025 roku, a po raz pierwszy - w czerwcu 2023 roku. PAP



Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano

Atak ukraińskich dronów na port w Ust-Łudze

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Ukraińskie drony w niedzielę po raz kolejny zaatakowały rosyjski port w Ust-Łudze nad Morzem Bałtyckim. Na terenie portu wybuchł pożar.

„W porcie Ust-Ługa doszło do zniszczeń. Nie ma ofiar śmiertelnych” - napisał na Telegramie gubernator obwodu leningradzkiego Aleksandr Drozdienko. Dodał, że nad regionem zestrzelono 36 bezzałogowców. W porcie, zarządzanym przez rosyjski koncern Transneft, odbywa się przeładunek około 700 tys. baryłek ropy dziennie. W 2025 r. przeładowano tam ok. 33 mln ton surowca.

W minionym tygodniu rosyjskie porty Primorsk i Ust-Ługa nad Bałtykiem były kilkukrotnie

atakowane przez drony. Po jednym z takich ataków oba porty 22 marca wstrzymały przeładunek ropy i produktów naftowych. Dzień później władze podały, że bezzałogowce wywołały pożar kilku zbiorników paliwa w porcie w Primorsku. Pożar wybuchł też 25 marca na terenie portu w Ust-Łudze - podał portal Moscow Times. Jak dodał, w nalotach uszkodzony został wiadukt kolejowy służący do rozładunku produktów naftowych. W środę terminal naftowy w Ust-Łudze przestał przyjmować paliwa.

Zawieszenie eksportu produktów naftowych przez Ust-Ługę może zmusić duże rafinerie w europejskiej części Rosji do ograniczenia przerobu - podkreślił Moscow Times.

Ukraina atakuje obiekty eksportujące ropę i rafinerie w Rosji, dążąc do osłabienia gospodarki wojennej tego kraju. PAP

Amerykanie protestowali przeciwko polityce Trumpa

Oprac. Anna Nagel
USA

Przeciwnicy Donalda Trumpa wyszli w sobotę na ulice ponad 3 tysięcy miejscowości we wszystkich stanach USA. Udział w nich wzięły miliony ludzi.

Główna sobotnia demonstracja odbyła się w Minneapolis, miejscu kontrowersyjnej operacji służb imigracyjnych, gdzie z rąk funkcjonariuszy zginęło dwoje demonstrantów. Na scenie przed gmachem stanowego parlamentu przemawiali m.in. gubernator stanu Tim Walz, senator Bernie Sanders. Wystąpili też Bruce Springsteen, który napisał piosenkę o wydarzeniach z Minneapolis, oraz Joan Baez. - Kiedy aspirujący dyktator w Białym Domu wysłał swoich niewykształconych, agresywnych bandytów, by wyrządzić szkody w Minnesocie, to ty, Minnesocie, stanęłaś w obronie swoich sąsiadów, stanęłaś w obronie przyzwoitości, stanęłaś w obronie życzliwości - mówił Walz, nazywając Trumpa „pomarańczowym klaunem”.

Thumy widać było również na protestach m.in. w Houston, Chicago, czy Nowym Jorku. Ale demonstracje, choć mniej liczne, odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach.

Tak jak w przypadku poprzednich manifestacji w ra-



Przeciwnicy Trumpa wyszli na ulice m.in. Nowego Jorku (na zdjęciu), Chicago i Houston. Ale demonstracje odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach

mach „No Kings”, protesty nie były skupione wokół jednej sprawy. Przynoszone przez uczestników transparenty wyrażały sprzeciw wobec wojny z Iranem, działaniom ICE, korupcji, czy przyjaznego nastawienia Trumpa do Władimira Putina.

„Powiedz nie Trumputinowi” - głosił jeden z transparentów na proteście w Alexandrii. „Duma z kraju, wstyd za rząd” - głosił inny.

- Jestem tu, bo chcę wyrazić, że to, co się dzieje w naszym kraju, nie jest normalne. Nic z tego, co się dzieje, nie jest nor-

malne - powiedziała PAP Lynn, 44-letnia bizneswoman, która na demonstrację zabrała dwie córki. - I dobrze wiedzieć, że nie jestem w tym sama - dodała.

Sobotnie demonstracje są trzecimi odbywającymi się pod szyldem „No Kings”, organizowanymi przez koalicję róż-

„Powiedz nie Trumputinowi” - głosił jeden z transparentów na proteście. „Duma z kraju, wstyd za rząd” - głosił inny

nych lewicowych grup. Według organizatorów, w sobotę pobito rekord pod względem liczby miejsc, gdzie się odbywały - ponad 3 tys. Poza zgromadzeniami we wszystkich 50 stanach, zaplanowano również demonstracje w 15 krajach, w tym w Rzymie, Paryżu, Sydney, czy Tokio. Liczba uczestników jest trudna do oszacowania, lecz przywódcy ruchu twierdzą, że poprzednie demonstracje, w październiku, przyciągnęły 7 milionów ludzi.

Biały Dom zbagatelizował znaczenie sobotnich demonstracji. PAP

Zmasowane ataki rakietowe i dronowe w regionie Zatoki Perskiej

Oprac. Anna Nagel
Bliski Wschód

W reakcji na zbombardowanie przez lotnictwo Izraela i USA cywilnej infrastruktury w Iranie, armia tego kraju odpowiedziała serią ataków na Izrael i uderzeniami w państwa regionu.

Siły zbrojne Izraela uderzyły w sobotę między innymi w kluczową instalację wodną w irańskiej miejscowości Haftgel i dwie uczelnie. W odwecie Teheran przeprowadził ataki rakietowe na Izrael. Wojsko poinformowało o przechwyceniu pocisków, a alarmy ogłoszono na południu kraju.

W niedzielę nad ranem izraelska armia przekazała oficjalnie, że w walkach w południowym Libanie zginął jeden z jej żołnierzy. To już piąty woj-



Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego

skowy, poległy w walkach od 2 marca. Odpowiedzialność za odrębne ataki na bazy w północnym Izraelu wzięli libański Hezbollah. Dodatkowo proirańska milicja Aszhab al-Kahf zapowiedziała uderzenia na amerykańskie cele w Jordanii.

„Systemy obrony powietrznej Zjednoczonych Emiratów Arabskich aktywnie reagują na zagrożenia związane z rakietami i dronami” - poinformowało w niedzielę ministerstwo obrony ZEA. Resort sprecyzowało, że odgłosy eksplozji słyszane na terytorium całego państwa to jedynie efekt prowadzonych operacji przechwytywania.

Syreny alarmowe zabrzmiały również w Kuwejcie oraz Bahrajnie. Sztab generalny armii Kuwejtu potwierdził zestrzelenie wrogich pocisków. Wcześniej wojsko informowało o piętnastu uderzeniach dronów, które wywołały pożar na lotnisku. Z kolei w ataku na zakłady Aluminium Bahrain rannych zostało dwóch pracowników. Firma już wcześniej ograniczyła produkcję o 19 proc. z powodu blokady cieśniny Ormuz.

Według doniesień irańskiej organizacji Hrana do godzin popołudniowych w sobotę w ciągu 24 godz. zarejestrowano w Iranie 701 uderzeń, co jest najwyższym bilansem od początku konfliktu. Aż 74 proc. tych bombardowań spadło na Teheran, niszcząc cywilną infrastrukturę, w tym wielkie ujęcie wody pitnej. Od początku wojny, jak podaje Hrana, w Iranie zginęło 1551 osób, w tym 236 dzieci.

Według AFP w niedzielę nad ranem słuchać było dwie potężne eksplozje na północy Teheranu.

Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego od nalotów Izraela i USA na Iran. Teheran odpowiedział atakami zarówno na Izrael, jak i na państwa regionu Zatoki Perskiej. PAP

Kibice wściekli na prezydenta. A Sejm weta nie odrzucił

Tego w Kancelarii Prezydenta nikt się nie spodziewał, a powinien. Zawetowanie przez Karola Nawrockiego nowelizacji Kodeksu postępowania karnego rozwścieczyło stadiony. Podczas meczów Ekstraklasy kibice nie oszczędzali prezydenta, który z tym środowiskiem związany był od lat. „Nie jesteś jednym z nas” – to tylko jedno z banerów, który zawisł na trybunach

Dorota Kowalska

Prezident Nawrocki podpadł kibicom. I nie byłoby w tym nic dziwnego, wiadomo, że kibice mocno recenzują władzę, gdyby nie fakt, że Karol Nawrocki jest ze środowiskiem kibicowskim mocno związany. Nigdy nie ukrywał, że kibicuje Lechii Gdańsk, przyznawał się nawet, że brał udział w kibicowskich ustawkach i doskonale zna ludzi z kibicowskich kręgów.

Więc to, co wydarzyło się podczas ostatniej kolejki Ekstraklasy musiało prezydenta zabolęć. I tak w piątkowy wieczór podczas spotkania Piasta Gliwice z Radomiakiem Radom w sektorze Piasta zawisł transparent wymierzony w Karola Nawrockiego. Zdjęcie błyskawicznie obiegło sieć.

„Karol Nawrocki – niekończące się areszty, nielegalne dowody, 60-tką (chodzi o art. 60 kodeksu karnego) podajesz rękę, a krzywdzącym ludzi organom przyznajesz swobody. Nie jesteś jednym z nas!” – można było przeczytać na banerze.

Ale nie tylko kibice Piasta uderzyli w prezydenta.

„K. Nawrocki - po cichu ustawę wetujesz, wieloletnie areszty bez dowodów akceptujesz”, „Prezydencie, zapomniawsz dzięki kogo głosom wygrałeś, jak Judasz nasze ideały dla prezesa zaprzedałeś! K.P.K.”, „Lech Poznań pamięta prokuratorskie zapędy prezydenta - KPK 20.02.2026 - Nie jesteś jednym z nas” - to tylko niektóre z haseł, które zostały wywieszone przez fanów Motoru Lublin, Cracovii, ŁKS-u Łódź, Lecha Poznań.

Nawet fani Lechii, klubu któremu kibicuje Nawrocki dali wyraz swojemu niezadowoleniu. Podczas meczu z Pogonią Szczecin wywiesili banderę podobną do tego kibiców Piasta: „K. Nawrocki – niekończące się areszty, nielegalne dowody, 60-tką podajesz rękę, a krzywdzącym ludzi organom przyznajesz swobody” Ochłodzenie relacji głowa państwa - trybuna może zaskakiwać, bo Karol Nawrocki do tej pory na stadionach przyjmowany był przynajmniej neutral-



„Nie jesteś jednym z nas” - to tylko niektóre z haseł, które zostały wywieszone przez kibiców Lecha Poznań

nie. Skąd taka zmiana nastrojów wśród kibiców?

Otóż, kiedy wszyscy żyli wetem Karola Nawrockiego do ustawy wprowadzającej w Polsce unijny program finansowania zakupów broni SAFE, środowisko kibicowskie dostrzegło inne weto prezydenta. W tym samym czasie co SAFE, Nawrocki zawetował bowiem nowelizację Kodeksu postępowania karnego, która ogranicza wszechwładzę prokuratury i przez to daje większe szanse na uratowanie skóry zamieszanym w przestępstwa kibolom.

Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz próbował jakoś tłumaczyć decyzję Karola Nawrockiego. „Decyzja została podjęta z troski o bezpieczeństwo obywateli i skuteczność państwa w walce z najgroźniejszą przestępczością. Przyjęcie pojedynczych rozwiązań korzystnych, nie jest wystarczającą przesłanką do podpisania ustawy. Nowe przepisy mogłyby bowiem utrudniać prowadzenie postępowań karnych, co byłoby sprzeczne z interesem obywateli i obowiązkiem państwa do zapewnienia

im bezpieczeństwa” – pisał w serwisie X.

Najwidoczniej jednak tłumaczenia Leśkiewicza nie przekonały kibiców. Z informacji Onetu wynika, że w Kancelarii Prezydenta panuje szok i niedowierzanie po weekendowej akcji ataków na Nawrockiego, dlatego ludzie Nawrockiego w panice przekonują, że weto było konieczne, bo w Kodeksie rząd ukrył przepisy chroniące pedofili.

Co ważne, większość sejmowa nie dała rady w piątek odrzucić weta prezydenta Karola Nawrockiego do nowelizacji Kodeksu postępowania karnego.

Za odrzuceniem weta prezydenta zagłosowało 244 posłów, w tym wszyscy zebrani posłowie klubów KO, PSL-TD, Lewicy, Centrum oraz Polski 2050. Do ponownego uchwalenia ustawy wymagane było uzyskanie 264 głosów, czyli większość trzech piątych głosów zebranych podczas głosowania posłów. Do podjęcia takiej decyzji zabrakło 20 głosów. Przeciwno odrzuceniu prezydenckiego weta zagłosowało 180 posłów, w tym 175 spośród 177 zebranych posłów klubu PiS.

zji wraca do odruchów siłowych i taniego grania emocjami i manipulacjami”. Minister wskazał też, że w 2025 roku w porównaniu z rokiem poprzednim w pięciu najbardziej powszechnych i dotkliwych społecznie kategoriach przestępstw liczba postępowań spadła o prawie 8 proc., a wykrywalność wzrosła o 4 proc.

„Skuteczne państwo to skuteczne działanie służb, a nie zastawianie sieci na własnych obywateli” – skwitował Waldemar Żurek.

I dodał, że „(...) nawet środowisko kibiców zareagowało i na wielu stadionach pojawiły się banery, które pokazywały prezydentowi, że ten jego matematyk znowu zaczął się buntować”. Żurek przyznał, że wrzucano mu zdjęcia z wielu stadionów, gdzie widoczne były bardzo duże banery krytykujące decyzję o wecie prezydenta Nawrockiego.

W nowelizacji Kodeksu postępowania karnego oraz innych ustaw zawarto m.in. nowe, odmienne podejście do możliwości stosowania tymczasowych aresztów z powodu tzw. surowości kary. Kolejny aspekt zmian odnosił się do możliwości wykorzystania w postępowaniu karnym tzw. nielegalnych dowodów. W nowelizacji zawarto również zmianę definicji podejrzanego, zgodnie z którą osoba już od momentu zatrzymania w związku z podejrzeniem przestępstwa mogłaby uzyskać status podejrzanego.

Inne ze zmian nowelizacji dotyczyły kwestii związanych z systemem europejskiego nakazu aresztowania, wykorzystania dowodów, poufności kontaktów podejrzanego z obrońcą, a także terminów na wnoszenie apelacji.

Przyjęte przez parlament rozwiązania były efektem składowych w Sejmie - od 2024 roku - rządowych, komisyjnych oraz poselskich projektów odnoszących się do postępowań karnych. Na etapie prac Sejmu wiceminister sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha mówił, że nowelizacja to „jedną z największych, jak nie

największą, kompleksowa reforma postępowania karnego od momentu wprowadzenia Kodeksu postępowania karnego w 1997 roku”

- Odnoszę wrażenie, zresztą nie tylko ja, że pan prezydent osobiście nie wszystko czyta, bądź robi to nie do końca dokładnie. To się zdarza. Być może tak było też w tym przypadku. Rzeczywiście ze środowiskiem kibicowskim pan prezydent ma kontakty, także prywatne, co jest powszechnie wiadome. Powinien więc wiedzieć, co członkowie tego środowiska mówią i jak komentują różne kwestie. Ale najwidoczniej w tej sprawie się tego nie dowiedział - stwierdziła w rozmowie z Onetem dr Ewę Pietrzyk-Zieniewicz, politolożka z Uniwersytetu Warszawskiego. - Generalnie przez te ciągłe weta poparcie dla pana prezydenta rzeczywiście może spaść. Jest tego zdecydowanie nadmiar. I nie wszystkie weta są tak uzasadnione, żeby mogły przekonać co bardziej logicznie myślących odbiorców - dodała.

Z kolei dr hab. Przemysław Nosal, który zajmuje się m.in. badaniem środowiska fanów piłkarskich uważa, że relacje Nawrockiego z kibicami staną się teraz inne.

- To nie jest tak, że kibice kochali Nawrockiego, a teraz nagle go nie znoszą. W tej relacji mieliśmy raczej brak wrogości, niedopowiedzenie. Wszyscy na nim korzystali, ale teraz zamieniło się to w dopowiedzenie - mówił Przemysław Nosal dla WP Sportowe Fakty. - Może jestem naiwny, ale te transparenty to jednak tożsamościowy cios dla prezydenta. Karol Nawrocki wywodzi się z tego środowiska, aktywnie angażował się w jego różne działania, pokazywał się z kibicami. I nagle ktoś z kibicowskiej rodziny mówi: „nie jesteś jednym z nas”. To może zabolęć, ale taka chyba jest polityka - dodał.

Prezydent, chyba dla ratowania sytuacji, przedłożył w piątek własny projekt nowelizacji Kpk. Jak poinformował szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki, w prezydenckim projekcie przewidziany jest zakaz stosowania tzw. owoców zatrutego drzewa, a więc zakaz wykorzystywania dowodów zgromadzonych na skutek czynów zabronionych. W inicjatywie prezydenta zapisano wyjątki od tej zasady, mają one dotyczyć szczególnych przypadków, kiedy chodzi o bezpieczeństwo państwa czy bezpieczeństwo dzieci.

Bogucki wymienił też inne zapisy prezydenckiego projektu jak ograniczenie możliwości działania prokuratora w ramach art. 60 Kpk. Przepis ten dotyczy możliwości zaangażowania prokuratora, czyli oskarżyciela publicznego, w sprawy ścigane z oskarżenia prywatnego.

Czy własnym projektem prezydent Nawrocki zapunktuje u kibiców? Przede wszystkim nie wiadomo, kiedy zajmie się nim Sejm. PAP

Czy Dubaj podniesie się z kolan?

W 2008 roku śledziłem z bliska niepohamowane szaleństwo budowlane Dubaju. Świat z niedowierzaniem przyglądał się, jak na przekór globalnemu kryzysowi powstają tam projekty na coraz większą skalę

Jacek Palkiewicz

Silna konkurencja między firmami budowlanymi spowodowała ceny sprzedaży do nierealnego poziomu. Spekulacja osiągnęła swoje apogeum. Załamania rynku nieruchomości boleśnie zweryfikowało wybujałe ambicje inwestorów. Spowolniały prace, opustoszały niektóre imponujące place budów i przeredniały las pracujących nieprzerwanie przez całą dobę czwartej części dźwigów budowlanych na świecie. Spośród 980 zarejestrowanych projektów, koncerty budowlane anulowały połowę, doszło do opóźnienia bądź rezygnacji z projektów o łącznej wartości 330 miliardów dolarów. Dubaj dotarł do pułapu swoich zdolności budowlanych, zabrakło robotników i materiałów. Stało się niemożliwe kontynuowanie wszystkich rozpoczętych w poprzednich latach projektów.

Nadpodaż w sektorze nieruchomości zachwiała równowagę i otworzyła drzwi do kryzysu finansowego. Bankom zabrakło środków, w krótkim czasie dług przekroczył wartość produktu krajowego brutto, podczas gdy emirat nie miał z czego go spłacić. Kraj stanął w obliczu krachu. Kryzys finansowy pogrążył kilka monumentalnych inwestycji. Wysokościowiec Nakheel Tower miał osiągnąć tysiąc metrów wysokości. Budowa ruszyła w 2008 roku, ale po roku prace wstrzymano i pomimo zapowiadanego przez dewelopera ich wznowienia, nigdy to nie nastąpiło. Podobny los spotkał Burdż al-Alam w biznesowej dzielnicy miasta, nie doczekał się końca realizacji Lam Tara Tower, 70-piętrowy kompleks biurowo-hotelowy czy Lighthouse Tower, po którym została jedynie wykopana dziura w ziemi pod fundamenty.

Odnajduję link do bloga ekonomisty Piotra Kuczyńskiego, który pisał wówczas: „Miastocud, które zachwycało swoimi kolosalnymi dziełami, dotknęło dna, recesja i długi rzuciły je na kolana”. Marzenie emira Dubaju, premiera i wiceprezydenta Zjednoczonych Emiratów, Mohammeda bin Raszida Al Maktouma zrobienia ze stolicy światowego centrum finansowego, rozplynęło się. 25 listopada 2008 roku, jak grom z jasnego nieba w emirat uderzył kryzys kredytowy. Świat finansowy wstrzymał oddech, po sześciu latach napędzanego spekulacjami bo-

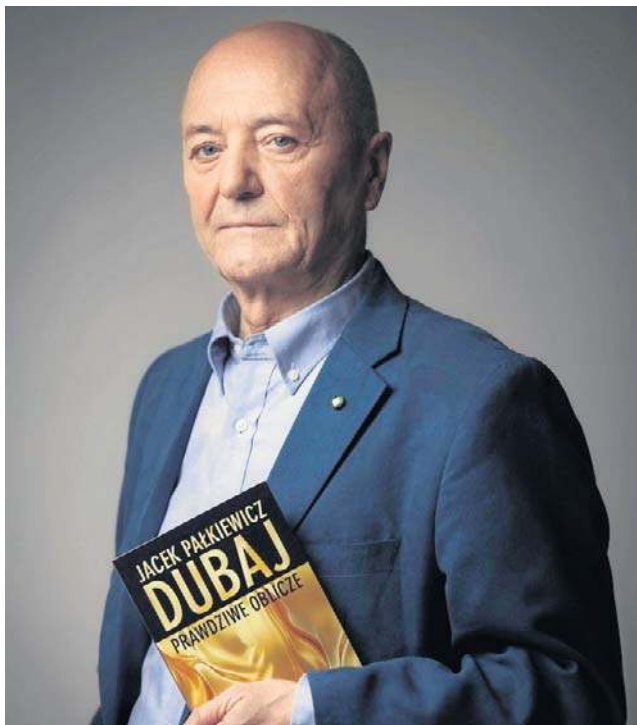


Stare miasto Creek wokół którego rozrósł się Dubaj

omu nieruchomościowa bańka eksplodowała. Tego dnia gigant Dubai World, państwowa spółka inwestycyjno-deweloperska, zarządzana przez rodzinę królewską, wystąpiła o wydłużenie terminu spłaty 26 miliardów dolarów długu.

Wieża”, prawie już ukończona 163-piętrowa największa budowla kiedykolwiek wzniesiona przez człowieka, symbol wielkości i, co tu ukrywać, arogancji porównywalnej do sięgającej nieba biblijnej wieży Babel, która była wyzwaniem dla ograniczeń ludzkich narzuconych przez Stwórcę, mogła stać się symbolem porażki wybitnego wizjonera. Wkrótce „Financial Times” informował, że niecierpiący zwłoki „dług rządowy” został uregulowany. Bankierzy i podwykonawcy odetchnęli z ulgą, bo na pomoc Dubajowi ruszył z lokalnym Planem Marshalla Abu Dhabi. Przepompowanie 10 miliardów dolarów pozwoliło zakończyć budowę niebosiężnej „Wieży”. Ten gest miał niebagatelną cenę, która musiała być upokorzeniem dla panującej tu rodziny Al Maktoum, bo zirykowany szejek zmuszony był okazać gest wdzięczności. Ku zaskoczeniu wszystkich, na 24 godziny przed inauguracją 828-metrowego drapacza chmur Burdż Dubai, zmienił jego nazwę na Burdż Chalifa, szejka Abu Dhabi, prezydenta Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Tak naprawdę nikt nie wiedział, jakie było prawdziwe zadłużenie Dubaju wynikające



Jacek Palkiewicz za swoją książkę został zaocznie skazany na 6 lat więzienia

z zaciągania ogromnych kredytów na finansowanie kolosalnych projektów. Analitycy mówili, że z pewnością nie mniejsze niż 80 miliardów dolarów, chociaż niektórzy eksperci byli skłonni założyć, że chodziło o nawet 170 miliardów, czyli dużo, dużo więcej od PKB emiratu. Giełda popadła w panikę, pytano czy to nie koniec bajecznej historii osady rybackiej. Eksperci podejrzewali, że fenomenalny sukces księstwa może przynajmniej niczym pustynna fa-

tamorgana, powodując kryzys na niebywałą skalę.

W końcu 2012 roku rynek nieruchomości w Dubaju podniósł się z kolan. Kryzys zadłużenia, który uderzył nie tylko w finanse, ale i w dumę wszystkich emiratów, powoli uszedł w niepamięć - pisał John Arlidge w londyńskim „Sunday Times”. Christopher Davidson, profesor nauk politycznych Bliskiego Wschodu na uniwersytecie w Durham, twierdził, że „kryzys 2008 roku spowodował utratę

autonomii Dubaju, którą de facto posiadał od 170 lat”. Od pewnego już czasu emirat Abu Dhabi, który zawsze pozostawał w ekonomicznym cieniu siostrzanego królestwa, mobilizował wysiłki by zdominować swojego konkurenta.

W tym niepewnym scenariuszu powraca z niezwykłą siłą słynna refleksja przypisywana Rashidowi bin Saeed Al Maktoum jednej z kluczowych postaci polityki emirackiej w latach 50. i jednemu z ojców założycieli nowoczesnego Dubaju: „Mój dziadek jeździł na wielbłądzie, mój ojciec na wielbłądzie, ja jeżdżę mercedesem, mój syn land roverem i mój wnuk także będzie jeździł land roverem, lecz mój prawnuk będzie musiał znów podróżować na grzbiecie wielbłąda”.

W świetle obecnych wydarzeń ta wypowiedź brzmi jak złowieszcze ostrzeżenie. Czy metropolia rzeczywiście mogłaby wykonać tak nagły krok wstecz? Wystarczyło kilka dronów, aby przypomnieć, że Dubaj nie jest odrębną planetą. Nie jest statkiem kosmicznym poza czasem. Znajduje się w niestabilnym regionie, w kruchym kontekście politycznym, w układzie geopolitycznych równowag, których w rzeczywistości nie kontroluje. Udawanie, że się tego nie widzi, nie jest wizją międzynarodową – to jedynie wygodna przebrana za odwagę.

Przechwycone rakiety, ograniczone loty, opustoszałe hotele: miasto, które sprzedawało

światu starannie reklamowany wizerunek bajkowego miasta, mieszkankę bezpieczeństwa i luksusu, teraz przede wszystkim broni swojej reputacji. Na poparcie tej tezy rozpowszechniane są zdjęcia rodziny królewskiej spacerującej i żartującej w Dubai Mall. Jest to starannie zaplanowany zabieg medialny mający uspokoić społeczeństwo i inwestorów, przekazując jasny komunikat: jeśli najwyższe władze kraju żyją na co dzień bez obaw, oznacza to, że sytuacja znajduje się pod kontrolą.

Dubaj nadal świeci blaskiem tak, jakby nic się nie stało. Drapacze chmur są oświetlone, muzea pozostają otwarte, okazałe hotele utrzymują pełną obsługę, restauracje nie opuszczają rolet. Wystawy sklepowe nadal zapraszają, hotele wciąż oferują wycieczki i usługi, lecz rytm wielkiego hubu Zatoki wyznacza dziś już inny dźwięk: dźwięk alarmów. Prawdziwą wiadomością – bardziej jeszcze niż szczątki rakiet spadające w pobliżu symbolicznych miejsc turystyki czy zakłócenia na lotnisku – jest to, że stolica bliskowschodniego luksusu utraciła swoją najcenniejszą cechę: poczucie, że jest nieetykalna.

A wspomnę, że jeszcze kilka tygodni temu Departament Gospodarki i Turystyki Dubaju świętował kolejny rekordowy rok: 19,59 miliona międzynarodowych odwiedzających. Była to opowieść o doskonale działającej maszynie – o emiracie zdolnym przyciągać turystów, inwestorów, fachowców, podatkowych nomadów i wielkie fortuny z taką samą łatwością, z jaką buduje luksusowe hotele i nowe dzielnice.

Czy jeszcze i tym razem plemienny autokrata Al Maktoum potrafi mobilizować swoich tużów od brandingu, którzy w przeszłości byli zdolni doskonale łączyć emocje i pozytywne skojarzenia wiążące się z awangardową architekturą, niebywałym luksusem i unikatowymi atrakcjami turystycznymi, aby uczynić go wyjątkowym, zapewnić rozgłos i rozpoznawalność na całym świecie.

Ile czasu będzie potrzebne, aby odbudować zaufanie i przekonać świat, że jego model pozostaje wiarygodny. A zaufania, w przeciwieństwie do kurortu czy promenady, nie otwiera się uroczystym przecięciem wstęgi.



FOT. MARYNARKA WOJENNA RP

KORMORANY W CIEŚNINIE ORMUZ? AMERYKANIE MOGĄ NA TO NACISKAĆ

ORP „Mewa” jest trzecim z serii nowoczesnych niszczycieli min. Wyposażony został w okrętowy system zarządzania walką SCOT-M, sonary oraz cztery typy pojazdów podwodnych

Naciski USA na to, żeby wysłać nasze niszczyciele min do Cieśniny Ormuz są zapewne bardzo duże. Mamy jedne z najnowocześniejszych jednostek obrony przeciwminowej na świecie i niewiele państw ma takie okręty. Natomiast uważam, że nie powinniśmy przyłączać się do koalicji amerykańsko-izraelskiej w konflikcie z Iranem – mówi prof. Piotr Mickiewicz, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego, zajmujący się m.in. analizą konfliktów morskich

Tomasz Chudzyński

Czy powinniśmy wysłać nasze okręty – niszczyciele min, do Cieśniny Ormuz? Trzy takie okręty, niedawno zbudowane, służą już w 13 Dywizjonie Trałowców w Gdyni, kolejne trzy są w budowie. Wsparcia morskich sił NATO w zapewnieniu swobodnej żeglugi zażądał prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump.

To oznaczałoby zaangażowanie naszych sił w wojnę, która całkowicie „nie jest nasza”. Ani politycznie, ani militarnie wsparcie koalicji amerykańsko-izraelskiej w działaniach przeciwko Iranowi nie przyniosłoby nam żadnych korzyści. Jeśli już jednak powstałby taki plan, to moglibyśmy spróbować powtórzyć manewr, który został wykorzystany w czasie operacji przeciwko Irakowi w 1991 roku, autorstwa ówczesnego szefa polskiego MSZ Krzysztofa Skubiszewskiego. Nasze siły nie wzięły udziału

w Pustynnej Burzy bezpośrednio, uczestnicząc w koalicji przeciw Irakowi. Natomiast nasze dwa okręty były wówczas w Zatoce Perskiej na zaproszenie Arabii Saudyjskiej i działały w strukturach Sił Morskich tego państwa. Wspierając działania ochronne szlaków morskich, ale za zgodą jednego z gospodarzy.

Nasze niszczyciele min są bardzo nowoczesne. To też nie-liczne jednostki we flotach państw NATO, ale też okręty niewielkie, „skrojone” pod Bałtyk. Ich przebazowanie w rejon Cieśniny Ormuz wymagałoby logistycznego zaplecza.

Musimy to podkreślić – nasze okręty typu Kormoran II to są na dziś najlepiej wyposażonymi, najnowocześniejszymi jednostkami obrony przeciwminowej na świecie. Co więcej, świat nie posiada więk-

szej liczby tego rodzaju okrętów. Spodziewam się w związku z tym, że naciski ze Stanów Zjednoczonych na to, żeby je wysłać do Cieśniny Ormuz są bardzo duże. Natomiast nie są to jednostki, które bez jakichkolwiek przeszkód mogłyby przepłynąć taki akwen. Przede wszystkim kosztowałyby to wielki wysiłek załóg. Niszczyciele min nie zostały zaprojektowane do tak długich rejsów. Owszem, mamy doświadczenia z naszymi okrętami podwodnymi typu Kobben, które były wysyłane

na Morze Śródziemne. One także, teoretycznie, nie powinny wypływać na akweny oceaniczne, a jednak na miejsce docelowe dopłynęły. Odbiłoby się to jednak kosztem wysiłku załogi. Spodziewam się, że podobnie byłoby z naszymi niszczycielami min. Nasi marynarze dotarliby na niszczycielach min do Cieśniny Ormuz i wykonaliby swoje zadania. Natomiast ja bardzo mocno podkreślam, że nie może to być bezpośrednie zaangażowanie się w działania koalicji amerykańsko-izraelskiej.

JEŻELI ZAPADŁABY DECYZJA O WYSŁANIU SIŁ MORSKICH, TO POTRZEBĄ BY OKOŁO MIESIĄCA, ŻEBY ONE DOTARŁY W REJON CIEŚNINY ORMUZ

Czy to samo dotyczy lotnictwa bojowego? Kilka naszych F16 łatwiej byłoby wysłać w rejon konfliktu...

To jest dokładanie ta sama kwestia, która dotyczy okrętów. Przyłączając się aktywnie do koalicji amerykańsko-izraelskiej przeciw Iranowi politycznie stracilibyśmy bardzo wiele, nie uzyskując niczego. Jedyną formułą uzasadniającą polskie zaangażowanie w tym konflikcie jest zaproszenie, propozycja wsparcia działań ochronnych skierowana do nas przez państwa regionu, i nasza ich ewentualna aprobat. Jeśli np. Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Oman, Katar zwróci się do nas, wskażą, czego od nas oczekują, należałoby to rozważyć. Pytanie też, czy widzą potrzebę naszego wsparcia. Z drugiej strony pamiętajmy też, że jeżeli zapadłaby decyzja o wysłaniu sił morskich, to potrzeba by

około miesiąca, żeby one dotarły w rejon Cieśniny Ormuz.

W tym czasie może już być po konflikcie?

Tego nie możemy być pewni, natomiast wiemy, że zaawansowane rozmowy pokojowe prowadzone są obecnie przez negocjatorów z Omanu i Arabii Saudyjskiej.

Donald Trump lubi deale. Może moglibyśmy jednak coś ugrać na wysłaniu naszych sił w rejon konfliktu, tak jak np. po ewakuacji obywateli amerykańskich przez nasz wywiad w czasie słynnej Operacji Samum.

Na dziś nie widzę żadnego pola do zawarcia takiego dealu. Mamy obowiązujące umowy o dostawach gazu skroplonego do Stanów Zjednoczonych, one zostały przedłużone w zeszłym roku. Idąc dalej – Amerykanie nie rozszerzają na pewno

swojej obecności militarnej na polskim terytorium. Moglibyśmy domagać się sprzedaży lub przekazania Patriotów. Ale dziś to niemożliwe, bo Stany Zjednoczone same potrzebują tych rakiet i przesuwają terminy dostaw sprzętu wojskowego, już zakontraktowanego, o dwa, trzy lata. Trump nie ma tu „zbyt wielu kart”. Wystrzelał się już po prostu.

A zmiana nastawienia do Putina i agresji na Ukrainę?

Trump nie zmieni nastawienia do tego konfliktu, bo jest on w interesie polityki amerykańskiej, a precyzując pewnej wizji, w jakiej obecny prezydent Stanów Zjednoczonych politykę amerykańską postrzega. Ukraina jest tu środkiem naciśku na Rosję. Z drugiej strony obecna administracja amerykańska próbuje zablokować zbliżenie Moskwy z Chinami i Rosja także jest Trumpowi potrzebna. Wszystkie te czynniki sprawiają, że Stany Zjednoczone po prostu biernie monitorują sytuację, pozwalając się Rosji wykrwawiać. Dzięki wojnie na Ukrainie Trump może bawić się w politykę kija i marchewki. Zwycięska Rosja nie daje gwarancji bezpieczeństwa, a przegrana Rosja oznacza zdominowanie jej przez Chiny, co byłoby ogromnym wzmocnieniem Pekinu. Na to Waszyngton zgodzić się nie może.

Za decyzją Trumpa o uderzeniu na Iran stała chęć pośredniego osłabienia Chin? Pekin odbierał z Iranu większość swojego zapotrzebowania na ropę naftową.

Kwestia ograniczenia dostaw ropy do Chin jest istotnym elementem amerykańskiej polityki, ale w przypadku Iranu była czynnikiem dodatkowym. Mam nieodparte wrażenie, w Białym Domu mocno ro-zochocili się wizją, kolejnej „wygranej wojny”. Licząc Wenezuelę, pewnie Kubę i Iran Donald Trump mówiłby zapewne doszedłby do 10 zwycięskich konfliktów w ciągu dwóch lat...

Zarówno Izrael, który ma swoje cele w ataku na Iran, ale też Stany Zjednoczone wymieniały jako przyczynę ataku program atomowy państwa ajatollahów.

Amerykanie od dawna obawiają się, że potajemny rozwój irańskiego programu jądrowego wyrwie się im spod kontroli. Zresztą to nie tylko kwestia Iranu - to obowiązująca w Stanach Zjednoczonych stara zasada. Każde państwo, które bez zgody Waszyngtonu prowadzi badania jądrowe, powinno być w jakiś sposób obezwładnione a jego potencjał zlikwidowany. Natomiast wmanewrowanie w ten konflikt Trumpa przez Benjamina Netanjahu było zagraniem znakom-

itym. Obecnie to Izrael jest zwycięzcą tego konfliktu, bo osiągnął swój cel, w postaci osłabienia Iranu. Co ciekawe, w czasie jednej z konferencji prasowych w Białym Domu, nie pamiętam by w Polsce to odnotowano, Donald Trump zwrócił się do Pete'a Hegsetha, sekretarza wojny: Powiedzieliś, że powinniśmy zaatakować. Zaatakowaliśmy i co? Z kolei Iran, przegrywając na polu bitwy, całkowicie wygrywa politycznie w tej wojnie. Waszyngton kieruje w rejon działań jednostki desantowe. Prawdopodobna zatem staje się lądowa inwazja na terytorium Iranu, w rejonie Cieśniny Ormuz, by swobodną żeglugę tankowców i gazowców odblokować. Wskazywana jest tu ufortyfikowana wyspa Chark. Byłoby to sensowne z punktu widzenia taktyki, niemniej byłby to ciężki kawałek chleba dla amerykańskich żołnierzy. Taka operacja miała sens w pierwszej dobie uderzenia na Iran, gdyby została przeprowadzona równolegle z atakami raketowymi i lotniczymi amerykańsko-izraelskiej operacji. Desant na porty lub ich blokada, zniszczenie zdolności Iranu do atakowania zbiornikowców byłaby poważnym ciosem w reżim Ajatollahów, pozbawieniem go jednego z największych narzędzi naciśku. Ona wiązałaby się oczywiście ze stratami - w sumie mogłaby przekroczyć nawet liczbę 100 zabitych żołnierzy po stronie amerykańskiej, w zależności od tego jak przygotowana byłaby irańska obrona. Trump bał się strat i starał się ich uniknąć. Ta decyzja okazała się strategicznym błędem. Gdyby Amerykanie zajęli kluczowe punkty na irańskim wybrzeżu w pierwszej dobie operacji to ta wojna już by się skończyła.

W jakiej kondycji jest Sojusz Północnoatlantycki po słowach Trumpa o tchórzostwie sojuszników, którzy nie chcieli włączyć się do konfliktu na Bliskim Wschodzie? Prezydent Stanów Zjednoczonych domagał się wysłania okrętów m.in. od Francji i Wielkiej Brytanii. Szanowny pan prezydent Stanów Zjednoczonych sam mówił kilkakrotnie sojusznikom w Europie, żeby działania NATO ograniczyć do terytorium traktatowego. Padło też sformułowanie o tym, żeby zrezygnować z działań wykraczających poza artykuł 5 Traktatu Waszyngtońskiego, a Sojusz ma charakter czysto obronny. Chodziło mu tu o wsparcie dla Ukrainy. Niemniej, jeśli jego doktryna bezpieczeństwa jest w taki sposób definiowana, to dlaczego dziś domaga się od NATO zupełnie czegoś innego? Natomiast, to co musimy wiedzieć, to że zgodnie z Traktatem Waszyngtońskim i jego interpretacjami,



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Piotr Mickiewicz: Okręty typu Kormoran II to są najnowocześniejszymi jednostkami obrony przeciwminowej na świecie

REKLAMA

OBWIESZCZENIE STAROSTY NOWOSĄDECKIEGO o wydaniu decyzji

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 z późn. zm.) oraz art. 11f ust. 3-5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311), **Starosta Nowosądecki zawiadamia, że na wniosek złożony przez Zarząd Powiatu Nowosądeckiego, który wpłynął do tut. urzędu w dniu 30 grudnia 2025 r., w dniu 25 marca 2026 r. wydał decyzję nr 3/D/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Przebudowa i rozbudowa drogi powiatowej 1450K Łęki – Kąty – Dobrociesz w m. Łęki”.**

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji w województwie małopolskim, w powiecie nowosądeckim, w jednostce ewid. [121010_2] Łososina Dolna, w obrębie ewidencyjnym [0004] Łęki na niżej wymienionych działkach:

- 1) znajdujących się między liniami rozgraniczającymi drogę (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi: przed nawiasem podano nr działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano nr działki przed podziałem), zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: **na dz. ew. nr: 345/1 (345), 124/2 (124), 201/2 (201), 202/2 (202), 215/2 (215), 216/12 (216/1), 248/14 (248/8), 248/10 (248/4), 248/12 (248/5), 301/4 (301/2), 302/11 (302/2), 302/17 (302/7), 302/13 (302/5), 302/15 (302/6), 306/26 (306/12), 306/24 (306/2), 98/4 (98/1), 325/3 (325), 323/9 (323/3), 323/7 (323/2), 323/5 (323/1), 322/9 (322/4), 322/11 (322/6), 321/5 (321/1), 320/12 (320/5), 320/10 (320/4), 320/8 (320/2), 319/12 (319/5), 319/10 (319/2), 319/8 (319/1), 318/2 (318), 317/4 (317/2), 343/2 (343), 341/9 (341/3), 341/7 (341/2), 341/5 (341/1), 314/2 (314), 313/2 (313), 312/6 (312/1), 198/15 (198/9), 197/4 (197/2), 197/6 (197/1), 190/2 (190), 189/2 (189), 188/2 (188), 187/2 (187), 186/2 (186), 185/2 (185), 184/2 (184), 181/4 (181/1), 177/2 (177), 170/2 (170),**
- 2) znajdujących się między liniami rozgraniczającymi dróg, w granicach rozbudowywanych pasów drogowych innych dróg publicznych, objętych obowiązkiem rozbudowy (w odniesieniu do nieruchomości, która podlega podziałowi: przed nawiasem podano nr działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano nr działki przed podziałem), zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 i art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. g ww. ustawy:
a) w pasie rozbudowywanej drogi gminnej nr 292499K na dz. ew. nr: 296/4 (296/2),
b) w pasie rozbudowywanej drogi gminnej nr 292498K na dz. 239/2 (239), 242/14 (242/1),
c) w pasie rozbudowywanej drogi gminnej nr 292495K na dz. 194/2 (194), 192/2 (192),
d) w pasie rozbudowywanej drogi gminnej nr 292500K na dz. ew. nr: 325/2 (325),
- 3) znajdujących się w granicach terenu objętego obowiązkiem (w odniesieniu do nieruchomości, która podlega podziałowi: przed nawiasem podano nr działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, w nawiasie podano nr działki przed podziałem):
a) przebudowy innych dróg publicznych, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. g ww. ustawy:

- droga gminna nr 292499K na dz. ew. nr: 295/2 (295),
 - droga gminna nr 292498K na dz. ew. nr: 346,
 - droga gminna nr 292496K na dz. ew. nr 214,
 - droga gminna nr 292492K na dz. ew. nr: 344,
 - droga gminna nr 292495K na dz. ew. nr: 193/2 (193),
 - droga gminna nr 292500K na dz. ew. nr: 324/2 (324),
- b) przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. e ww. ustawy, na dz. ew. nr: 302/12 (302/5), 296/3 (296/2), 215/1 (215), 202/1 (202), 99/3, 178, 179, 192/1 (192), 194/1 (194), 313/1 (313), 322/10 (322/6), 239/1 (239),**
- c) budowy i przebudowy zjazdów, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. h ww. ustawy, na dz. ew. nr: 306/15, 306/22, 306/21, 307, 306/25 (306/12), 303/1, 303/2, 302/14 (302/6), 302/12 (302/5), 302/16 (302/7), 302/8, 302/9, 302/3 302/10 (302/2), 301/3 (301/2), 301/1, 298, 248/9 (248/4), 248/13 (248/8), 248/7, 247, 242/11, 242/10, 242/12, 242/8, 242/3, 239/1 (239), 237, 219, 217/2, 217/1, 216/6, 216/9, 216/8, 216/7, 216/11 (216/1), 201/1 (201), 170/1 (170), 177/1 (177), 178, 179, 180/1, 183, 189/1 (189), 190/1 (190), 195/1, 195/5, 197/5 (197/1), 197/3 (197/2), 312/5 (312/1), 312/3, 341/4 (341/1), 341/8 (341/3), 341/8 (341/3), 317/3 (317/2), 318/1 (318), 319/9 (319/2), 319/11 (319/5), 320/9 (320/4), 321/2, 322/5,**
- d) budowy i przebudowy urządzeń wodnych zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. f ww. ustawy, na dz. ew. nr: 193/1 (193), 197/3 (197/2), 198/11.**

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące:

1. Ustalenia lokalizacji drogi (określenia linii rozgraniczających teren planowanej inwestycji).
2. Zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego.
3. Określenia terminu wydania nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji.

Strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji Starosty Nowosądeckiego. W tym celu należy skontaktować się z pracownikiem tut. urzędu pod numerem tel. (18) 41-41-884 w poniedziałek-piątek w godz. 8.00-15.00.

Od ww. decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem Starosty Nowosądeckiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W przypadku, gdy odwołanie nie spełnia ww. wymogów, odwołujący zostanie wezwany do uzupełnienia odwołania, ze skutkiem pozostawienia odwołania bez rozpoznania w przypadku jego nieuzupełnienia.

W trakcie biegu ww. terminu strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania. Z dniem doręczenia tut. organowi oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna, a zatem nie może podlegać zaskarżeniu do WSA.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji Starosty Nowosądeckiego, zgodnie z art. 49 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*.

Drogi krajowe znaczone krwią pieszych. Kto winien?

Rogówko, Czarnowo, Zawały – tylko w tych trzech wsiach niedaleko Torunia ludzie latami prosili zarządcę drogi krajowej o przejścia dla pieszych. Piesi ginęli i giną, najczęściej przy przystankach autobusowych. Śledztwa umarzano, za jedynych winnych uznając ofiary. Odpowiedzialności GDDKiA nie bada się wcale

Małgorzata Oberlan

Drogi krajowe w Kujawsko-Pomorskiem znaczone są krwią pieszych najczęściej przy przystankach autobusowych. Tam gdzie nie ma przejść, ale gdzie ludzie jednak na drugą stronę arterii latami przechodzą, bo najbliższe legalne mają dopiero 2-4 km dalej, w sąsiednich wsiach. W takich miejscowościach mieszkańcy, radni, a i same gminne władze nierzadko latami wnioskuje do zarządcy drogi krajowej – Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – o poprawę bezpieczeństwa. Proszą o przejścia, budowę brakującego przy drodze chodnika, oświetlenie, fotoradar.

Dopiero tragedie, po których wściekłość ludzka krzyczy przed telewizyjnymi kamerami na cały kraj, coś zmieniają. A prokuratury? Zwykle takie sprawy umarzają w oparciu o opinie biegłych, którzy za jedynych winnych uznają ofiary – pieszych przekraczających „krajówkę” w tzw. miejscu niedozwolonym. Odpowiedzialności zarządcy drogi nawet się nie bada.

Rogówko. Winny okazał się tylko pan Robert?

Rogówko, gmina Lubicz pod Toruniem, droga krajowa nr 15. Ludzie od dekady proszą o chodnik, przejście dla pieszych, oświetlenie. Przychodzą odmowy albo informacje o planach i szukaniu finansowania. I piesi giną tutaj regularnie.

23 października ubiegłego roku 57-letni pan Robert wysiadł z autobusu na przystanku w Rogówku i został potrącony przez osobowe Audi podczas przechodzenia na drugą stronę drogi. Tam gdzie od lat przechodzą wszyscy, „legalne” przejścia są bowiem dopiero w odległościach 3-4 km od wsi.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Śmierć pana Roberta przechodzącego przez DK 15 w Rogówku pod Toruniem (gm. Lubicz) w październiku ub. roku przelała czarę goryczy. To już kolejna ofiara śmiertelna w tym miejscu. 26.10.2025 r. mieszkańcy protestowali przy drodze

Autem kierowała 21-letnia kobieta jadąca od strony Gronowa w kierunku Torunia. Prawdopodobnie nie miała szans uniknąć wypadku. Próby reanimacji mężczyzny nie powiodły się. Pan Robert zmarł i stał się siódmą ofiarą śmiertelną tego odcinka krajowej „piętnastki” w ostatnich latach. 19 innych zostało tutaj rannych.

Nie byłoby tych wszystkich tragedii, gdyby przy przystanku było przejście dla pieszych i chodnik – mówią od początku mieszkańcy. Oni, radni i władze gminy Lubicz przez 10 lat prosili i wnioskowali do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o te rozwiązania. Bezskutecznie. Dopiero w lutym br. pojawiła się ze strony GDDKiA odpowiedź pozytywna dotycząca chodnika, a także nadzieja na przejście. Stało się to po wielkim proteście ludzi i nagłośnieniu sprawy m.in. przez program TVN „Uwaga!”.

Odpowiedzialność za ten dramat? Właśnie jest badana.

Do prokuratury wpłynęła bardzo obszerna opinia kryminalistyczna dotycząca rekonstrukcji wypadku drogowego – mówi prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu, treści nie zdradzając, bo najpierw muszą zapoznać się z nią strony postępowania. Na pytanie o to, czy badana jest odpowiedzialność zarządcy drogi za niezapewnienie jej bezpieczeństwa (brak przejścia, chodnika etc.), rzeczniczka odpowiada jasno: nie. – W tym kontekście wypadek nie jest badany. Prokuraturę interesuje przede wszystkim zachowanie uczestników zdarzenia: kierującej samochodem 21-latką i pieszego – mówi prokurator Oliver.

Czarnowo. Prokuratura: Winny zmarły Kuba

Czarnowo, gmina Zławieś Wielka, położona między Toruniem a Bydgoszczą. Tutaj mieszkańcy też przez lata prosili o poprawę bezpieczeństwa – na ich odcinku DK 80. Prosilili

o przejście dla pieszych w okolicy przystanku autobusowego, oświetlenie tej okolicy, zahamowanie rozpędzających się piratów drogowych. Bali się wypuszczać swoje dzieci dojeżdżające autobusem do szkoły.

9.10.2023 r. o poranku zginął tutaj 15-letni Kuba. Szedł wtedy na przystanek autobusowy. Zamierzał dojechać do szkoły – był uczniem Zespołu Szkół Hotelarsko-Gastronomicznych w Toruniu. Został śmiertelnie potrącony przez Volkswagena, za kierownicą którego siedział 35-letni mężczyzna. W starciu z samochodem nie miał szans. Zginął na miejscu.

Śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym przeprowadziła Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód. Dysponowała m.in. zeznaniami świadków, filmami z kamer, opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Ostatecznie śledztwo umorzyła, za jedynego winnego dramatu uznając samego Jakuba. Bo przemierzał drogę w poprzek, w miejscu niedozwolonym, a do tego był „niewidoczny” dla samochodów. Kierowca VW był bez szans, nie zawinił – uznano.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Po wypadku, w którym zginął 15-letni Jakub, protestujący mieszkańcy Czarnowa zorganizowali blokadę drogi

Odpowiedzialności zarządcy drogi nie badano

Co było zaraz po tragedii? Wielka wściekłość ludzi, blokowanie drogi, światła kamer i błyski fleszy. I przypominanie, jak długo próśby o poprawę bezpieczeństwa stąd płynęły i ile groźnych sytuacji już w Czarnowie miało miejsce.

Mama Kuby w rozmowie z naszym reporterem podkreślała, że jej synowi nic już życia nie wróci, ale trzeba walczyć dla innych. „Chcemy tylko, żeby ktoś zaczął dbać o nasze bezpieczeństwo. Chodzi nam o to, żebyśmy nie musieli bać się wypuszczać swoje dzieci do szkoły czy przyjać” – te słowa pani Marty wszystkim zapadły w pamięć.

Przed kamerami TVN natomiast matka pytała ze łzami w oczach wprost: Ile trzeba wydać na chodnik, na znaki czy przejście dla pieszych? Ile jest warte życie? Mojego syna żadna cena już nie zwróci, ale GDDKiA mogłaby uratować życie kolejnych dzieci, które przez wiele następnych lat będą chodzić na przystanki i nie tylko. Chcemy odpowiedzi, dlaczego jesteśmy ignorowani, skoro chcemy bezpieczeństwa.

Wynik tej znaczonej krwią walki? W 2025 r. pojawiła się zapowiedź, że do lipca 2026 r. w Czarnowie stanie fotoradar.

Zawały. Zginęła matka z dzieckiem. „Winna piesza”

Zawały, wieś w gminie Obrowo pod Toruniem, droga krajowa nr 10. Tutaj też mieszkańcy długo apelowali i prosili o poprawę bezpieczeństwa. Przede wszystkim o przejście dla pieszych przy przystanku autobusowym.

Do pamiętanej w okolicy tragedii doszło tutaj 25.03.2018 r. o 8.35 rano. To była niedziela.

– Mieszkam przy samej DK 10. Tego ranka usłyszałem pisk i huk, jakby tir potrącił duże zwierzę. Wyjrzałem przez okno, potem wybiegłem na drogę. Tego widoku nigdy nie zapomnę: mnóstwo krwi i dwa ciała. Nie chciałem już podchodzić bliżej. Kobieta znałem, była stąd... – wspominał w rozmowie z nami Marcin Chmielewski ze wsi Zawały (gm. Obrowo) pod Toruniem.

Co się wydarzyło? W okolicy przystanku autobusowego zginęła 38-letnia pani Sylwia wraz ze swoim 7-letnim synkiem Krzysiem. Została dosłownie zmieciona z drogi przez tira. Po długim śledztwie uznano, że zawiniła tylko ona. Przemierzała drogę w miejscu niedozwolonym, wręcz weszła kierowcy pod koła. No, ale drogę – znów – przebiegała tutaj jak większość mieszkańców, pozbawionych formalnego przejścia.

Za kierownicą DAF-a z nacząpiał 37-letni pan Paweł, zawodowy kierowca przepisywający za wsi pod Pułtuskim.

– Przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość (70 km/h), jadąc 79 km/h. Jak stwierdzili jednak biegli, nawet jadąc wolniej, nie uniknąłby wypadku. Spowodowali go piesi, przebiegając drogą poza przejściem i nie ustępując należnego pierwszeństwa pojazdowi. Przy nagłym wbiegnięciu nawet jadąc przepisowo z prędkością 70 km/h kierowca nie mógłby wyhamować – usłyszeliśmy od prokuratora Marcina Licznarskiego, wówczas szefa Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Śledztwo i w tym przypadku umorzono, z uwagi na śmierć winnego. Zaskarżył to prawnik rodziny ofiar, domagając się uznania kierowcy przynajmniej za współwinnego, ale bezskutecznie. Odpowiedzialności zarządcy drogi za jej bezpieczeństwo nie badano.

Co było dalej? Wściekłość i rozgoryczenie ludzi. Przypominanie, że władze gminy już w 2016 r. wnioskowały do GDDKiA o poprawę bezpieczeństwa. Potem w Zawałach postawiono widoczne ograniczenie prędkości do 70 km/h, widoczny zakaz wyprzedzania i – na wysepkach – nakaz jazdy prawą stroną drogi. Wyczekiwanie przez ludzi przejście dla pieszych na ich odcinku drogi krajowej też się wreszcie pojawiło.

– Ale dopiero w zeszłym roku... – mówi dziś z goryczą pani Jolanta, mieszkanka okolicy.

Na swojej stronie internetowej GDDKiA podaje też takie informacje: „Zarządca drogi jest odpowiedzialny m.in. za jej stan techniczny, utrzymanie i ewentualną przebudowę oraz rozbudowę. To właśnie od zarządcy danej drogi kierowcy mogą dochodzić odszkodowania za uszkodzenie pojazdu wywołane np. przez zniszczoną nawierzchnię”.

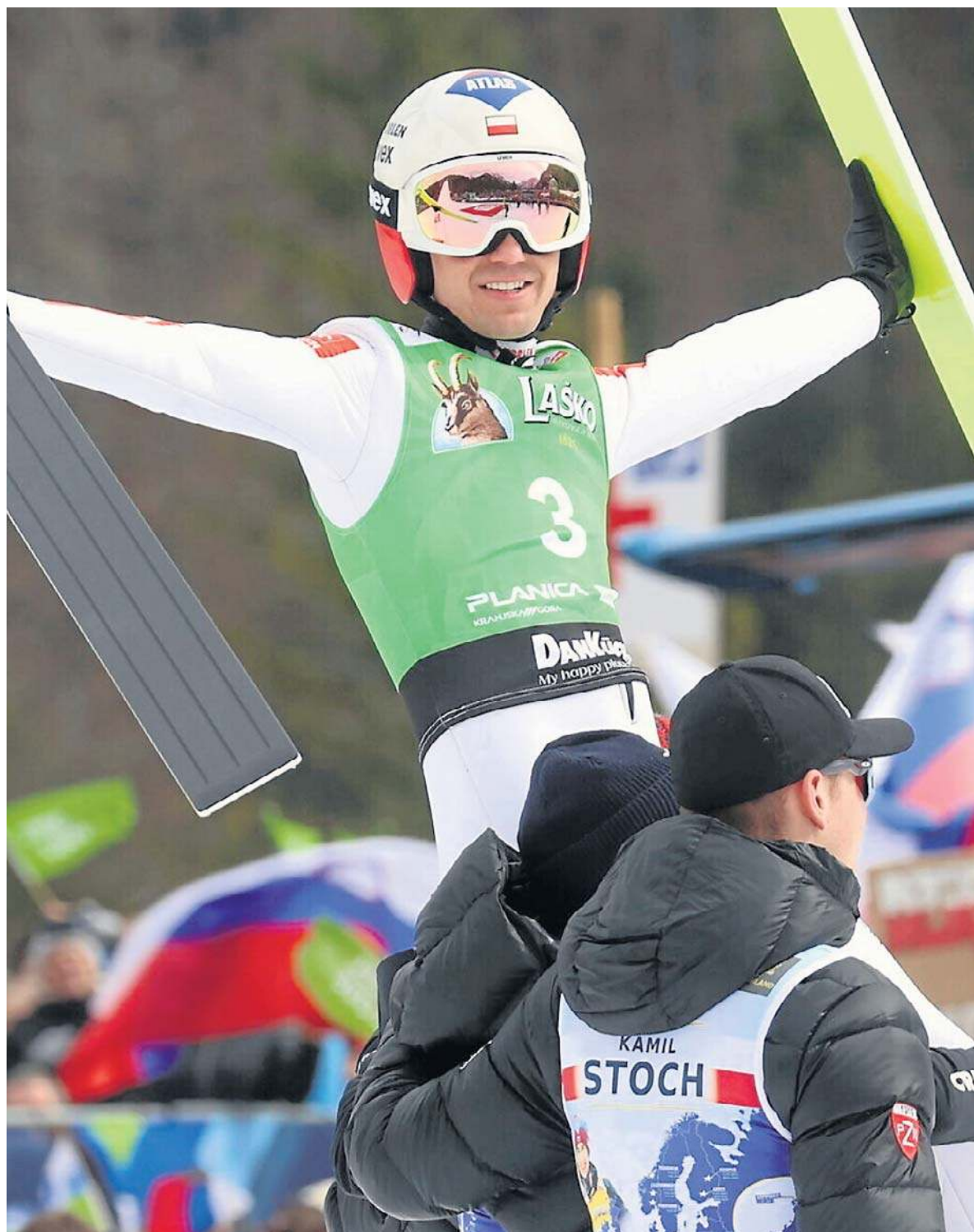
Prokuratura tłumaczy jednak, że odpowiedzialność karna za wypadek komunikacyjny na drodze badana jest w konkretnym zakresie: odnosi się przede wszystkim do uczestników zdarzenia i ich zachowania. Tzw. szerszy kontekst, o którym mówią „zwykli ludzie” (czyli bezpieczeństwo drogi i odpowiedzialność za to jego zarządcy), ma być kategorią społeczną, a nie prawną. ©

MAGAZYN

SPORTOWY24

30.03.2026

Kamil Stoch zakończył w Planicy piękną karierę. Ze sportowej sceny zszedł fantastyczny zawodnik, medalista olimpijski i mistrz świata STR. 20



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Ostatni skok wielkiego mistrza!

Polacy szykują się do decydującego meczu ze Szwecją o awans na mundial STR. 16-17

Porażki Cracovii z Piastem i Wisły z Podhalem Nowy Targ w sparingowych grach STR. 18

Unia Oświęcim przegrała walkę o finał z GKS-em Katowice STR. 21

SPORTOWY24.PL

Awans na mundial jest już na wyciągnięcie ręki

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Biało-Czerwonym - po ogromnych meczarniach z Albanią - udało się awansować do finału baraży o mistrzostwa świata, w którym we wtorek, 31 marca, zmierzą się ze Szwecją.

- Mielismy trochę szczęścia, ale teraz w meczu ze Szwecją musimy udowodnić, że naprawdę jesteśmy lepsi. Mamy więcej jakości, więcej zawodników, którzy potrafią być kreatywni i wygrywać pojedynki. Są mecze, na które trzeba pojechać i po prostu je wygrać - przekonywał w niedzielny poranek Zbigniew Boniek. - My jesteśmy lepsi od Szwedów, byliśmy też dużo lepsi od Albanii, ale tego nie pokazaliśmy na boisku.

Raport medyczny

Dwa dni przed arcyważnym spotkaniem nie ma - na szczęście - poważniejszych problemów zdrowotnych w polskiej kadrze. Wszyscy zawodnicy pozostają do dyspozycji selekcjonera Jana Urbana i wzięli

udział w dwóch jednostkach treningowych, w tym niedzielnej, która rozpoczęła się o godzinie 11:45. Po południu reprezentacja wyleciała do Sztokholmu, a mecz odbędzie się w Solnej, oddalonej zaledwie kilka kilometrów od stolicy Szwecji.

Więcej problemów zdrowotnych i zmartwień pojawiło się w obozie rywali. Z kadry po ostatnim meczu wypadł kontuzjowany obrońca Isak Hien, co stanowi bardzo poważną stratę dla Szwedów. Wcześniej, z powodu urazu, wykluczony został także gwiazdor Liverpoolu Alexander Isak, którego ominęło marcowe zgrupowanie.

Wyraźny faworyt

Według bukmacherów wyraźnym faworytem pozostają Szwedzi, którzy w zdecydowanie lepszym stylu pokonali Ukrainę (3:1) po hat-tricku Victora Gyökeresa. Napastnik Arsenalu będzie jednym z największych zagrożeń dla polskiej defensywy, która w ostatnim meczu - szczególnie na sprawą Jana Bednarka - przeciekała.



W Sztokholmie wiele będzie zależało od dyspozycji bramkarza Kamila Grabary

Kursy na zwycięstwo Szwecji i awans Skandynawów na mundial są dwukrotnie niższe aniżeli na Biało-Czerwonych. A to dowód, że każdy inny wynik niż korzystny dla gospodarzy - niezależnie od tego, czy osiągnięte w regulaminowym czasie, czy dopiero po serii rzutów karnych - będzie naprawdę wielką niespodzianką.

Szczęśliwy sędzia

Arbitrem spotkania będzie doświadczony Słoweńiec Slavko Vinčić, który prowadził finał Ligi Mistrzów w 2024 roku (Real Madryt - Borussia Dortmund). Dla Polaków to szczę-

śliwy arbiter, bo dotąd poprowadził dwa mecze naszej reprezentacji i oba zakończyły się zwycięstwami (z Albanią 1:0 oraz Estonią 5:1).

Trudna historia

Wtorkowy mecz będzie 29. starciem Szwecji z Polską. W spotkaniach o stawkę rywale

nie leżeli Biało-Czerwonym - trzykrotnie mierzyliśmy się z reprezentacją Trzech Koron w meczach o wszystko i tylko raz wygraliśmy. Przeciwnik był niewygodny - szczególnie na własnym terenie, polscy piłkarze na zwycięstwo w Szwecji czekają prawie 100 lat.

W eliminacjach Euro 2000 Polska przegrała z tym skandynawskim rywalem po golach Kenneta Anderssona i Henrika Larssona. Podobnie było na Euro 2021, kiedy po porażce 2:3 w Sankt Petersburgu Biało-Czerwoni pożegnali się z turniejem.

Przełamanie przyszło 29 marca 2022 roku w Chorzowie, gdy w finale baraży o mundial Polska wygrała 2:0 po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego.

Transmisję spotkania przeprowadzi publiczny nadawca od 20:45 - mecz będzie dostępny na ogólnodostępnych kanałach TVP1 oraz TVP Sport. Spotkanie skomentują Jacek Laskowski i Robert Podoliński. W internecie rywalizację będzie można obejrzeć również bezpłatnie, na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©

Liderzy na miarę naszych potrzeb. Z Albanią wzięli odpowiedzialność na klaty

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentanci nastawiali się na trudny mecz z Albanią, ale chyba nie zakładali, że będą musieli gonić wynik. Na szczęście dogonili i teraz do występu na mundialu muszą zrobić ostatni krok.

Za nami jeden z najgorszych, nie tylko do oglądania, meczów piłkarskiej reprezentacji Polski w kadencji Jana Urbana. Pewnie nawet najgorszy. Selekcjoner - najwyraźniej - miał świadomość miejsca i momentu, w którym znajduje się budowana przez niego drużyna, bo na jednej z konferencji prasowych uprzedził, że nasi mogą zagrać „kaszanę”. No i zegrali w barażu przeciw Albanii, ale na koniec dnia - okazali się zwycięzcami tej potyczki. A dzięki temu wywalczyli przepustkę do decydującego - o biletach na amerykański mundial - starcia. I tak naprawdę teraz liczy się tylko kolejne spotkanie, to ze Szwecją w Solnej.

Zwykle w takich sytuacjach piszemy/mówimy, że zwycięzców się nie sądzi. Tyle że do kolejnego - znów najważniejszego w szkoleniowej karierze Urbana - starcia dojdzie już we wtorek (początek o godz. 20.45.). Zatem szybkie wyciągnięcie wniosków

jest nieodzowne, aby przeciwstawić się Skandynawom, którzy - jak wszystko po ich spotkaniu z Ukrainą wskazuje - przebudzili się z kilkuletniego letargu i są gotowi do wzięcia rewanżu na Biało-Czerwonych za mundialowy baraż sprzed czterech lat. W każdym razie we wtorek z całą pewnością to oni będą faworytem.

Dlaczego zatem nasz zespół zagrał „kaszanę” i w trakcie spotkania musiał wracać z piekła do nieba? Nasz selekcjoner tłumaczył się z powołan stwierdził, że jednym z najważniejszych kryteriów było doświadczenie zaproszonych zawodników. Tyle że to szybko okazał się argument chybiony.

Jan Bednarek zachował się niczym junior przy stracie gola, Matty Cash wchodził w mecz przez niemal godzinę, a generalnie cała jedenastka po przyzwyczajeniu - a w każdym razie zgodnym z oczekiwaniami - początku sprawiała wrażenie zdziwionej, że niżej notowani Albańczycy nie położyli się po kwateransie. Tylko jak już przetrwali naszą krótkotrwałą premierową nawałnicę, to za wszelką cenę starali się przejąć inicjatywę. Co oznacza, że u naszych reprezentantów zawiódł mental; Biało-Czerwoni nie byli przygotowani na taką dawkę stresu i presji,



Robert Lewandowski i Piotr Zieliński w najtrudniejszym momencie zegrali tak, jak na liderów kadry przystało

którą niósł ze sobą półfinał baraży o mundial.

Bednarek w 42. minucie tak naprawdę sprezentował bramkową sytuację gościom, a równie niepokojący był fakt, że do przerwy Biało-Czerwoni nie potrafili oddać celnego strzału. Na szczęście - rywale okazali się w czwartkowy wieczór łaskawi dla polskich piłkarzy, nie dobili naszego zespołu przy stanie 0:1, nie wyszli na prowadzenie

przy 1:1, choć mogli i powinni. Bo wypracowali kolejne wyśmienie okazji.

Agdy jedną z trudnych sytuacji szczęśliwie wybronił Kamil Grabara, który z pewnością nie zawiódł między słupkami, podobnie jak nie zawiedli liderzy zespołu w osobach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego, co wreszcie zaskoczyło w mechanizmie Urbana. Dwaj nasi najbardziej doświadczeni

piłkarze wzięli odpowiedzialność na klaty i zrobili swoje; po prawdzie - tylko oni mogli zdobyć takie gole, jakie padły na wagę zwycięstwa Biało-Czerwonych. To były dwa magiczne - z naszej perspektywy - dotknięcia piłki, które utrzymały drużynę Urbana w grze o finały mistrzostw świata. Najpierw kapitan wyskoczył na wysokość II piętra i strzałem głową doprowadził do wyrównania, a potem przepięknym strzałem z dystansu Zieliński przesądził sprawę awansu.

I to są największe pozytywy czwartkowego wieczoru, obok oczywistego faktu, że sztuką - i to ogromną - jest wygrać mecz w sytuacji, kiedy zgąsles mentalnie po kwadransie, a następnie trzy kopałeś się w czoło. Trener dokonał właściwych zmian - już tuż po przerwie wprowadzając Oskara Pietruszewskiego - zespół pozbierał się i wrócił z zaświatów, wygrywając to szarpane, rozgrywane przez długie momenty na warunkach Albańczyków spotkanie. Pokazał indywidualności, ale zademonstrował też team spirit i charakter, lub jeśli ktoś woli - cojones. A to jest fundament, na którym można coś zbudować.

Warto jeszcze dodać, że najlepsze spotkanie spośród

wszystkich wybrańców Urbana rozegrał Sebastian Szymański, który miał udział w obu bramkowych akcjach naszej drużyny i znakomitą skuteczność w odbiorze. I chyba przekonał wreszcie nawet niedowiarków, że dojrzał do odgrywania kluczowych ról w reprezentacji.

Przed finałem baraży ze Szwecją zasadnicze pytanie brzmi: czy sztab trenera Urbana zdąży sensownie wykorzystać króciutki czas i coś lepszego na podstawie powrotu do meczu z niebytu stworzyć? Trzeba bowiem przyjąć za pewnik, że poprzeczka we wtorek w Solnej pójdzie w górę. I to, co ostatecznie, choć nie bez problemów, wystarczyło na Albanię w Warszawie, na Szwecję na wyjeździe będzie za mało...

POLSKA - ALBANIA 2:1

Bramki: Lewandowski 63, Zieliński 73 - Hoxha 42.

Polska: Grabara - Kędziora (62. Świderski), Bednarek, Kiwior - Cash, Szymański, Zieliński (81. Moder), Skóraś - Rózga (46. Pietruszewski), Lewandowski (90+2 Słisz), Kamiński (90+1 Pyrk).

Albania: Strakosha - Hysaj, Ajeti (18. Ismajli), Djimišiti, Mitaj - Shehu, Asllani - Uzuni, Laci (82. Muci), Hoxha (68. Pilios) - Bajrami (68. Broja).

Żółte kartki: Lewandowski, Świderski - Mitaj, Hysaj, Asllani.
Widzów: 56 412. **Sędziował:** Taylor (Anglia). ©

Teraz wszystkie siły na Szwecję

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

Po meczu z Albanią, a przed decydującym o awansie na mundial spotkaniem ze Szwecją, rozmawiamy z Janem Bednarkiem, obrońcą reprezentacji Polski.

Po w miarę dobrym początku spotkania w Warszawie coś się zacięło w waszej grze. Odczuwaliście dużą presję?

Pod względem emocjonalnym, to spotkanie było dosyć ciężkie. Pod koniec pierwszej połowy popełniłem prosty błąd, po którym straciliśmy bramkę i to jest duża lekcja dla mnie na przyszłość, żeby w ostatnim momencie nie zmieniać decyzji. Wydaje mi się, że w tej sytuacji miałem wszystko pod kontrolą, a jedynie co zawiodło, to podjęcie tej decyzji na samym końcu. Chciałem „z pierwszej” zagrać do Kuby Kiwiora i w ostatnim momencie zobaczyłem, że mam dużo miejsca wokół siebie i chciałem tę piłkę przyjąć, więc to był prosty błąd. Na szczęście pokazaliśmy, że jesteśmy drużyną, w której, gdy jeden zawodnik popełni błąd, to mamy zawodników, którzy są w stanie pociągnąć drużynę w trudnym momencie.

Liderzy kadry, Robert Lewandowski i Piotr Zieliński, nie zawiedli.

Lewy strzelił świetnego gola po dośrodkowaniu z rzutu różnego, Zielu już wcześniej, na początku drugiej połowy oddał strzał, który mógł się zakończyć golem, a potem już fantastycznym uderzeniem dał nam zwycięstwo. Na pewno wielki ciężar ze mnie spadł, bo miałem dużo myśli w głowie. Wiedziałem, jak ważny to był mecz dla nas,



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Bednarek przyznaje, że w meczu z Albanią dostał lekcję na przyszłość

dla naszych kibiców, dla narodu, więc było ciężko. Ale wydaje mi się, że w swoim życiu miałem wiele trudnych momentów i miałem doświadczenie, by skupić się na następnej akcji i sytuacji. Wygraliśmy mecz i wszystkie nasze myśli skupione są na pojedynku ze Szwecją.

Co w przerwie powiedział wam trener Jan Urban?

W szatni powiedzieliśmy sobie ważne i szczerze słowa. Może nie były zbyt emocjonalne, ale pod względem taktycznym poukładały nas trochę, bo wydaje mi się, że sam początek był bardzo dobry, a po 10-15 minutach ta gra trochę „siadła”. Pojawiły się proste błędy, mój błąd dał poczucie niepewności nie tylko w nas, ale we wszystkich kibicach na stadionie. Uważam jednak, że po tym poznaje się

dobrą drużynę, że potrafi wyjść z opresji. Ten ładunek emocjonalny był wielki.

We wtorek na takie błędy nie będzie już miejsca. Rywale mają lepszych piłkarzy i grają u siebie.

Było teraz kilka dni, żeby odpocząć i skupić się na Szwecji, bo to, co się wydarzyło, z mojej perspektywy, to ja już tego błędu nie naprawię. Jedyne, co mogę zrobić, to skupić się na tym meczu i na tym, abyśmy w czerwcu zagraли na mundialu.

Zmiana ustawienia przez trenera Urbana na „czwórkę” z tyłu była dobrym ruchem?

Już w przerwie rozmawialiśmy o tym, że to wcześniejsze ustawienie nam trochę nie służy i mieliśmy z nim trochę kłopotów. Dzięki zmianie, mieliśmy więcej zawodników

z przodu, a rywale mieli więcej akcji do bronienia. To poskutkowało tym, że fizycznie też wyglądaliśmy lepiej, dzięki czemu wygraliśmy.

W drugiej części spotkania na boisko wszedł absolutny debiutant w reprezentacji, a pana klubowy kolega z FC Porto Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?

Zagrał odważnie i przebojowo. Wydaje mi się, że to co prezentuje w Portugalii, to samo zobaczyłem w meczu z Albanią. Cieszę się, że Oskar zadebiutował, nie pęka w trudnych momentach i jest sobą i to jest jego największy atut. Teraz jest wokół niego sporo szumu. Robi wielką robotę, jest wielkim talentem, ale wydaje mi się, że najważniejszy dla niego jest teraz spokój i to, aby spokojnie się rozwijał. ©©

Robert Lewandowski: Liczy się awans, a nie styl

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

Przed wtorkowym meczem ze Szwecją w Solnej, rozmawiamy z kapitanem reprezentacji Polski Robertem Lewandowskim.

Po trudnym, ale co najważniejsze wygranym półfinale baraży z Albanią, kamień spadł wam z serca?

Najważniejsze, że wygraliśmy, a czy po dobrym spotkaniu, czy nie, to już jest sprawa drugorzędna. Pierwsze 15 minut w naszym wykonaniu było bardzo dobre. Potem popełniłem błędy w pressingu, a Albańczycy poczuли pewność siebie i trudniej było ich złapać. W drugiej połowie mieliśmy większą kontrolę. Są rzeczy do poprawy w ustawieniu z piłką i bez piłki.

Mankamenty trzeba poprawić szybko, bo mecz ze Szwecją już we wtorek.

Mamy teraz czas, żeby pewne sprawy przeanalizować i poprawić, ale ja szukałbym pozytywów, że jeśli w pierwszym spotkaniu nie zagraлиś tak, jak to sobie wymarzyliśmy, to w drugim już poprawimy aspekt ofensywny, czy defensywny i co najważniejsze, awansujemy na mistrzostwa świata.

Co działo się w szatni w przerwie? Było nerwowo?

Rozmawialiśmy o tym, że musimy coś zmienić, bo nasza gra nie wyglądała dobrze w fazie przejścia do pressingu. Pewne zmiany zostały wprowadzone i Albania w drugiej połowie owszem, miała swoje szanse, ale można było odczuć, że przejmujemy kontrolę na boisku, stwarzaliśmy coraz więcej sytuacji i najważniejsze było, żeby strzelić gola, po-

czuć wiatr w żagle i pójść za ciosem. Błędów nie unikaliśmy, ale to są baraże. Liczy się awans, a nie styl.

Szwecja będzie dużo bardziej wymagającym rywalem niż Albania.

To są play-offy, a one rządzą się swoimi prawami. Jest czas, żeby się zregenerować i tak jak mówiłem poprawić błędy. Widać, że Szwecja się obudziła, ale zrobimy wszystko, żeby wygrać. To będzie finał i myślę, że Szwedzi będą czuć presję, a my to wykorzystamy i wygramy. Może się okazać, że spotkanie z Albanią było trudniejsze niż ze Szwecją.

Bez kompleksów w kadrze zadebiutował Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?

Zawsze jest tak, że gdy wchodzi młodzi zawodnicy, to coś może się wydarzyć, ale spokojnie. Oskar niech robi swoje, niech się cieszy grą. Nie oczekujmy od niego nie wiadomo jakich rzeczy, ma dopiero siedemnaście lat. To jest piłkarz, ale nie trzeba go traktować jako produktu piłkarskiego. Pamiętajmy, że jest jeszcze niepełnoletni. ©©



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Robert Lewandowski wierzy w awans na MŚ

Trwa piękna seria młodzieżówki Brzęczka. Jutro ciężki wyjazd z Czarnogórą

Jacek Kmiecik

redakcja@polskapress.pl

Młodzieżowa reprezentacja Polski pod wodzą Jerzego Brzęczka znalazła się na autostradzie do Euro U21! Wygrała kolejny eliminacyjny mecz z Armenią i szykuje się do spotkania z Czarnogórą.

„Orliki” Jerzego Brzęczka, osłabieni brakiem Oskara Pietuszewskiego i kontuzjowanego kapitana Tomasza Pieńki, w piątkowym meczu w Rado-

miu z Armenią nie zagraли już tak błyskotliwie, jak w poprzednich występach, ale wygrali zdecydowanie 4:1.

Sprawy nie ułatwiła również kontuzja Mateusza Kowalczyka, który musiał opuścić boisko już w siódmej minucie. Pomocnika GKS-u Katowice zastąpił Filip Kocaba z Zagłębia Lubin.

Przełom nastąpił w 43. minucie, kiedy dośrodkowanie z prawej strony skutecznie zakończył uderzeniem głową 19-letni atakujący „Miedziowych”

Marcel Reguła i Biało-Czerwoni schodzili na przerwę z jedno-bramkowym prowadzeniem.

Po zmianie stron dwukrotnie do siatki trafił Antoni Kozubal z Lecha Poznań, który ustrzelił dublet po rzutach karnych. Ormianie odpowiedzieli też bramką z karnego.

W doliczonym czasie bezradnych rywali w sytuacji sam na sam dobił Daniel Mikołajewski z Parmy, który 10 minut wcześniej zmienił Regułę.

Polacy efektowne zwycięstwo okupili stratami - Kowal-

czyk, Kocaba i Jan Faberski zostali kontuzjowani, a za kartki został zawieszony trzeci pomocnik Kacper Duda z Wisły Kraków.

Trener Brzęczek zdecydował się uzupełnić kadrę U-21 kolejnym powołaniem. Sięgnął po dodatkowego zawodnika, W sobotę na zgrupowaniu pojawi się Kamil Jakubczyk z Arki Gdynia. Środkowy pomocnik w piątkowym spotkaniu Elite League z Rumunią spędził na boisku 62 minuty. Reprezentacja Polski U-20 wygrała

na wyjeździe 1:0, a zwycięską bramkę zdobył Norbert Barczak.

Młodzieżówka Brzęczka pozostaje jak dotąd niepokonana w eliminacjach mistrzostw Europy. Przed meczem z Armenią w Radomiu straciła zaledwie jednego gola - przeciwko Włochom w ostatnim meczu ubiegłego roku rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie.

Biało-Czerwoni jutro zagrają o ósme zwycięstwo w eliminacjach przeciwko Czarno-

górze na wyjeździe. Początek meczu na Arenie Besa w Tuzie we wtorek, 31 marca o godzinie 14.00. Transmisję przeprowadzi TVP Sport.

©©

GRUPA EMME U-21

7.runda: Polska - Armenia 4:1, Szwecja - Czarnogóra 2:2, Włochy - Macedonia Północna 4:0.

1. Polska	7	21	22-2
2. Włochy	7	18	21-5
3. Czarnogóra	7	10	11-13
4. Szwecja	7	10	10-15
5. Macedonia Północna	7	3	5-17
6. Armenia	4	0	4-21

Zły omen dla Cracovii przed meczem z Górnikiem

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.

Miesiąc temu, 27 lutego, w meczu ligowym Cracovia uległa Piastowi Gliwice 2:3. teraz, w sparingu, to była deklasacja „Pasów”.

Wykorzystując przerwę reprezentacyjną Cracovia zagrała mecz sparingowy z rywalem z ekstraklasy. Bez kilku podstawowych zawodników jak Oskar Wójcik, nie było czwórki reprezentantów: Amira Al-Amari, Martina Minczewa, Beno Selana, Dijona Kameriego.

Trener Luka Elsner testował ustawienie z trójką środkowych obrońców i wahadłowymi. Tak już „Pasy” grały w lidze, choć w tym roku grają już czwórką. Niezależnie od systemów, w tym spotkaniu nic w ekpie słoweńskiego trenera nie funkcjonowało. I nie chodzi tu o to, że Krakowianie nie grali w podstawowym składzie. Piast na ich tle prezentował się jak drużyna z Ligi Mistrzów.

Jak się okazuje, ten sparing nie był potrzebny, zachwiał bowiem bardzo mocno pewność

siebie piłkarzy przed kolejną potyczką ligową - 4 kwietnia o godz. 17.30 „Pasy” zagrają w Zabrzu z Górnikiem. Po ostatnim ligowym zwycięstwie z GKS-em Katowice 1:0 przystępowałyby do tego meczu w dobrych humorach, a tak nastroje są po prostu podłe.

Już w 12 sekundzie po dalekim podaniu przed szansą stanął Jean Batoum, był sam na sam z bramkarzem, ale nie trafił w bramkę. Jeszcze przed upływem minuty gol jednak padł, ale dla gości - niepilnowany na 10 m przed bramką był Jorge Felix i pewnie strzelił do siatki.

Goście grali lepiej i szybko mieliśmy potwierdzenie tego - po wrzucie z lewej strony Brahim Traore nie upilnował Andreasa Katsantonisa i Cypryjczyk strzałem głową pokonał Henricha Ravasa.

„Pasy” długo rozgrywały piłkę, ale nie stwarzały okazji bramkowych. W 38 min gospodarze mieli szansę - rzut wolny z 25 m - uderzał Karol Knap, nad bramką.

W 43 min faulowany w polu karnym przez Kahveha Zahirolslama był Grzegorz Tomasi-



Jean Batoum zaprezentował się słabo, podobnie jak koledzy, w meczu z Piastem

wicz. Decyzja mogła być jedna - rzut karny. Do piłki podszedł Felix, uderzył, ale Ravas wyczuł jego intencje i obronił.

Druga połowa, podobnie jak pierwsza zaczęła się od okazji gospodarzy - Dominik Holec, który zaczął drugą połowę w bramce Piasta podał piłkę wprost pod nogi Zahirolslama.

Ten zamiast strzelać, zdecydował się na... podanie piętą do nikogo. Aktywny był Amerykanin, ale bał się strzelać, tylko szukał podaniem kolegów - choćby Batouma.

Piast grał „swoje” czyli spokojnie rozgrywał, czerpiąc na błędy gospodarzy. I się doczekał, piłkę stracił otoczony przez

rywali Mateusz Klich, wszedł w jej posiadania Adrian Dalmau, ograł Kamila Glik i strzałem, po ziemi zdobył trzeciego gola dla przyjezdnych. Gliwiczanie nie byli syci - w 71 min uderzał wprowadzony niedługo wcześniej Quentin Boisgard, a z dobitką pospieszył Dalmau. Wynik mógł podwyższyć Leandro

Sanca, ale nie trafił w bramkę. Dodajmy, że nieobecni w tym meczu reprezentanci z Cracovii też nie mieli powodów do radości. Minczew nie zagrał ani minuty w reprezentacji Bułgarii w towarzyskim meczu z Wyspami Salomona (10:2). Al-Amari czeka wraz z reprezentacją Iraku na mecz finałowy o mundial z Boliwią, który zostanie rozegrany 1 kwietnia.

Kameri zagrał w przegranym przez młodzieżówkę Austrii meczu el. ME z Belgią 0:1. Zawodnik „Pasów” był na boisku od 61 minuty. Z kolei Beno Selan nie znalazł się w kadrze na mecz reprezentacji Słowenii U-21 z Bośnią i Hercegowiną 0:0.

CRACOVIA-PIAST GLIWICE 0:4 (0:2)

Bramki: 0:1 Felix 1, 0:2 Katsantonis 15, 0:3 Dalmau 59, 0:4 Dalmau 71.

Cracovia: Ravas - Henriksson (46 Sutalo), Glik (70 Charpentier), Traore - Knap, Praszelik (35 Zahirolslam), Klich (79 Żołądź), Perković - Sans, Tabisz - Batoum (58 Hasić).

Piast: Szymański - Mokwa, Rivas, Czerwiński, Twumasi - Dżiczek, Tomasiwicz, Felix - Vallejo, Lima, Katsantonis. II połowa: Holec - Borowski, Rivas, Czerwiński (78 Kostek), Mucha - Leśniak, Chrapek - Sanca, Lokilo, Katsantonis (68 Boisgard) - Dalmau.

©

Wisła ma większy problem niż porażka w sparingu z Podhalem. To kontuzja Sancheza

Bartosz Karcz

bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła Kraków wykorzystwała przerwę na mecz reprezentacji i w Myślenicach rozegrała sparing z II-ligowym Podhalem Nowy Targ. „Biała Gwiazda” przegrała to spotkanie 1:3.

Wiślaczy zawsze, gdy jest przerwa na kadrę, starają się zagrać mecz kontrolny. Podobnie było w sobotę. Co prawda II liga nie ma przerwy, ale akurat mecz Podhala z Sokołem Kleczew został przełożony. Takie kontrolne mecze to przede wszystkim szansa dla zawodników, którzy mniej na co dzień występują w lidze. I tak też wyglądał wyjściowy skład Wisły, w którym - jeśli dobrze się przyglądać - zagrało może dwóch piłkarzy, którzy zaczynają od początku następnego ligowego meczu z Górnikiem Łęczna, zaplanowany na 6 kwietnia.

W sobotnie południe od początku sparingu oby małopolskich drużyn miał dobre, żywe tempo. Nawet bardzo żywe, jak na mecz kontrolny. Wisła miała przewagę, ale to Podhale też wyszło mocno „nabuzowane”. Goście wychodzili np. do mocnego pressingu i zmuszali wiślaków do szybkiego rozgrywania od bramki, bo

zwłoka mogła się dla nich skończyć źle.

Nie po odbiorze pressingowym jednak, ale składnej swojej akcji „Górale” w 9 min objęli prowadzenie. Z prawej strony dośrodkował Adam Chojecki, a w polu karnym nikt nie przypilnował Bartosza Kurzeja, który uprzedził jeszcze Kamila Brodę i precyzyjnym strzałem głową przelobował bramkarza Wisły.

Krakowianie po stracie tego gola ruszyli do ataków i dość szybko mieli dwie okazje. Najpierw strzelał Ervin Omić, a następnie głową uderzał Joseph Colley. W obu przypadkach na posterunku był Maciej Styrzcula, przy czym w większym stopniu bramkarz Podhala musiał wykażać się przy uderzeniu Omicia, bo strzał Colleya, choć celny, to było bardziej podanie.

Wisła nie wykorzystwała swoich okazji i to się szybko zemściło, bo Podhale podwyższyło na 2:0. W 20 min znów w roli głównej wystąpił Bartosz Kurzeja, który tym razem huknął z pola karnego. Miał na to stanowczo za dużo miejsca i czasu. Kamil Broda zdołał co prawda po tym strzale odbić piłkę, ale jedynie na tyle, że tak poleciała idealnie pod poprzeczkę. Nawet odbiła się od niej przed tym, jak wpadła do siatki, ale przed stratą gola bramkarz Wisły nie zdołał jej uchronić.



Przy piłce Ardit Nikaj. Albańczyk strzelił gola dla Wisły Kraków w sobotnim sparingu z Podhalem Nowy Targ

Krakowianie szukali gola kontaktowego i znaleźli go w 38 min, gdy świetnie podanie rzucił Marko Bozić. Dzięki temu w sytuacji sam na sam z Styrzulą znalazł się Ardit Nikaj i sprytną podcinką pokonał bramkarza Podhala. Na tym emocje w pierwszej części się skończyły.

W drugiej połowie Podhale wymieniło całą jedenastkę. W Wiśle mieliśmy mniej zmian, ale to ona od samego początku drugiej części przycisnęła bardzo mocno. Praktycznie zamykała Podhale długimi fragmentami na jego połowie. Krakowianie cisnęli, mieli sporo stałych fragmentów gry. To była bardzo wy-

rażna przewaga i też Wisła miała swoje szanse, żeby doprowadzić do wyrównania. Okazje bramkowe mieli choćby: Rafał Mikulec, Marko Bozić, Frederico Duarte, Ardit Nikaj. Dużo jakości do gry w środkowej strefie wniósł też Julius Ertlthaler, po którego dośrodkowaniach w polu karnym gości też było sporo zamieszania. Brakowało tylko jednego - goli...

A skoto napór Wisły nie przyniósł bramek, to znów dać o sobie znało powiedzenie, że niewykorzystane okazje lubią się mścić. I Podhale, które było praktycznie przez cały czas w głębokiej defensywie, wyprowadziło w 80 min skuteczny atak. Podawał Patryk Kupczak, piłkę zgrał jeszcze Piotr Giel, a ostatecznie skierował ją do pustej bramki niepilnowany Marcinho.

Krakowianie jeszcze szukali okazji, żeby przynajmniej zmniejszyć straty. Stuprocentową okazję miał Frederico Duarte, który znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Podhala, ale jego strzał obronił były golkeeper Wisły Dorian Frątczak. I tak ostatecznie II-ligowiec ograł w tym meczu kontrolnym lidera I ligi.

W Wiśle mają jednak większy problem niż porażka w sparingowym meczu. Coprawda z Hiszpanii wrócił już Angel Rodado, który tam rehabilitował swoje kolano u zaufanego specjalisty i wszystko

wskazuje na to, że będzie gotowy na mecz z Górnikiem Łęczna, ale na dłużej Krakowianie stracili Jordiego Sancheza. Jeszcze po meczu z Odrą Opole wydawało się, że jego uraz stawu skokowego nie będzie aż tak groźny. Bardziej szczegółowe badania wykazały jednak, że przerwa potrwa dłużej. Ile? Trener Mariusz Jop mówi o sześciu tygodniach, a jeśli tak byłoby w rzeczywistości, to Sanchez wróci do gry na początku maja, czyli na trzy może cztery ostatnie kolejki. Wiślakom pozostaje wierzyć, że Hiszpan pójdzie śladem Marko Bozicia, który według wstępnych prognoz miał pauzować nawet do końca kwietnia, a już wrócił do gry. W sobotę był nawet najlepszym piłkarzem Wisły w sparingu z Podhalem.

WISŁA KRAKÓW - PODHALE NOWY TARG 1:3 (1:2)

Bramki: 0:1 Kurzeja 9, 0:2 Kurzeja 20, 1:2 Nikaj 38, 1:3 Marcinho 80.

Wisła: Broda (46 Cziczkan) - Colley (60 Giger), Uryga (60 Biedrzycki) - Kutwa (60 Grucic), Mikulec - Carbo, Igbekeme (46 Ertlthaler) - Baniowski (46 Duarte), Omić (79 Baniowski), Bozić - Nikaj.

Podhale: Styrzcula - Salak, Kumorek, Seweryn - Pena, Vavilav, Lelito, Lipień - Chojecki, Hamed - Kurzeja. **Druga połowa:** Frątczak - Łukasz, Vosko, Kozarzewski - Kupczak, Miłkojczyk, Purcha, Rubiś - Marcinho, Cielemecki - Giel.

Sędziował: Maciej Górski (Kraków). ©

Hutnik zatrzymał lidera. Sandecja remisuje ze Stalą

B. Przybyło, M. Wójtowicz
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Tym razem o jeden punkt wzbogacił swój dorobek Hutnik Kraków i Sandecja. Podhale Nowy Targ ma przełożony mecz.

Hutnik Kraków	1 (1)
Unia Skierniewice	1 (0)

Bramki: 1:0 Daniel Hoyo-Kowalski 32, 1:1 Bida 55 karny.
Hutnik: Wróblewski - Daniel Hoyo-Kowalski, Bracik, Gandziarowski - Burka, Gałązka (61 Holuj) - Kielis, Urbańczyk (88 Jopek), Semik (61 Sowiński), Zawada (61 Szablowski) - Prusirski (77 Basse).
Unia: Murawski - Mierzwa, Stępień, Straus - Mierzwa (68 Jaroch), Toporkiewicz (68 Szmyd), Ławnyłowicz, Kosior, Czarniecki (77 Turek) - Gąska, Bida.
Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin).
Widzów: 500.

Lider przyjechał na Suche Stawy bez swego najlepszego strzelca i ligi, Kamila Sabiño. - Nie odczuwaliśmy jego braku - mówiło po meczu trener Unii, Kamil Socha, co wywołało pewne zdziwienie. Odbiło się to bowiem na poczynaniu ofensywnych jego drużyny. Krakowianie za to częściej atakowali i mieli nie tylko sporo rożnych, ale oddali więcej strzałów. Co skończyło się celną główką Hoyo-Kowalskiego. - Zdawaliśmy sobie sprawę, że jest to trudny teren. Nie spodziewaliśmy się jednak, że będziemy grali w jedenastu na dwunastu. Mogę przyjąć karę. Wyglądało to jak czysta nawalanka kibiców. Była to sieczka. Sędzia puścił gola



FOT. SZYMON KORTA

Fragment niedzielnego meczu Hutnika Kraków z liderem II ligi Unią Skierniewice

po faulu na naszym zawodniku. Wcześniej należał się nam też karny - narzekał po meczu trener gości.

Strata bramki spowodowała jednak, że Unia zaczęła grać odważniej, dzięki czemu uzyskała przewagę, ale wciąż oddawała strzały spoza pola karnego. I dopiero po zmianie stron udawało jej się docierać w przeciwną „szesnastkę”, co przyniosło jej powodzenie. W 53 min arbiter odgwizdał dla niej karnego, po starciu, w które zamieszani byli Adam Gałązka i Jan Mierzwa. Po doprowadzeniu do wyrównania goście dalej dominowali i nacierali. Hutnicy dobrze się jednak bronili. Z rzadka też pojawiali się po przeciwnej stronie boiska, ani razu nie posyłając wówczas piłki w światło bramki.

Stal Stalowa Wola	0
Sandecja Nowy Sącz	0

Stal: Smytek - Jaroszewski, Radecki, Wolny (76 Surzyn), Tomalski (67 Lelek) - Furtak, Hrn-ciar (76 Śpiewak), Oko, Hebel - Zaucha, Sobeczko.
Sandecja: Szymkowiak - Pleśnierowicz (46 Słaby), Kowalik, Smajdor, Ogorzały - Skalecki, Wolczek (79 Kosiński), Żurawski (79 Brenkus), Talar (90+3 Kolbon) - Pietraszkiewicz, Piszczek (71 Oure).
Sędziował: Piotr Szypuła (Bielsko - Biala).
Widzów: 2904.

Sandecja Nowy Sącz zdobyła jeden punkt w wyjazdowym meczu ze Stalą Stalowa Wola po remisie 0:0. W drugiej połowie doszło do dramatycznych scen na trybunach, gdy zasłabł jeden z kibiców z Nowego Sącza.

Na szczęście wszystko skończyło się dobrze po sprawnej akcji służb medycznych.

Samo spotkanie nie stało na wysokim poziomie, ale koneserom gry defensywnej mogło się podobać. Bramkarze obu zespołów, w tym debiutujący w Sandecji Karol Szymkowiak, nie mieli wiele pracy po strzałach zatrzymanych przez obrońców lub niecelnych.

Pierwsza połowa to gra w środku pola, z lekką przewagą gospodarzy. Po stronie Sandecji można jedynie wyróżnić akcję z 5 minuty, kiedy to po zagranii Przemysława Skaleckiego, Piotr Kowalik był przed pustą bramką, ale źle trafił w piłkę i futbolówka minęła słupek bramki Mikołaja Smyłka. W 8 min z kolei gospodarze odpowiedzieli. Hubert Tomal-

ski odwrócił się z piłką, oddał strzał, ale nie trafił w bramkę. Kolejne minuty to piłkarskie szachy, bez groźnych okazji pod obydwooma bramkami.

Po zmianie stron sytuacja na boisku niewiele się zmieniła. Zawodnicy grali dobrze od pola karnego do pola karnego, brakowało jednak dokładnego ostatniego podania. W 52 min nastąpiła przerwa w grze - w sektorze najzagorzalszych sympatyków Sandecji zasłabł jeden z kibiców i służby medyczne musiały udzielić mu pomocy. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze.

W Stalowej Woli z bardzo dobrej strony pokazywał się Daniel Pietraszkiewicz, którego dośrodkowań z lewej strony boiska nikt jednak nie potrafił skutecznie wykończyć. W 60 min Maksymilian Hebel zdecydował się na strzał z rzutu wolnego i pomylił się niewiele. W 64 min Maciej Żurawski zagrał w pole karne do Filipa Piszczka, ale ubiegł go Smytek.

W końcówce spotkania sporo ożywienia w szeregi Sądeczian wniósł kolejny ligowy debiutant Eryk Kosiński. W 81 min dobrze wystartował do piłki, ale doświadczony Łukasz Furtak był szybszy. Po chwili ten zawodnik przejął przypadkowo piłkę, oddał strzał, ale był on zbyt słaby i za bardzo w środek, żeby zaskoczyć golkipera Stali.

W 85 min Daniel Pietraszkiewicz oddał strzał zza pola karnego, ale piłka poszybowała tuż obok spojenia słupka z poprzeczką. W doliczonych 9 minutach Sandecja miała dwie okazje

po rzutach wolnych wykonywanych przez Adama Brenkusa. Tym razem jednak jego próby nie były udane - raz uderzył niecelnie, za drugim razem jego strzał wyłapał Smytek.

W sumie po słabym meczu mimo wszystko sprawiedliwy remis. Dla Stali oznacza to brak zwycięstwa od listopada, dla Sandecji zaś potrzymaną passę spotkań bez porażki.

Inne mecze: Podbeskidzie Bielsko-Biala - KKS 1925 Kalisz 4:1 (0:1), Biernat 59 karny, Kłisiewicz 74, 85, Czerwik 79 - Jelen 42; **Zagłębie Sosnowiec - Rekord Bielsko-Biala 0:4 (0:3),** Łaski 2, Jan Ciucka 20, 45, Klichowicz 56; **Olimpia Grudziądz - ŁKS II Łódź 2:0 (1:0),** Mas 20, Fietz 88; **Chojniczanka Chojnice - GKS Jastrzębie 3:0 w.o.** Mecz **Resovia - Świt Szczecin** zakończył się po zamknięciu numeru. Mecz **Podhale Nowy Targ - Sokół Kleczew, Warta Poznań - Śląsk II Wrocław** zostały przeniesiona na 15 kwietnia.

1. Unia Skierniewice	25	55	53-30
2. Olimpia Grudziądz	25	47	51-31
3. Warta Poznań	24	45	40-27
4. Sandecja Nowy Sącz	25	41	38-30
5. Podhale Nowy Targ	24	40	30-22
6. Świt Szczecin	24	37	40-38
7. Podbeskidzie B.-B.	25	36	44-37
8. Śląsk II Wrocław	24	36	44-35
9. Chojniczanka Chojnice	25	34	38-33
10. Sokół Kleczew	24	31	41-37
11. Hutnik Kraków	25	31	35-34
12. Stal Stalowa Wola	25	30	41-36
13. Resovia	24	29	30-34
14. Rekord Bielsko-Biala	25	29	35-41
15. Zagłębie Sosnowiec	25	27	29-49
16. KKS 1925 Kalisz	25	23	25-40
17. ŁKS II Łódź	25	20	26-47
18. GKS Jastrzębie	25	6	18-57

GKS wycofał się z rozgrywek po 24. kolejce.
26. kolejka (2.04): Rekord - Hutnik (czw. 16.30), KKS - Podhale (czw. 17.30), Sandecja - Resovia (czw. 19.30). ©©©

PIŁKA NOŻNA III liga

**WIŚLANIE SKAWINA - PODLASIE BIAŁA
PODLASKA 1:2 (0:1)**

Bramki: 0:1 Dmitruk 48, 0:2 Mróz 69, 1:2 Dynarek 71 karny.
Wiślanie: Pietruszewski - Zięba, Szywacz, Bociek (75 Bahonko) - Marszałik (19), Banik (25 Szkitun), Cytacki (75 Woyna-Orlewicz), Dynarek, Gądek (46 Gut), Kłos (64 Stachera) - Radwanek.
Podlasie: Jeż - Najszewski, Konaszewski, Dmitruk - Maluga (90+4 Kaczyński), Orzechowski, Andrzejuk, Mróz - Twarowski (46 Grochowski), Urbański, Kopytow (82 Wnuk)
Sędziował: Damian Gawęcki (Kielce). Czerwona też Kaczmarczyk (asystent trenera Wiślan, 90+4). **Widzów:** 200.

Czy Wiślanie Skawina powinni rozgrywać wszystkie mecze na wyjazdach? Patrząc na wiosnę to tak, bo przywieźli komplet punktów z obcych boisk, a na swoim nie zdobyli ani jednego! To ich już trzecia porażka. Fatalnie przebiegał ten mecz z punktu widzenia Wiślan. W 19

min drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Marszałik i miejscowi musieli grać w dziesiątkę. Przed przerwą utrzymali jeszcze bezbramkowy wynik, ale trzy minuty po zmianie stron już nie. Dmitruk uderzył dobrze z wolnego i Pietruszewski był bezradny. Podlasie poszło za ciosem i w 69 min po centrze Malugi, Mróz celną główką podwyższył wynik. Miejscowi nie zamierzali się poddawać i momentalnie odpowiedzieli bramką z rzutu karnego, którego pewnym wykonawcą okazał się Dynarek. „Jedenastka” została podyktowana za faul na Szkitunie. Miejscowi nie doprowadzili jednak do wyrównania i porażka stała się faktem. Nie było 100-procentowej okazji, choć po strzale Szywacza jeden z rywali wybił piłkę z linii bramkowej. (ŻUK)

**CZARNI POŁANIEC - WISŁA II KRAKÓW
1:0 (1:0)**
Bramka: 1:0 Bawor 45+1.
Czarni: Chrapusta - Qarayev, Skrzyniak, Chmielowiec, Kramarz - Bawor, Smoleń, Kierys,



FOT. WIŚLANIE SKAWINA

Jakub Gut nie pomógł choćby w uzyskaniu remisu

Szłek (67 Gaj), **Platek** (68 Szady) - Paszczela (87 Przekota).
Wiśła: Kowalski - Chmiel (86 Prochwicz), Skala (86 Bugaj), Cymbaluk, Ziarko - Gap (46 Kaczówka), Szywacz, Olejarka, Kościelniak (67 Rodado), Kawala - Tokarczyk (81 Sarga).
Sędziował: Karol Kowalski (Lublin).

Nie udało się kontynuować dobrej serii piłkarzom Wisły II Kraków. W sobotę drugi zespół „Białej Gwiazdy” przegrał w Połaniecu z Czarnymi 0:1. Do Połanica wiślaczy pojechali w osłabionym

składzie i to na boisku miało swoje odbicie. Trener Karol Nędza nie dostał posiłków z pierwszej drużyny, bo ta również w sobotę rozgrywała sparing z Podhalem Nowy Targ i trener Mariusz Jop chciał przylgnąć się w tym starciu dublerom. W dodatku za kartki pauzowali Kuba Wiśniewski i Igor Woś.

W pierwszej połowie długo utrzymywał się wynik bezbramkowy, ale na przerwę to Czarni schodzili z jednobramkową prowadzeniem. W doliczonym czasie tej pierwszej części po dośrodkowaniu Igora Kierysa głową piłkę do siatki posłał Damian Bawor.

W drugiej części oba zespoły miały swoje okazje na kolejne bramki, ale wynik nie uległ już zmianie i z trzech punktów cieszyli się gospodarze. (BK)

AVIA ŚWIDNIK - CRACOVIA II 4:0 (1:0)
Bramki: 1:0 Orzechowski 45+1, 2:0 Remeniuk 47, 3:0 Pigiel 88, 4:0 Remeniuk 90+4.
Avia: Bialka - Zbozień, Orzechowski, Rozmus, Pigiel, Uliczyn (75 Jodłowski), Kamiński (90+1 Zawadzki), Assuncao (60 Niepsuj), Remeniuk, Łącki (75 Pisarek), Zuber.

Cracovia II: Cymerys - Walaszek, Nowakowski, Wilczek, Mustafajew - Sowiecki (70 Skoczyński), Polak (70 Mamroń), Dej (85 Tkaczuk), Thiago, Królak (60 Wierzbicki) - Kolec (60 Kaczor).
Sędziował: Dawid Muc (Radom).

Przed tygodniem Cracovia II przerwała pasmo porażek, ale teraz grała u lidera i pretendenta do awansu, ciężko więc było o punkty. Przez prawie całą pierwszą połowę „Pasy” jednak się dzielnie trzymały, nawet miały okazję bramkową - Królak, ale w doliczonym czasie gry po rzucie rożnym stracił gola za sprawą Orzechowskiego, który z 3 m posłał piłkę do siatki głową. Ledwo co zaczęła się druga połowa, a goście przegrywali już 0:2 po strzale Remeniuka tuż zza pola karnego. Cracovia II była bezradna, a w końcówce meczu straciła kolejne gole - w 88 min po wrzutce na 7 m do piłki dopadł Pigiel i strzałem po ziemi podwyższył wynik, a ustalił go w doliczonym czasie gry Remeniuk też po wrzutce. (ŻUK)

Inne mecze: Naprzód Jędrzejów - Pogoń Sokół Lubaczów 1:0 (0:0), Piskorz 61; **Star Stara-**

chowice - KSZO 1929 Ostrowiec Św. 1:3 (1:1), Szynka 43 - Majewski 11, Lepiarz 69, Górski 85 karny; **Chelmianka Chelm - Świdniczanek 6:1 (3:0),** Okoniewski 17, 30, 39, Koncewicz - Żyłka 52, Etoundi 65, Wojdakowski 90 - Bialek 46; **Korona II Kielce - Siarka Tarnobrzeg 1:2 (0:2),** Głowiński 80 - Mróz 24 karny, Wadawek 31; **Sokół Kolbuszowa Dolna - Wisłoka Dębica 1:2 (1:1),** Musik 34 - Kupidura 42, Maik 64; **Stal Kraśnik - Sparta Kazimierza Wielka 0:2 (0:1),** Dudzenko 15, 89 karny.

1. Avia Świdnik	24	53	61-27
2. KSZO Ostrowiec Św.	24	51	50-21
3. Chelmianka Chelm	24	51	45-22
4. Star Starachowice	24	43	37-26
5. Wiślanie Skawina	24	43	45-36
6. Siarka Tarnobrzeg	24	38	47-34
7. Pogoń-Sokół Lub.	24	37	43-30
8. Wisłoka Dębica	24	36	27-22
9. Korona II Kielce	24	36	45-41
10. Czarni Polanec	24	36	40-37
11. Podlasie Białka Podl.	24	36	39-37
12. Wiśła II Kraków	24	31	48-43
13. Naprzód Jędrzejów	24	28	30-40
14. Cracovia II	24	25	27-49
15. Stal Kraśnik	24	19	28-43
16. Sokół Kolbuszowa D.	24	18	23-45
17. Świdniczanek Świdnik	24	15	27-57
18. Sparta Kazimierza W.	24	10	22-74

25. kolejka (2-4.04): Stal - Wiślanie (czw. 17), Wiśła II - Naprzód (sb. 12), Cracovia II - Świdniczanek (sb. 12). (BK)

Skoki narciarskie W PŚ w lotach w Słowenii Kamil Stoch skończył karierę

NAJWIĘKSZA BATALIA LEGENDY

Artur Bogacki
redakcja@polskaiexpress.pl

To nie był zwykły weekend z Pucharem Świata. Kibice tej dyscypliny, nie tylko z Polski, żegnali Kamila Stocha, legendę sportów zimowych. Nasz mistrz oficjalnie oddał swój ostatni skok w cyklu.

Stoch przyznał, że te lata, już bez sukcesów, były walką z samym sobą. Ostatnie zwycięstwo w Pucharze Świata odniósł w styczniu 2021 r., ostatni raz na podium był potem w grudniu. Później było szukanie formy, ale nie udało się to na tyle, by znów zachwycać kibiców. Nie krył, że brakuje energii i fizycznej, i mentalnej.

- Sam przed sobą nie potrafiłem przyznać, że tak naprawdę skoki przestały mnie cieszyć. Pomimo tego że bardzo się starałem, dwa albo trzy ostatnie lata były katorżniczą pracą, nie czułem satysfakcji z tego, co robię - powiedział w rozmowie z Polskim Radiem.

Wyniki w Planicy jego, jak i innych Polaków, nie miały znaczenia. Z dziennikarskiego obowiązku - w piątek 29. był Piotr Żyła, 36. Aleksander Zniszczoł, 38. Stoch (wygrał Domen Prevc), w sobotę w drużynówce Polska była ostatnia, 8. (zwyciężyła Austria).

W niedzielę był finał PŚ, z udziałem 30 najlepszych z klasyfikacji (plus jeden dodatkowy zawodnik gospodarzy).



Pewna era w skokach narciarskich dobiegła końca. Kamil Stoch zaczyna „nowe życie”

Dla Stocha sportowo było to smutne pożegnanie z elitą - zajął 30. miejsce (wygrał Marius Lindvik). A niewiele brakło, by nie dostał się do drugiej serii. Skoczył tylko 193 m i długo zamykał stawkę. Awansował, bo jeszcze gorzej spisał się Felix Hoffmann. Co ciekawe, Niemiec nie startował wcześniej w Planicy, przyjechał tylko na ten finał.

Dla kibiców, zwłaszcza tych z Polski, którzy licznie przybyli, nie miało znaczenia, że skoczył tylko 193 i 190 m. Liczyło się, że mogli mu na żywo podziękować i zobaczyć ten finałowy występ.

Ten ostatni skok, na otwarcie drugiej serii konkursu, był ikoniczny. Sygnał do startu naszemu skoczkowi, machając flagą z miejsca dla trenerów, dała mu jego żona - Ewa Bilan-Stoch. Po lądowaniu czekał na niego szpaler z nart, utworzony przez młodych zawodników z jego klubu - Eve-nement Zakopane. Wyściskany został przez innych skoczków, a z ich ramion żegnał się z publicznością. Podziękował też wszystkim, kłaniając się w pas...

- Z jednej strony jest taki zawód, że te zawody poszły nie tak, jak chciałem. Z drugiej - je-

stem szczęśliwy, że to się zakończyło i mogę zacząć nowe życie - mówił Stoch w Eurosporcie. - Pod względem emocjonalnym spodziewałem się, że tak będzie. Pod względem sportowym plan w ogóle się nie sprawdził. Marzyłem, że będę tu bił rekord skoczni i podnosił w geście triumfu Kryształową Kulę. To życie pisze scenariusze, trzeba brać to, co jest.

Podkreślił, że ostatni konkurs był ekstremalnie trudny. Nawet jeśli chodziło tylko o 30. miejsce spośród 31. - Stoczyłem chyba największą batalię w swojej karierze - przyznał. ©

Wzruszająca chwila! Ostatni skok wielkiego polskiego mistrza

Michał Szewczyk z Planicy
redakcja@polskaiexpress.pl

Trudno było znaleźć kogoś, kto w ten weekend w Planicy nie uронił łzy. Koledzy z drużyny, rywale, trenerzy, działacze, dziennikarze, a przede wszystkim kibice - wszyscy mieli świadomość, że 29 marca o 11:12 zakończyła się piękna era w historii polskich skoków narciarskich.

Ostatni lot Kamila Stocha, na 190 metr, stał się symbolem pożegnania, ale nie wynik był tu najważniejszy.

Już od pierwszych chwil weekendu było jasne, że Planica stała się miejscem wyjątkowym. Tysiące Polaków przyjechało do Słowenii dla jednego człowieka. Białe-czerwone flagi wypełniły trybuny, a setki banerów z napisem „Dziękujemy Kamil” przypominały, jak wiele znaczył dla kibiców. Wielu z nich podjęło decyzję spontanicznie - porzucili codzienne obowiązki, bo czuli, że muszą być tu razem z nim.

Sam Stoch, mimo słabszej dyspozycji, starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi - dla mediów i kibiców.

Około stu dziennikarzy z Polski każdego dnia czekało, by zadać mu ostatnie pytania. Spędzał z nimi długie godziny, cierpliwie odpowiadając, jakby chciał oddać tyle, ile sam przez lata otrzymał.

Sobotnie spotkanie w Kranjskiej Gorze stało się jednym z najbardziej poruszających momentów. Tysiące fanów wypełniło centrum miasteczka, by podziękować swojemu mistrzowi. Jedni zadawali pytania, inni po prostu mówili „dziękuję”. Stoch słuchał, wzruszony, i odpowiadał tym samym.

- To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo - podkreślił.

Niedziela była pełna symboli. Do ostatniego skoku chorągiewką machnęła jego żona, Ewa. Na dole czekali już inni skoczkowie oraz najmłodsi zawodnicy jego klubu. Po wylądowaniu Stoch z ulgą odpiął narty i rzucił je na zeskok, po czym skłonił się kibicom.

Tego dnia pod Letalnica zgromadziło się ponad 25 tysięcy ludzi. Wszyscy przyszli nie po to, by oglądać rywalizację, ale by być częścią końca pewnej historii - i podziękować za wszystko, co przez lata dawał im Kamil Stoch. ©



- To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo - powiedział Kamil Stoch wiernym fanom



Mimo słabszej dyspozycji, nasz skoczek starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi - mediów i kibiców

Kamil, dziękujemy! Pozostaniesz w naszych sercach

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskaiexpress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Zakończenie kariery przez Kamila Stocha wywołało falę komentarzy. Słowa pożegnania i podziękowania na naszego wielkiego mistrza płynęły z wielu stron.

Trudno, by było inaczej, skoro na sportową emeryturę odchodzi zawodnik, który przez kilkanaście lat dostarczał wielkich emocji, rozpałał kibiców i przyciągał ich na skocznię. I nie dotyczy to tylko fanów z Polski, bo Stoch był „dobrem” całych skoków narciarskich. Oczywiście przede wszystkim dla nas.

- Emocji do samego końca mieliśmy dużo. Takie obrazki kończącego Kamila Stocha, zrobiło się gorąco na serduchu. Wczoraj (sobota - przyp.) mieliśmy swoje teamowe pożegnania,



Kamil Stoch z Planicy wyjechał z prezentami

nie, polały się łzy. Żegnamy świętego sportowca, ale co najważniejsze - jeszcze lepszego człowieka - mówił w Eurosporcie trener polskiej kadry Maciej Maciusiak.

- Myślę, że Kamil jako człowiek wie, co chciał osiągnąć,

pracował na to ciężko, osiągnął wiele sukcesów. Życzę mu szczęścia na tej nowej ścieżce, którą sobie wybierze. Wiem, że nie raz będę się z nim widział, i na stopie prywatnej, i na zawodowej pewnie też. Myślę, że tak całkowicie od skoczni się nie odetnie - mówił jego kolega z reprezentacji Dawid Kubacki w materiale Orlen Teamu.

Ciepłe słowa przez cały weekend płynęły z różnych stron. Specjalne życzenia i podziękowania złożył przez media społecznościowe Jerzy Dudek, znakomity bramkarz reprezentacji Polski:

- Kamil, gratulacje za wszystkie osiągnięcia, sukcesy. Wielkie dzięki za emocje. Życzę ci wszystkiego najlepszego na emeryturze. Wierz mi, nie jest źle. Jeszcze mam specjalną wiadomość dla ciebie od chłopaków - trzymaj się - mówił Dudek.

W tej relacji pojawił się też znany trener piłkarski Juergen Klopp: - W naszych krajach już jesteś legendą i będziesz postrzegany jako legenda do końca życia - mówił niemiecki szkoleniowiec.

To musiało być szczególne dla Stocha, bo otwarcie przyznał, że jest fanem Liverpoolu, a obaj panowie związani byli z tym klubem.

Kibice dziękowali z trybun, jak również podczas specjalnego spotkania w Domu Polskim w Kranjskiej Gorze. Tam w sobotę podziękować przyszło - według organizatorów - około 4 tysięcy ludzi!

To były wzruszające chwile. Gratulacji, życzeń, podziękowań było mnóstwo. Jeden z fanów miał transparent z wymownym napisem: „Kamil - legenda nie odchodzi, legenda zostaje w sercach!” ©

Azjatycki wiatr po prostu zdmuchnął „Jagiellonki”

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKARSKA EKSTRALIGA KOBIEĆ. **Kompletnie nie wyszedł KS UJ Kraków mecz z Pogonią Szczecin w ekstraklidze kobiet. Krakowianki przegrały aż 0:6, a pięć bramek straciły już w pierwszej połowie.**

Pogoń to zespół, który w składzie kilka zagranicznych zawodniczek, w tym z Azji. I można stwierdzić, że to właśnie azjatycki wiatr wprost zdmuchnął krakowską drużynę już w pierwszej połowie, bowiem w ciągu 24 minut Japonka Suzuka Yosue strzeliła trzy bramki, a jedną dorzuciła Koreanka Dakyeong Choi. Piąte trafienie przed przerwą dorzuciła Łotyszka Anastasija Poluhovica. Pierwszy gol padł po długo rozgrywanym ataku pozycyjnym. Ostatecznie Suzuka Yosue znalazła się w sytuacji sam na sam z Karoliną Klabis i pokonała bramkarkę KS UJ. Drugą bramkę Japonka strzeliła uderzeniem sprzed pola karnego w samo okienko. Dwie minuty później Dakyeong Choi w zamieszaniu

podbramkowym podwyższyła na 3:0. W 32 min Yosue skompletowała hat-trick, poprzedzając to indywidualną akcją. I wreszcie w 42 min Anastasija Poluhovica po dośrodkowaniu z prawej strony wbiła piłkę do pustej bramki z kilku metrów. Po zmianie stron Pogoń już tak mocno nie przeważała, ale i tak postawiła kropkę nad „i”, gdy w 55 min Dakyeong Choi uderzyła z kilkunastu metrów, a piłka poleciała poza zasięgiem Karoliny Klabis. Więcej goli już nie padło, ale i tak „Jagiellonki” musiały pogodzić się z bardzo wysoką domową porażką.

KS UJ KRAKÓW - POGOŃ SZCZECIN 0:6 (0:6)
Bramki: 0:1 Yosue 9, 0:2 Yosue 21, 0:3 Choi 23, 0:4 Yosue 32, 0:5 Poluhovica 42, 0:6 Choi 56.
KS UJ: Klabis - Birlikowska (75 Marczak), Dyskowska (46 Kaczmarek), Dziób, Milena Kowalska (46 Kulka), Malinowska, Pleban (46 Ura), Romuza, Sabuda (60 Słonka), Smaza, Szafran.
Pogoń: Radkiewicz - Choi (55 Ntarznow), Co-ok, Dygus (55 Zajac), Giętkowska (66 Brzozowska), Legowski, Poluhovica, Radochońska (66 Grewling), Szymaszek, Świrski (66 Okoniewska), Yosue.
Sędziowała: Angelika Gębka (Sosnowiec). ©

PIŁKA NOŻNA IV, V liga

IV LIGA

Pcimianka Pcim - Hutnik II Kraków 0:1, Watra Białka Tatrzańska - Poprad Muszyna 0:0, Unia Tarnów - Okocimski Brzesko 0:0, Wieczysta II Kraków - Glinik Gorlice 3:2, Metal Tarnów - Puszcza II Niepołomice 2:2, Lubar Maniowy - MKS Trzebinia 0:3. Mecze Limanovia Limanowa - Bocheński KS, Garbarnia Kraków - Beskid Andrychów, Orzeł Ryczów - Dalin Myślenice - zostały przełożone.

1. Orzeł Ryczów	21	49	43-16
2. Beskid Andrychów	21	47	51-26
3. Wieczysta II Kraków	22	44	73-34
4. Lubar Maniowy	22	36	29-19
5. Dalin Myślenice	20	36	35-28
6. Bocheński KS	21	33	43-31
7. Poprad Muszyna	21	31	35-32
8. Watra Białka Tatr.	22	31	41-47
9. Limanovia Limanowa	21	30	37-47
10. Kalwarianka Kalwaria Z.	21	29	42-32
11. Okocimski KS Brzesko	22	29	33-37
12. Glinik Gorlice	22	29	39-29
13. Garbarnia Kraków	21	27	33-35
14. Metal Tarnów	22	24	24-46
15. Unia Tarnów	22	23	31-44
16. Hutnik II Kraków	22	23	29-42
17. Puszcza II Niepołomice	22	20	25-40
18. Pcimianka Pcim	21	17	30-51
19. MKS Trzebinia	22	7	19-56

V LIGA

Grupa zachodnia: Victoria 1918 Jaworzno - Świt Krzeszowice 1:1, Brzezina Osiek - Kmita Zabierzów 3:2, KS Chelmek - Orzeł Myślenice 1:0, Jutrzenka Giebułtów - Radziszowianka Radziszów 1:1, Unia Oświęcim - Orzeł Piaski Wielkie 1:1, Legion Bydlin - Błękitni Modlnica 0:3 w.o. Mecze Raba Dobczyce -

Sokół Kocmyrzów Baranówka, Niwa Nowa Wieś - Tempo Białka zostały przełożone.

1. Victoria Jaworzno	18	42	50-22
2. Błękitni Modlnica	18	41	54-31
3. Radziszowianka	18	34	33-23
4. Niwa Nowa Wieś	17	31	38-28
5. Sokół Kocmyrzów B.	17	27	39-33
6. Tempo Białka	17	24	47-28
7. KS Chelmek	18	24	32-37
8. Świt Krzeszowice	18	23	23-32
9. Orzeł Myślenice	18	23	30-43
10. Orzeł Piaski Wielkie	18	23	15-23
11. Kmita Zabierzów	18	22	38-37
12. Jutrzenka Giebułtów	18	21	32-26
13. Unia Oświęcim	18	18	26-33
14. Brzezina Osiek	18	17	25-44
15. Raba Dobczyce	17	10	15-35
16. Legion Bydlin	18	12	20-42

Grupa wschodnia: Jordan Jordanów - Szreniawa Nowy Wiśnicz 1:2, Kolejorz Stróże - Poprad Ryto 0:2, Tarnovia - KS Nowa Jastrzębka Żukowice 3:2, Wolania Wola Rzędzińska - MLKS Żabno 3:1. Mecze Turbacz Mszana Dolna - Sokół Słupnice, Dunajec Nowy Sącz - Gród Podegrodzie, Błyskawica Proszówki - Wisła Czarny Dunajec, LKS Szafłary - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza zostały przełożone. ©

1. Bruk-Bet Termalica II	17	46	72-10
2. Wolania Wola Rz.	18	43	55-11
3. Poprad Ryto	18	35	36-26
4. Gród Podegrodzie	17	30	33-28
5. Tarnovia Tarnów	18	28	42-38
6. Wisła Czarny Dunajec	17	25	40-32
7. Dunajec Nowy Sącz	17	25	34-29
8. MLKS Żabno	18	24	26-33
9. Turbacz Mszana Dolna	17	24	41-37
10. Kolejorz Stróże	18	20	16-23
11. Sokół Słupnice	17	19	22-38
12. Jordan Jordanów	18	17	31-47
13. Szreniawa N. Wiśnicz	18	16	16-60
14. KS Nowa Jastrz.	18	15	21-30
15. Błyskawica Proszówki	17	13	37-59
16. LKS Szafłary	17	11	22-43

Hokej Teraz pozostaje już tylko walka o brąz

Unia Oświęcim dała się zjeść



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Walka przy bandzie podczas decydującego meczu GKS-u Katowice z Unią Oświęcim

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Unia Oświęcim jest książkowym przykładem tego, jak przegrywa się walkę o najwyższe cele. Drugi rok z rzędu nie sprostala w hokejowym półfinale GKS Katowice, przegrywając całą batalię 3:4.

Oświęcimianie mieli szansę zakończyć rywalizację we własnej hali w szóstym meczu. Warunkiem do tego było złamanie rywali przynajmniej raz w jego hali. W 2025 roku udało się to już w meczu otwarcia, ale w szóstym meczu skończyło się porażką w Oświęcimiu i kolejną w Katowicach. Tym razem wydawało się, że Unia będzie w stanie wziąć rewanż. Potrafiła odwrócić bieg rywalizacji z 0:2 na 3:2. Szósty mecz w Oświęcimiu. Pełna hala, prawie cztery tysiące widzów. Ogłuszający doping. I co? I nic...

Młode pokolenie zawodników, a nawet dziennikarzy, stale podkreśla, że obecnie hokej jest inny od tego sprzed trzydziestu lat. Jednak abecadło wciąż się nie zmienia. Łotysz Ewald Grabowski, pod wodzą którego w latach

90. minionego, bo XX wieku, Podhale rozbijało w całą ligę, potwarzał, że jak masz rywala na widelcu, to go na niego nabij i zjedź! Inaczej on zje ciebie. Najwyraźniej dla większości obecnych zawodników tworzących kadrę Unii ta prosta zasada jest obca.

To Katowice, grając pod presją wyniku, zaatakowały Oświęcimian, tłamsząc ich w własnej tercji obronnej. Na lodzie ziściła się zasada Grabowskiego, bo Katowice, obejmując prowadzenie, dostały skrzydeł, a w oświęcimskim obozie narastała frustracja, co przejawiało się ostrzeliwaniem katowickiego bramkarza (większość strzałów lądowała prosto na nim). Skończyło się porażką w szóstym meczu i decydujące starcie przeniosło się do Katowic. Niespodzianka? Nie!

Hokeiści z Oświęcimia cały sezon zasadniczy prezentowali przeciętną formę. Jeden, czy dwa dobre mecze, a potem seria słabych. O ile w lidze skutkuje to „tylko” straconymi punktami, to w play-off każda porażka przybliża rywala do awansu do następnej rundy.

Losy decydującego spotkania w Katowicach nie były

trudne do przewidzenia. Większość najemników nie miała ochoty „umierać” za Unię. Zawsze można przegrać, ale po walce.

Wynik rozpoczynającej się jutro walki o brązowy medal też łatwo przewidzieć. Głodne medalu Zagłębie Sosnowiec będzie walczyć z charakterem. Po pierwszym meczu w Oświęcimiu, kolejne odbędą się w Sosnowcu.

GKSKATOWICE-UNIA OŚWIĘCIM 3:1 (0:0, 2:0, 1:1)

Bramki: 1:0 Fraszko - Wronka - Pasiut 21, 2:0 Huhndapaa - Wronka - Runesson 39, 2:1 Moutrey - Trkulja Soederberg 44, 3:1 Fraszko - Pasiut - Michalski 60.

GKS: Eliasson - Runesson, Lundegard; Fraszko, Pasiut, Jonasz Hofman - Varttinen, Verveda; Huhndapaa, Anderson, Wronka - Chodor, Hoffman; Jakub Hofman, McNulty, Coatta - Macias, Koivusaari; Bepierszcz, Dawid, Michalski.

Unia: Lundin - Soederberg, Makleja; Peresunko, Trkulja, Moutrey - Scarlett, Morrow; Ahopelto, Heikinen, Partanen - Diukow, Matthews; Petrasz, Rac, Kusak - Mościcki, Prokopiak; Krzemień, D. Tyczyński, Prusak.

Sędziowali: Bartosz Kaczmarek (Bytom) i Paweł Breske (Jastrzębie). **Kary:** 0 - 4 minut. **Stanplay-off (do 4 zwycięstw):** 4:3 dla GKS-u Katowice i jego awans do finału. Unia zagra o brązowy medal. **Widzów:** 1400. ©

Cztery drużyny z Małopolski zrobiły krok w stronę drugiej ligi

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Męskie ekipy z Krakowa: Hutnik i Wawel oraz żeńskie SMS Sparta Kraków i Sandecja Nowy Sącz zagrają w turniejach finałowych o awans do II ligi.

Hutnik, który półtora roku temu musiał wycofać się z II ligi ze względów finansowych, jest na dobrej drodze do powrotu do niej. Klub był organizatorem turnieju półfinałowego. Wygrał wszystkie mecze, zajął 1. miejsce, ale nerwów nie uniknął.

Gospodarze dwa pierwsze spotkania wygrali (3:0 z Procarte Sport CK Kielce i 3:1 z Prosport Marmax Czudec). Inne wyniki tak się ułożyły, że to jeszcze nie dawało awansu (dwa pierwsze zespoły). Porażka 0:3 na zakończenie z LAW Dęblin oznaczałaby koniec marzeń. Było już 0:2 w setach i 10:15 w trzecim. Hutnik jednak się podniósł, zwyciężył 3:2 i zagra w finale (awansował też zespół z Czudca).

W walce o II ligę pozostają również siatkarze Wawelu. W swoim półfinale, we Włoszczowie, zajęli 2. miejsce. Wygrali po 3:1 z miejscowym Hetmanem

i 3:0 Freeballem Wólka, ulegli 0:3 zwycięzcy Feniksowi Heronowi Przeworsk.

Siatkarki SMS Sparty z kompletem zwycięstw wygrały turniej półfinałowy, którego były organizatorem. Wygrały kolejno: 3:0 z FUKS Sulejów, 3:2 z Wisłoką Dębica i 3:0 z ULKS Chobrzany (też awans).

Sandecja zmagania w podkarpaciej Racławówce zakończyła na 2. pozycji, Przegrała z późniejszym triumfatorzem, gospodarzem Mar-Budem Lubczą 0:3, pokonała Feniksa AZS Politechnikę Lubelską 3:2 i Fair-Play Końskie 3:0. ©

Krótko

Wygrana AZS AGH

W meczu Ligi Centralnej piłkarzy ręcznych AZS AGH Kraków wygrał w Poznaniu z Grunwaldem 32:30 i zajmuje 4. miejsce w tabeli. Z kolei szczypiomistki SPR Olkusz w LC uległy Handball AZS AWF Warszawa 29:31 i jest 9. pozycji. (ŻUK)

Wygrana Juvenii

Rugbyści Juvenii Kraków pokonali AZS AWF Warszawa 67:21 i zagrają w grupie mistrzowskiej, czyli o medale MP. (ŻUK)

Przegrana Kings

W swoim pierwszym meczu w PFL drużyna futbolu amerykańskiego Kraków Kings przegrała na wyjeździe z Silesią Rebels Katowice 13:29. (ART)

Porażki Małopolan

W 2. kolejce Polskiej Ligi Boksu RTX Golden Team Nowy Sącz uległ Pomorzanie Boxingu Team Toruń 8:10, a Królewski Kraków w Wałbrzychu przegrał z Imperium Boxing 0:18. (BK)

Sport w telewizji

Poniedziałek: 17.30, Polsat Sport 3, siatkówka kobiet: tLOTTO Chemik Police - PGE Budowlani Łódź (TAURON Liga); 20, Polsat Sport 2, siatkówka kobiet: MOYA Radomka Radom - Sokół & Hagric Mogilno (TAURON Liga); 20.30, Polsat Sport 3, piłka ręczna: Zepter KPR Legionowo - RE-BUD KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski (ORLEN Superliga); 20.35, TVP Sport, Polsat Sport 1, piłka nożna: Niemcy - Ghana (mecz towarzyski).

Lotto

Piątek, 27.03. Multi Multi, 14: 2, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 15, 19, 23, 25, 27, 29, 36, 39, 55, 69, 72, 78, 80; plus 78. **Multi Multi, 22:** 9, 10, 19, 20, 22, 23, 24, 33, 37, 45, 49, 51, 52, 56, 66, 68, 72, 73, 74, 76; plus 19. **Kaskada, 14:** 3, 4, 5, 6, 9, 13, 18, 19, 20, 22, 23, 24. **Kaskada, 22:** 3, 4, 6, 7, 9, 14, 16, 17, 19, 21, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 4, 6, 7, 13, 20 - 2. **Ekstra Premia:** 25, 26, 28, 33 - 1. **Mini Lotto:** 1, 2, 7, 30, 34. **Eurojackpot:** 21, 23, 25, 38, 40 - 7, 11. **Sobota, 28.03. Multi Multi, 14:** 3, 4, 8, 12, 13, 14, 17, 18, 22, 31, 38, 47, 54, 56, 57, 65, 73, 77, 78, 79; plus 54. **Multi Multi, 22:** 1, 9, 14, 19, 22, 25, 37, 39, 42, 47, 51, 53, 56, 57, 59, 61, 62, 64, 75, 79; plus 62. **Kaskada, 14:** 1, 3, 4, 6, 9, 12, 13, 14, 15, 17, 20, 21. **Kaskada, 22:** 3, 5, 8, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 22. **Ekstra Pensja:** 7, 13, 17, 28, 29 - 1. **Ekstra Premia:** 3, 11, 12, 26, 30 - 1. **Mini Lotto:** 27, 28, 31, 34, 37. **Lotto:** 6, 8, 14, 27, 29, 30. **Lotto Plus:** 4, 9, 10, 25, 28, 40. **Niedziela, 29.03. Multi Multi, 14:** 3, 7, 9, 13, 21, 29, 34, 37, 41, 42, 48, 53, 55, 56, 60, 63, 70, 73, 78, 79; plus 63. **Kaskada, 14:** 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 17, 21, 22.

REKLAMA0011501306

Burmistrz Wadowic

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.]

- informuje -

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego wWadowicach:www.wadowice.pl,wywieszono w okresie od dnia 25.03.2026 r. do dnia 15.04.2026 r. wykaz dot. cz. działki ozn. nr ewid. 2254/7 o pow. 30 m² (KR1W/00047784/0), położonej w Wadowicach, przy ul. Lwowskiej przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym .

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 38 w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ lub tel. (0-prefiks) 33 873-18-11 wew. 228.

0011501331

REKLAMA0011501331

Zawiadomienie

Burmistrz Miasta Chrzanowa

zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, Aleja Henryka 20 oraz na stronie internetowej Urzędu www.chrzanow.pl, w zakładce obrót nieruchomościami – użyczenia, dzierżawy, najem – nieruchomości gruntowe, w dniach od **30.03.2026 r. do 20.04.2026 r.** wyklada się do publicznego wglądu wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do oddania w:

a) dzierżawę/najem w drodze bezprzetargowej, obejmujące działki oznaczone nr:

- obręb Chrzanów – 5731/5, 6323, 5801
- obręb Balin – 3460,

b) użyczenie obejmującą działkę oznaczoną nr:

- obręb Chrzanów – 1156/533,
- obręb Kościelec – 732/687, 732/481.

0011501459

REKLAMA0011501459

Starosta Tarnowski

UAB.6740.11.16.2025.JS

Tarnów, dnia 25 marca 2026 r.

Obwieszczenie

Starosta Tarnowski działając na podstawie art. art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj Dz. U z 2024 r., poz. 311) w związku z art 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

zawiadamia, że

na wniosek złożony w dniu 23.12.2025 r. przez Zarząd Powiatu Tarnowskiego, uzupełniony dnia 3.02.2026 r., znak: UAB.6740.11.16.2025.JS w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: Odbudowa drogi powiatowej 1405K relacji Więckowice – Łysa Góra w km 5+059,00 – 5+202,00 w m. Grabno wykonana w ramach zadania pn.: „Stabilizacja osuwiska nr 19791 i nr 149252 wraz z odbudową drogi powiatowej 1405K relacji Więckowice – Łysa Góra w km 5+010 -5+170 w m. Grabno, gm. Wojnicz, powiat tarnowski, na działkach nr 1421 (1421/1, 1421/2, 1421/3), 341 (341/1, 341/2), 342 (342/1, 342/2), 942 (942/1, 942/2) ¹ w m. Grabno gm. Wojnicz, ¹wyłączoną czcionką zostały oznaczone działki do przejęcia pod inwestycję

została wydana decyzja Starosty Tarnowskiego znak: UAB.6740.11.16.2025.JS z dnia 25 marca 2026 r. w sprawie zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej.

Ww. decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie:

- 1) zezwolenia na realizację inwestycji drogowej,
- 2) zatwierdzenia podziału nieruchomości,
- 3) zatwierdzenia projektu budowlanego,
- 4) nałożenia na Inwestora nw. Obowiązków:
 - rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania,
 - budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych,
 - przebudowy istniejących zjazdów do działek prywatnych po prawej stronie drogi powiatowej w km 5+078,68 i w km 5+153,78,
 - zabezpieczenie sieci teletechnicznej,
- 5) zatwierdzenia wycinki drzew i zakrzaceń,
- 6) zezwolenia na wykonanie ww. obowiązków i jednocześnie określa ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości na czas realizacji tych obowiązków.

Ww. decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Decyzja taka, zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych.

Nieruchomości w miejscowości Grabno, gmina Wojnicz wydzielone liniami rozgraniczającymi teren inwestycji drogowej, które dotychczas nie są własnością Powiatu Tarnowskiego, stają się z mocy prawa, własnością Powiatu Tarnowskiego z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji. Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311): w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji z nadanym rygorem natychmiastowej wykonalności,
- doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo,
- w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna

wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że mogą zapoznać się z treścią decyzji zezwolenia na realizację inwestycji drogowej w Starostwie Powiatowym w Tarnowie, ul. Narutowicza 38, pokój nr 102 w godzinach od 7.00 do 15.00, nr telefonu (14) 6883338 w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia.

Od decyzji przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem Starosty Tarnowskiego, 33-100 Tarnów, Narutowicza 38, w terminie:

- w przypadku wnioskodawcy - w terminie 14 dni od daty doręczenia niniejszej decyzji,
- w przypadku pozostałych stron - w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie o wydaniu niniejszej decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie 28 dni od daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Odwołanie zawierać musi zarzuty odnoszące się do decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Starosty Tarnowskiego. Z dniem doręczenia Staroście oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z up. STAROSTY
mgr inż. arch.
Małgorzata Szostek-Pochroń
DYREKTOR
Wydziału Urbanistyki, Architektury i Budownictwa

0011502394

REKLAMA0011501949

Burmistrz Rabki-Zdroju

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2026 r. poz. 399.) informuje, że w dniu 30 marca 2026 r., wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju i zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym.

REKLAMA0011500793

Prezydent Miasta Krakowa

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa i w Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego – został podany do publicznej wiadomości następujący wykaz dotyczący nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, odpowiednio w dniach:

od 30 marca 2026 r. do 20 kwietnia 2026 r.

- udziału w wysokości 1/6 części stanowiącego własność Skarbu Państwa w zabudowanej nieruchomości, oznaczonej jako działka nr 47 o całkowitej pow. 0,1092 ha, obr. 45, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położonej przy ul. Wrocławskiej 45 i 45a, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz jednego ze współwłaścicieli nieruchomości.

REKLAMA0011502394

Prezydent Miasta Krakowa

Prezydent Miasta Krakowa informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa, zostały podane do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości gruntowych, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym:

od dnia 30 marca do dnia 20 kwietnia 2026 r.

- na czas nieoznaczony, obejmujący część działki nr 163/2 obr. 12-Nowa Huta, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Kraków, przy ul. Łazowej, na cel: prowadzenie działalności z zakresu zadań własnych gminy, polegającej na budowie i utrzymaniu publicznych urządzeń służących do zaopatrzenia ludności w wodę, gromadzenia, przesyłania, oczyszczania i odprowadzania ścieków oraz odzysku i unieszkodliwiania odpadów, w tym ich składowania, 1 pozycja na wykazie

oraz

- na czas oznaczony 3 lat, obejmujący części działek nr 3/6 i nr 3/1 obręb 49-Krowodrza będących w samoistnym posiadaniu Gminy Miejskiej Kraków, przy ul. Brzezińskiego, na cele: ogródek działkowy, garaż, miejsce postojowe, droga dojazdowa, dojście, 1 pozycja na wykazie.

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011502500

OBWIESZCZENIE

WÓJT GMINY ŁAPANÓW ZAPRASZA DO UDZIAŁU W KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH DOTYCZĄCYCH ZMIANY GMINNEGO PROGRAMU REWITALIZACJI GMINY ŁAPANÓW

Na podstawie art. 6 ust. 1 i ust. 2 oraz art. 17 ust. 2 ustawy o rewitalizacji z dnia 9 października 2015 r. (Dz. U. z 2024 r. poz. 278) Wójt Gminy Łapanów informuje o rozpoczęciu z dniem 30 marca 2026 r. konsultacji społecznych projektu zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Łapanów.

Osoby zainteresowane tematyką objętą zakresem konsultacji mogą **składać uwagi do projektu Gminnego Programu Rewitalizacji** w terminie **od 30 marca 2026 r. do 4 maja 2026 r.:**

- **w formie pisemnej poprzez formularz** dostępny do pobrania na stronie internetowej Gminy (<https://lapanow.pl/> w zakładce REWITALIZACJA) oraz gminnym Biuletynie Informacji Publicznej (BIP), który należy dostarczyć osobiście lub za pośrednictwem poczty tradycyjnej do siedziby **Urzędu Gminy (dziennik podawczy), Łapanów 34, 32-740 Łapanów**. W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Gminy w Łapanowie.
- **w formie elektronicznej** poprzez formularz dostępny po **kliknięciu w link (<https://forms.gle/g4SBq4GJCvHoUnpt9>)** zamieszczony na stronie internetowej Gminy www.lapanow.pl w zakładce GMINNY PROGRAM REWITALIZACJI oraz na BIP;
- **ustnie do protokołu** w siedzibie **Urzędu Gminy w Łapanowie**, pokój nr **13, Łapanów 34** w godzinach pracy Urzędu przez cały okres trwania konsultacji społecznych.
- w trakcie dwóch **otwartych spotkań konsultacyjnych**, które odbędą się w dniu **9 kwietnia 2026 r.** odpowiednio **w godzinach 16.30-17.15 w Tarnawie 33 budynek OSP**, oraz **w godzinach 17.45 – 18.30 w Łapanowie 10 w Centrum Kultury Gminy Łapanów**.

Gminny Program Rewitalizacji to dokument, który programuje proces rewitalizacji na tych obszarach gminy, w których stwierdzono największe nasilenie negatywnych zjawisk. Działania rewitalizacyjne zaplanowane na wyznaczonym obszarze, które zostaną wpisane do Gminnego Programu Rewitalizacji, mają szansę na uzyskanie zewnętrznego finansowania m.in. z funduszy Unii Europejskiej. Mając na względzie powyższe, zachęcamy do wzięcia udziału w konsultacjach społecznych oraz zgłaszania uwag do Projektu Gminnego Programu Rewitalizacji.

Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Łapanów dostępny będzie w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Łapanów oraz w siedzibie Urzędu Gminy w Łapanowie, Łapanów 34, pokój nr **13** w godzinach pracy Urzędu.

Niezwłocznie po zakończeniu niniejszych konsultacji sporządzona zostanie informacja podsumowująca ich przebieg, zawierająca dane o miejscu i czasie ich przeprowadzenia, przebiegu oraz zgłoszonych uwagach wraz z odniesieniem się do nich.

REKLAMA

0011501642

BURMISTRZ BRZESZCZ

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na wybór najemcy lokalu gastronomicznego wraz z terenem pod urządzenie ogródka letniego

- Nieruchomość położona jest w Brzeszczach przy ul. Dworcowej, zabudowana m.in. kontenerem gastronomicznym, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu numerem działki **763/15** o pow. 3,8215 ha, zapisana w księdze wieczystej nr KR1E/00024681/5 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Wydziale V Ksiąg Wieczystych w Oświęcimiu.
- Przedmiotem przetargu jest lokal gastronomiczny, znajdujący się na nieruchomości, o której mowa w pkt 1, o łącznej powierzchni użytkowej **35,50 m²** w skład którego wchodzi:
 - toaleta socjalna o pow. 1,70 m²,
 - przedsionek o pow. 1,73 m²,
 - pomieszczenie socjalne o pow. 3,43 m²,
 - sala konsumpcyjna o pow. użytkowej 28,64 m²,
- Lokal wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną, klimatyzację.
- Przedmiotowy lokal wolny jest od obciążeń, zobowiązań, praw i roszczeń na rzecz osób trzecich.
- Przetargiem obejmuje się stawkę brutto czynszu za najem 1 m2 powierzchni użytkowej lokalu gastronomicznego.
- Cena wywoławcza stawki czynszu za najem 1 m2 powierzchni użytkowej lokalu wynosi – 28,20 zł/m2 netto (słownie: dwadzieścia osiem złotych 20/100), **34,69 zł/m2 brutto** (słownie: trzydzieści cztery złote 69/100).
- Wylicytowana stawka czynszu za najem 1 m2 powierzchni użytkowej lokalu gastronomicznego zostanie powiększona o poniższe stawki brutto za najem gruntu:
 - całorocznie** o powierzchnię bezpośrednio przynależną do kontenera gastronomicznego o pow. **35 m²** w wysokości – 9,00 zł/ m2 netto, **11,07 zł/m² brutto**.
 - dodatkowo **od maja do września** każdego roku pod urządzenie ogródka letniego o łącznej powierzchni **120 m²** w wysokości – 9,00 zł/m2 netto, **11,07 zł/m² brutto**.
- Czynsz będzie płatny miesięcznie na podstawie faktur VAT Wynajmującego.
- Stawka czynszu będzie podlegała waloryzacji raz w roku o średnioroczny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych za rok kalendarzowy poprzedzający rok, w którym dokonuje się waloryzacji,

- począwszy od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym wskaźnik ogłoszono komunikatem Prezesa GUS, opublikowanym w Monitorze Polskim.
- Czynsz najmu nie obejmuje podatku od nieruchomości.
 - Umowa najmu zostanie zawarta **na okres 3 lat**.
 - Wszystkie koszty związane z przystosowaniem lokalu do prowadzenia działalności gastronomicznej oraz urządzeniem ogródka letniego ponosi w całości Najemca.
 - Najemca niezależnie od czynszu najmu będzie ponosił koszty zużycia mediów na zasadach określonych w projekcie umowy.
 - Szczegółowe warunki najmu, prawa i obowiązki Najemcy i Wynajmującego określa umowa najmu lokalu. Projekt umowy dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Nieruchomości pok. 218.

WARUNKI PRZETARGU:

- Przetarg odbędzie się w dniu **15.04.2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4, pokój 137 (mała sala narad).
- Lokal będzie udostępniony do oglądania w dniu **9.04.2026 r. od godz. 12:00 do godz. 12:30**.
- Wadium, które upoważnia do uczestnictwa w przetargu wynosi – **1500,00 zł brutto** (słownie: tysiąc pięćset złotych 00/100 złotych) i należy je wpłacić na rachunek bankowy Gminy Brzeszcze tj. Bank Spółdzielczy Miedźna O/Brzeszcze, Nr rachunku **44 8446 1016 2002 0075 2374 0005** do dnia **10.04.2026 r.** Za datę dokonania płatności uważa się dzień wpływu wadium na rachunek bankowy Gminy Brzeszcze.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu oprócz wpłacenia wadium jest złożenie w sekretariacie Urzędu Gminy w Brzeszczach ul. Kościelna 4 do dnia **10.04.2026 r.** pisemnego oświadczenia uczestnika przetargu o treści: „Zapoznałem/łam się z regulaminem przetargu na najem lokalu gastronomicznego wraz z terenem pod urządzenie ogródka letniego, w Brzeszczach przy ul. Dworcowej oraz z projektem umowy najmu przedmiotowego lokalu i przyjmuję je bez zastrzeżeń”.
- Biorący udział w przetargu powinni posiadać przy sobie dokument stwierdzający tożsamość.

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

KRAJ - MORZE

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA
pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba
601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

Ze smutkiem i żalem
przyjęłam wiadomość o śmierci



Andrzeja Skowronka

Rodzinie i wszystkim Bliskim

składam
najszczerze wyrazy współczucia.

*Barbara Bartuś
Poseł na Sejm RP*

REKLAMA

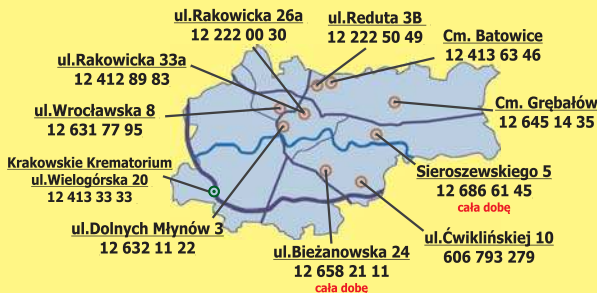
0011485131

KARAWAN GRUPA 
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl
również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



Jestem bezdomny teraz. Domy, mieszkania, wszystko mam wynajęte

Krzysztof Gojdz w Gosia Ohme Podcast Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

Dorota Wellman

schudła bez zastrzyków

Dziennikarka nigdy nie miała kompleksów związanych ze swoim wyglądem i jej waga nie była dla niej przeszkodą w pracy. Zdecydowała się jednak zrzucić nieco kilogramów. – Dużo schudłam bez zastrzyków, które są teraz takie popularne, i czuję się lepiej. To potrzeba związana z sercem, że trzeba je odciążyć – wyznała w „Świecie Gwiazd”.

Marcin Rogacewicz

jednak zarobi więcej

Televizyjny aktor ze względu na napięty grafik przy sztuce „Siedem” stracił pracę w serialu „Komisarz Alex”. Czy to dla niego opłacalne? Pudełek wyciszył, że w telewizji Rogacewicz zarobił za dwa sezony serialu 225 tysięcy zł, natomiast za 15 przedstawień „Siedem” zgarnie 240 tys. zł.

Joanna Przetakiewicz

musiała żyć rozsądnie

Celebrytka dziś jest żoną Rinke Royensa. To jej drugie małżeństwo. Z byłym mężem doczekała się trzech synów, a rozwód wspomina jako jedno z najbardziej traumatycznych doświadczeń. – Straciłam dom, musiałam tworzyć świat od nowa. O tyle jednak nie straciłam wszystkiego, że miałam pracę, dużo zarabiałam, prowadziłam własne kliniki. Zainwestowałam w nie, więc nie miałam oszczędności. To był taki moment, że musiałam żyć bardzo rozsądnie – mówi w wywiadzie dla Kozaczka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Ucieczka z Pretorii

Ale Kino+ HD, 20:10

RPA, rok 1978. Oparta na faktach opowieść o walce uciskanej większości i dwóch ludziach, którzy postanowili walczyć o równość dla wszystkich. Tim Jenkin i Stephen Lee trafiają do zakładu karnego o zastrzonym rygorze w Pretorii.

Znachor

Polsat, 21:40

Najnowsza wersja tej kultowej powieści. Historia prof. Wilczura – lekarza, który po utracie pamięci trafia na prowincję i zostaje znachorem. Po latach spotyka swoją dorosłą już córkę, którą przyjdzie mu uratować po tragicznym wypadku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem

Kino Polska, 22:45

Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajęcie zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Siedem zim w Teheranie

TVP Dokument, 23:30

W 2007 r. w Teheranie 19-letnia Reyhaneh Jabbari dźgnęła nożem mężczyznę, który chciał ją zgwałcić. Została oskarżona o morderstwo i skazana na śmierć. Dzięki potajemnie nagrany filmom reżyser pokazuje walkę rodziny o jej uratowanie.

KRZYŻÓWKA NR 48

Poziomo:

- 1) paradna szabla szlachecka,
- 5) urządzenie odtwarzające dźwięk,
- 9) efekt braku zajęcia,
- 10) poczucie elegancji, piękna,
- 12) rasa psa pokojowego,
- 14) najstarsze fińskie miasto,
- 15) znak pierwiastka chemicznego,
- 16) siedziba klubu piłkarskiego Juventus,
- 17) stop żelaza z węglem,
- 18) do roztaczania wokół siebie,
- 19) krótka scenka kabaretowa,
- 22) naczynie w kształcie muszli,
- 23) nóż ciesielski do korowania,
- 28) balzakowski lub emerytalny,
- 29) siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych,
- 30) składana podczas tańca to-sosi,
- 31) chiński statek rybacki,
- 34) mielony w menu,
- 38) Arnold z serialu „Świat według Kiepskich”,
- 39) czasomierz dla maratończyka,
- 40) klejka lub magnetofonowa,
- 41) czarna na rabacie,
- 42) kierownik zespołu baletowego.

Pionowo:

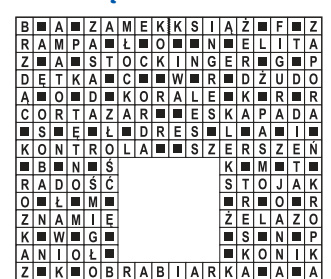
- 1) na dłoni nie wyrośnie,
- 2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
- 3) ... Bilewski, aktor z serialu „Janosik”,
- 4) niała grzywiasta lub kanna,
- 5) wjeżdża na parking,
- 6) futerał przy siodle na pistolet,



- 7) powtarza się w piosence,
- 8) „wydłużony” pies, taks,
- 11) karmi młode mlekiem,
- 13) polsko-czeska rzeka,
- 20) dzielnica Wałbrzycha z zamkiem,
- 21) ozdoba ludowego stroju,
- 24) odgłos lecącej kuli,
- 25) średniowieczni wędrowni kuglarze,
- 26) śpiewający kwartet szwedzki,

- 27) ogon szaraka w gwarze myśliwskiej,
- 31) dyskusja na forum Sejmu,
- 32) cechuje rzeczy nieznanne,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) „... Mariacki”, dzieło Wita Stwosza,
- 36) gatunek słodkowodnej, zimnolubnej ryby łososiowatej,
- 37) warszawska hala widowiskowo-sportowa.

ROZWIĄZANIE NR 47



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi jednak uważać na pośpiech — ktoś może źle odczytać Twoje intencje...

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż upór. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał relaksowi i miłym rozmowom.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię sporo zadań. W natłoku spraw horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę, by posłuchać własnej intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)

Dziś warto zaufać emocjom, ale nie pozwól im przejąć steru. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy mogą wymagać uwagi.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz w sobie magnetyzm i siłę działania. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że to dobry moment, by zaważać o coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie ignorować drobnych, bo właśnie one przyniosą Ci przewagę.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa może przynieść ulgę i poprawić atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja determinacja pomoże zamknąć ważny temat. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie być zbyt surowym dla innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja planom, podróżom i pomysłom. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że ktoś może zainspirować Cię do ciekawej zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie i konsekwencja dadzą dziś świetne efekty. Horoskop dzienny radzi wieczorem pozwolić sobie na chwilę zasłużonego luzu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień na twórcze działania i odważne rozmowy.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Twoja wrażliwość pomoże komuś bliskiemu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie zapominać jednak także o własnych potrzebach.